



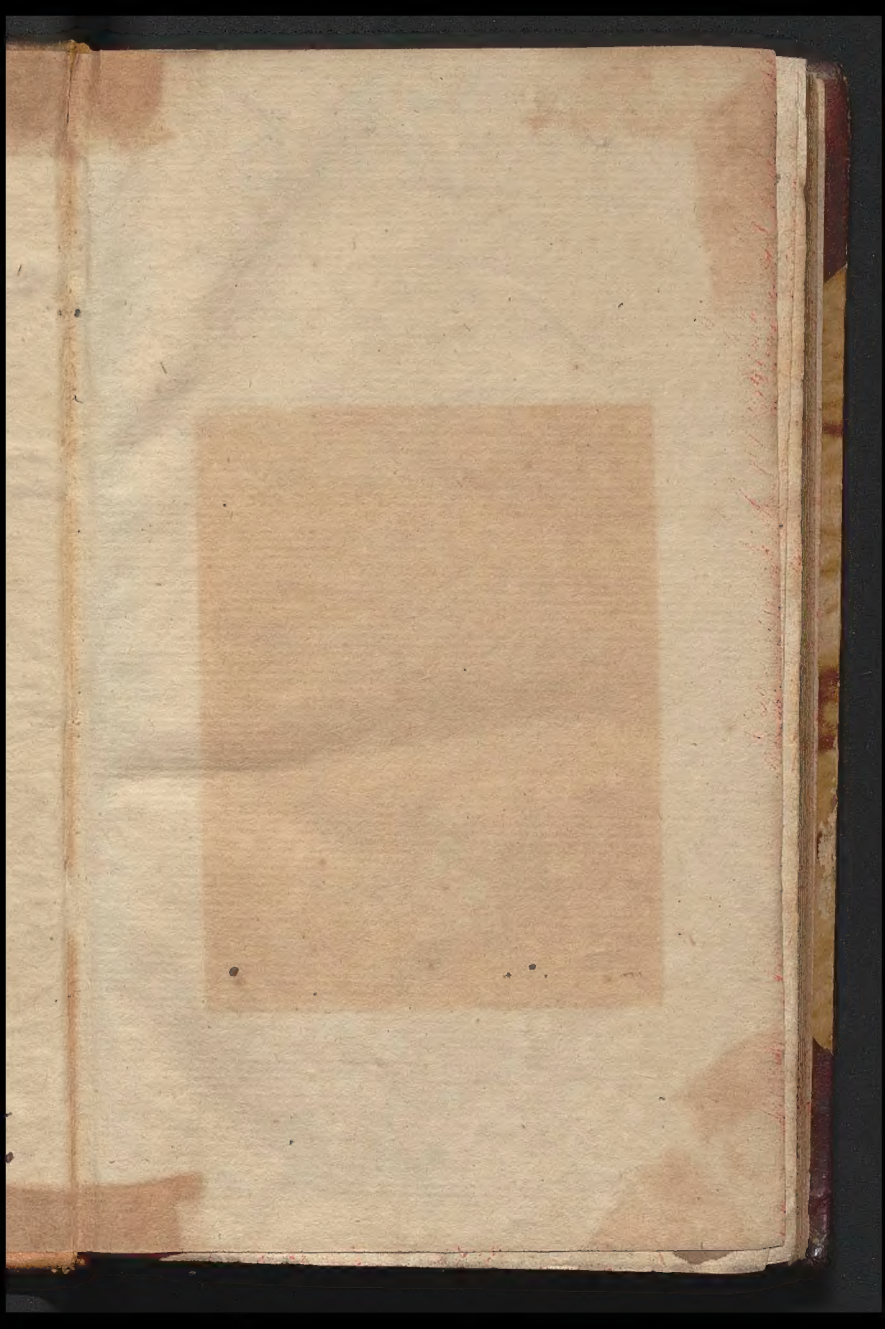
P

Pravo 69

~~V. 10. 117.~~

~~VIII. h. 91.~~

~~V. 10. 655.~~



Joseph Seminski 1784 Jb. 2

655

Buolamaqui

D O W O D

Z POCZĄTKOW
PRAWA PRZYRODZONEGO

D A N Y

JEZYKIEM FRANCUSKIM,

a z woli

NAYJASNIWSZEGO PANA
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO

N A

OYCZYSTY JEZYK
PRZEŁOŻONY

O D

TADEUSZA MŁOCKIEGO
STAROSCICA ZAKROCZYMSKIEGO
Niegdyś z Kawalerow Coll: Nob: Warsza-
wskiego Soc: JESU.



w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pospolitey
u XX. Societatis JESU.

Wawie

Joseph . . .

ing am. l. 11. 11

Erat enim ratio mentisque sapientis,
ad jubendum & ad deterrendum ido-
nea----Erat enim ratio profecta à
rerum natura & ad rectè faciendum
impellens, & à delicto avocans: quæ
non tum denique incipit lex esse, cum
scripta est; sed tunc cum orta est: or-
ta autem simul est cum mente divina;
quam ob rem lex vera atque princeps
apta ad jubendum & ad vetandum ra-
tio est summi Jovis. *Cicero de legibus*
libro 11.





NAYJASNIEYSZY KROLU
PANIE MOY MIŁOSCIWY.



*Tak się spodziewam że ta po-
wtórna praca moja z równie
łaskawym wysokiego Maje-
statu względem przyjęta bę-
dzie; iakim W.K.M. upodobania swego
oświadczeniem dany odemnie, kilka temu
miesiący, w języku Francuskim dowód za-
szczycić raczyłeś. Gorliwość W.K.M.*

)I(

w roz-

w rozkrzewianiu pożytecznych narodowi
umiejętności, i w czynieniu onych powsze-
chniejszemi i znaniejszemi przez oyczy-
ste wyrazy wszystkim poddanym, dać mi
w tym pełną otuchę. Wiem NAYJA-
SNIĘSZY PANIE, że rzecz sama za-
warta w tym dziele uczyni zadość głębo-
kim W. K. M. myślom i chwalebnyim a
sprawiedliwym Jego chęciom. Coż al-
bowiem każdemu człowiekowi potrze-
bniejszego w życiu? iako, ażeby miał
znaiomość przyrodzenia, stanu, obowią-
zków i powinności swoich; a kierując
tym pewnym prawidłem sprawy Swe i
czynienia, i sam żył szczęśliwie, i dru-
gim do tegoż szczęścia dopomagał. Co
ludziom mianowicie wolnym? iako, aże-
by dobrze poznawali istotę, używanie.
skutki i koniec swej wolności; a pod po-
chlebnym częstokroć drogiego daru tego
pozorem z granic nie wykraczali, używa-
jąc go na wywrocenie i zepsucie samych
praw przyrodzonych. Wszakże z dru-
giej strony iestliśm niedoskonale i nie do-
kładnie

kładnie porzynającym dopiero przystu-
giwał się Panu i Ojczyźnie piórem mą-
dre godnych Pisarzy zdania przełożył;
Racz W. K. M. mieć wzgląd na wiek
młody i prace pierwiastkowe; które
jesli zupełnego szacunku nie odniosą bę-
dą to miał jednak za osobliwy w dalszym
życia biegu zaszczyt, że z woli i roz-
kazu Pana, które mi stoja za Prawo,
dzieło to przedsięwziął i wykonał.

Jestem z naygłębszym uszanowaniem

W. K. M. PANA MOIEGO
MIŁOSCIWEGO

nayumieższy sługa i wierny poddany

TADEUSZ MŁOCKI.

DO CZYTELNIKA

NAuki początkowe Prawa przyrodzonego, które ta książka w sobie zawiera, wybrane są po większej części z mądrych Pisarzy którzy zdaniem uczonych ludzi w materyi tey naygruntowniej i nayiasniej pisali. Niedostatek wyrazow polskich w rzeczach osobliwie pod zmysły nie podpadających, może być przyczyną, że się dowcipne i wyfokie myśli, iakich to dzieło jest pełne, nie dostatecznie słowami określili. Być i to może; że rzecz sama z przyrodzenia swego sucha, a ustawicznego zastanawieniasię i uwagi potrzebująca mało czytającym sprawi z początku upodobanie; tym zaś podobno i żadnego, którzy więcej smaku mają w wymyślonych na osłabienie serca i umysłu baiecznych przypadkach, niż w surowych a
powin-

powinności stanu, natury i religii
przyporządzających uwagach. Coż-
kolwiek bądź: jeśli uważny Czytel-
niku, dla którego dzieło to jest
wydane, samego w nim pożytku
szukać pragniesz; ręczę ci śmie-
le że to wszystko naydziesz, cokol-
wiek rozum ludzki oświecić, a wo-
lę do czynienia swych powinności
nakłonić może.



Jorep

Nos infra scripti legimus librum,
cui titulus: *Dowód z Pocztykow pra-
wa przyrodzonego &c.* censemusque
nihil in eo reperiri Sanctæ Fidei
Catholicæ & bonis moribus contra-
rium. Varſaviæ A. 1766 D. 5. Jani.

P. Felix Korytyński Soc: *JESU.*

P. Paulus Modzelewski S. *JESU.*

P. Adamus Naruszewicz S. *JESU.*

IMPRIMATUR.

ANTONIUS OKECKI Vicarius
in Spiritualibus Officialis Varſavien-
ſis, ac per Ducatum Maſoviæ Gene-
ralis.



O
POCZĄTKACH
PRAWA PRZYRODZONEGO
CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY
o Naturze Człowieka iak się ona
ma względem Prawa, o Rozumie
i co do niego należy.

Co jest Prawo Przyrodzone?

Prawem Przyrodzonym nazywamy
to wszystko, cokolwiek Rozum po-
znaniem rzeczy od Boga nadany lu-
dziom przepisuje, dla pewniejszego
A i łacniej-

i łacniejszy doprowadzenia ich do końca, iaki sobie zakładać powinni, i w samey rzeczy zakładają; to jest: do prawdziwego uszczęśliwienia. To Prawo Stworzyciel na sercach naszych wyrył, ażeby przez nie człowiek rozeznawał złe i dobre, przedsiębrał iedno, a drugiego się wiarował, a rządząc nim postęпки swoje, tak żył, iako na rozumie stworzenie przystoi.

*Co w sobie zamyka nauka o Prawie
Przyrodzonym?*

Zamyka w sobie Prawdy początkowe, stosujące się tak do ułożenia każdego człowieka w szczegulności, iako do utrzymania dobrego porządku w Towarzystwach. Na niey fundują się wszystkie inne prawa ludzkie, iako to: Prawo Narodów, Prawo Publiczne, Prawo Cywilne, Prawo Kościelne, które nic innego nie są, iak tylko

PRAWA PRZYRODZONEGO.

3

tylko Prawo Natury przyśtośowane pewnemi sposobami do pewnych ludzi stanów, i okoliczności w których zostaia.

Z kąd początek swódy wzięto to Prawo?

Ponieważ każde Prawo, a mianowicie Prawo Przyrodzone z istoty swoiey stosuje się do człowieka; bo iego sprawami rządzi, i kieruje go do zamierzonego sobie końca; łatwo wniesć każdy może, iż początki Prawa tego z samey Natury i stanu ludzkiego zasiegać należy.

Co znaczy Prawo uważone co do słowa?

To słowo Prawo w znaczeniu swoim powszechnym, i do którego wszystkie inne różnych rodzajów Prawa ściągają się, jest to: *Co w sobie proste jest, i co drugich prostuje.*

Co jest Człowiek?

Człowiek uważony w całości swo-

Az

iey

4 O POCZĄTKACH

iey jest zwierzęciem rozumnym, jest istotą złożoną z ciała materyalnego i Ducha nieśmiertelnego. Co się tyczy ciała, podobny on jest zwierzętom, ma albowiem podobne do nich członki i ich ułożenie, podobne własności i potrzeby. Jest ciałem żyjącym, złożonym z wielu i różnych części, dla sprawowania różnych potrzebnych przyrodzeniu swemu powinności. Jest ciałem ruszającym się, które słabe w swych początkach pomnaża się powoli braniem pokarmu i rośnie aż do pewney miary i założonych sobie od Boga czerstwości i siły granic. Pśnie się potym powoli nachylać się ku starości, która nie nakoniec do powszechnego zepsucia i śmierci prowadzi. Ten jest bieg zwyczajny życia ludzkiego, chyba że go gwałtowa choroba, lub przypadek iaki nagle skróci. Wszakże człowiek króm ciała dziwną mądrością

ścią Boską tak kształtnie i porządnie ułożonego, wziął jeszcze z tey-
 że Stworzyciela ręki rozumną i nie-
 śmiertelną Duszę, który go dar nie-
 wymównie od wszystkich zwierząt
 podobieństwo z nim ciała mających
 różni i oddala. Przez tę szlachetnief-
 szą częśćkę samego siebie, może on
 myśleć, może sobie różnych widzial-
 nych rzeczy, niewidzialne na umy-
 śle stawić obrazy, może postawio-
 ne z sobą znosić, a upatrując w nich
 różne własności, podobieństwa, od-
 miany, dociekać z nich nowych a
 nowych prawd i rzeczy. Duszy mo-
 cą także się dzieie, iż człowiek mo-
 że rozważać co ma czynić, a czego
 się wystrzegać; że może przyśtać na
 rzecz jedną, a drugiey zaniechać, z
 taką jednak wolnością, iżby mógł,
 gdyby mu się podobało, i przeciwną
 rzecz przedsięwziąć. Mocą Duszy
 przywodzi sobie na pamięć rzeczy
 prze-

przeszłe, zastanawiając nad obecnymi, ściga myślą następujące, w jednym oku ingnieniu cały ten Świat przebiega, widzi i poznaje wszystkich rzeczy przyczyny, iście i koniec: a we wszystkich tych obrotach i czynieniach dusznych, nigdy nie jest iednoślajnym, iako są maszyny nierozumne; ani się samym instynktem rządzi, iako zwierzęta, bo może czynić i nie czynić, może swe czynienia zatrzymać, odłożyć, odmienić, poprawić, może samym sobą władać i kierować iako chce, i iak mu się lepiej i pożyteczniej będzie zdało.

*Jaka jest różność między sprawami
ludzkimi?*

Różności spraw doysć można z samego Natury ludzkiej postanowienia. Złożony jest człowiek z duszy i z ciała, więc i sprawy iego muszą
być

PRAWA PRZYRODZONEGO. 7

być do obu tych części stosujące się. Jedne zatym są *Duchowi właściwe*, do ciała bynajmniej nie należące, iako to: myślenie, uważanie, wnoszenie, mniemanie i tym podobne. *Drugie* *ciału samemu przyzwoite*, iako rośnienie, oddychanie &c. &c. Trzecie z obu tych *zmieszane*, do których się i dusza i ciało razem przykłada mocą związku, którymie Stworzyciel wiedno spoił. Takie sprawy są: chodzenie, rozmawianie, i tam daley. Wszystkie sprawy, których Dusza sama jest początkiem, to jest, które od niej samey bez przyłożenia się ciała pochodzą: także i te sprawy które do *niej* rzędu należą, nazywają się *sprawami ludzkiemi, rozumnymi, dobrowolnymi*. Inne zaś wszystkie, które z niej początku nie biorą, i nad którymi ona władzy nie ma, zowią się *przyrodzonymi*.

Kto-

Które sprawy podlegają Prawu?

Z poznanej spraw różności łącno
wnieść można, iż same tylko sprawy
rozumne i dobrowolne podlegają Pra-
wu. Prawa się funduje na rozumie,
rozum sprawami włada: aże do rzą-
du rozumu nie należą sprawy wła-
ściwie przyrodzone, więc ani należą
do Prawa. Kiedyż albowiem rozum
prawo na to włożył, ażeby człowiek
nie rośł, ażeby nie oddychał i tym po-
dobnych spraw nie czynił? Ale ten
sam rozum Prawo włożyć może, a-
żeby człowiek źle nie myślał, ażeby
tam gdzie nie należy nie mówił, nie
chodził, bo to oboje do samej duszy
właściwie i do iey rządu należy, a
zatem podlega Prawu.

Które są naygłówniejsze siły Duszy?

Różność rzeczy poznaiemy ze
skutkow, albo sobie przeciwnych, al-
bo od siebie odmiennych. Dosyć jest
zatem

zatem człowiekowi zażłanowić się uważnie nad sobą samym, ażeby poznał przez samo doświadczenie, że Dusza jego ustawicznie czyni, i że to iey czynienie albo dzielność wydaie się przez uczynione sprawy. Te zaś sprawy ponieważ są od siebie różne i odmienne, gdyż co innego iest poymować, co innego *chcieć w powstęchności*, a co innego ieszcze *chcieć takiej lub takiej rzeczy* i na nią się nakłaniać; muszą być także różne źródła albo siły duszne, z których te sprawy pochodzą, to iest: *rozum i wola*. A lubo iest iedna i nierozdzielna Dusza w człowieku, wszakże czyniąc uwagę nad różnością sposobów kłóremi czyni, można ją brać za rzecz iedną, różne siły w sobie zawierającą, według różności spraw od niey pochodzących.

Co iest Rozum, Co Prawda?

Naypierwsza i naycelniejszy siła
duszy

duszy ludzkiej, o której może się mówić że jest istotą i światłem człowieka, jest rozum. Rozum zaś jest: *Ta siła albo moc Duszy, przez którą ona docieka i poznaje rzeczy dla szukania i znalezienia w nich prawdy.* Prawda dwojakim sposobem brać się może: *Raz* za naturę rzeczy, za ich stan właściwy, i za wzajemność, którą między sobą mają. *Drugi raz* za ich wyobrażenie w myślach naszych zgadzające się z ich naturą, stanem i wzajemnością. *Poznać więc prawdę* jest to poznać rzeczy, jakie są w samych sobie, i stawić na umyśle ich obrazy doskonałe, a naturę ich wyrażające.

Czy Rozum jest z przyrodzenia prosty?

Wszystkich wieków i wszystkich narodów powszechnie i nieodmienne jest zdanie: Ze rozum ludzki jest z przyrodzenia prosty, i że zawiera w sobie

sobie moc należytą i zdolną do poznawania prawdy, do rozeznania iey od fałszu, mianowicie w rzeczach ściągających się do naszych powinności, które układają człowieka do prowadzenia życia cnotliwego, uczciwego i spokojnego, byleby on sam, ile z niego jest, przyłożył do tego należytego starania i pilności. Sumnienie wewnętrzne i doświadczenie pokazuje pewność i prawdę tego zdania, na którym iako na gruncie jakim zakładają pokoy i uszczęśliwienie człowieka, na którym się wspierają Towarzystwa cywilne, ponieważ inaczej nie można by uczynić różnicy między *Fałszem a Prawdą*, między *dobrym a złym*, a tym samym przyszedłby człowiek do ostatecznego szaleństwa, iżby musiał wątpić o wszystkim. iako czyili bezrozumni Sceptykowie, nikomu by i sobie samemu niewierzył, z kądby niechy-

bnie

bnie nieład i zamieszanie na świecie
 stać się musiało. Ci którzy mówią, że
 rozum po upadku pierwszego czło-
 wieka tak jest zepsuty, iż mu wię-
 cey służyć nie może za przewodni-
 ka w poznawaniu prawdy: nie mają
 względu nato, że uymuiąc moc tę ro-
 zumowi, biorą za fundament szko-
 dliwej swej nauki to, co Prawdę
 zgruntu obala. A wszak Duch Świę-
 ty przez usta Pawła Apostoła mówi:
*Gdy Pogan, którzy nie mają zakonu, z
 przyrodzenia czynią, co zakon ma; tacy
 zakonu nie mający, sami sobie są zako-
 nem, którzy okazują dzieło zakonu napi-
 sane na sercach swoich, gdy im sumnienie
 ich świadectwo daie. Ad Rom: II.*
 Prawda iż złe wychowanie, szkodli-
 we nałogi, nieukrõcone namiętno-
 ści, mogą nieco zaćmić rozumu świa-
 tło; że nieuwaga, lekkość i pory-
 wczność w sądzeniu, uporczywe zda-
 nie, wprowadzą człowieka w naygrub-
 sze

sze błędy; lecz z tąd to tylko wno-
 ść można, iż ludzie na złe użyć mo-
 gą rozumu swego, nie zaś że rozum
 utracił zewszęitkim prośkość swą
 i rzeczy rozsądne rozeznanie. Na-
 stępujące pytania oświecą lepiej
 zdanie nasze.

Co jest Pojęcie, Uwaga, Rozbieranie?

Pojęcie pospolicie się staie przez
 złączenie się dwu akcyi pochodzą-
 cych już to od rzeczy, która się poy-
 muie, już to od rozumu poymującego.
 Akcyja albo czynienie rzeczy, jest
 wrażenie się iey w myśl naszą, Ak-
 cyja albo czynienie rozumu, jest spóy-
 zrzenie, iż tak rzekę, duszy narzecz
 która się iey albo przez zmyśły po-
 daie, albo na pamięć przychodzi.
 Lecz ponieważ często nie jest dosyć
 na samym takim pierwszym spóy-
 zrzeniu, potrzeba ieszcze do dosko-
 nałego poznania rzeczy, i właściwe-

14 () 6 Początkach

go iey na umyśle wyobrażenia, aże-
by Dusza załtanowiła się nieco na
iey oglądaniu. To załtanowienie się
nad rzeczą dla iey zupełnego po-
znania nazywasię *uwaga*. Co ieżeli
ta uwaga będzie na wszystkie strony
rzeczy, dla zrozumienia iey ze wszy-
stkich miar, będzie się zwała *rozbierna-*
niem.

*Co jest Oczywistość, co Doprawdy-
podobność?*

Oczywistość jest poznanie jasne
i wyraźne rzeczy i wzajemności, któ-
re rzeczy mają między sobą. Na to
mieć pilne oko naybarziefy należy.
Ta albowiem oczywistość jest zna-
kiem naypewnieyszym i cechą praw-
dy nayistotnieyszą, przez którą się
ona nayiaśniej wydaie, i przez któ-
rą człowiek czuie się wewnątrznie prze-
konanym, co jest naywyższym stop-
niem *Pewności*. Rzecz jest prawdzi-
wa

wa iż nie wszystko poymuiemy jasnie i żywo, i że częstokroć mimo nayspilniejszych starań i usilności naszych, widzimy tylko powierzchowną rzeczy postać, nie przenikając do iey gruntu; które to pozory we dług tego iaką większe lub mnieysze, rodzą różne stopnie. *Doprawdopodobności*. Wszakże inaczey się dziać nie może między stworzeniami, których iako rozum, tak inne sily duszne pewne sobie mają zamierzone granice. Dostyc jest człowiekowi ażeby mógł poznać pewne rzeczy stosujące się do swey doskonałości i uszczęśliwienia, ażeby mógł rozeznąć oczywistość od *Doprawdopodobności* i iey różne stopnie, dla rozumnieyszego i pewnieyszego przystania na rzecz iaką. Co że uczynić może, uwaga i zastanowienie się nad swemi sprawami iasnie pokazuje. Iako nierozumnego człowieka jest wżyskiemu wierzyć bez uwagi

uwagi, bez poznania, bez rozsądku, tak niewierzyć niczemu dla tego tylko, że w wielu rzeczach doskonałej niemożemy mieć oczywistości, głupstwem nazwać się może. Nie dał nam Bog zmysłów tak bystrych, rozumu tak ostrego, ażebyśmy wszystko przenikali, ale nam dał tyle, ile nam potrzeba do poznania prawdy sposobem stworzeniu przyzwoitym. Ktożby się nieśmiał z tego, któryby wątpić o wszystkim, cokolwiek mocą zmysłów poznał, wątpił o bólu, który z uderzenia siebie kłosem odnosił?

Co są Zmysły, co Imaginacya, co Pamięć?

Do rozumu należą Zmysły albo czucia, Imaginacya i Pamięć. Zmysły nic innego nie są, iako sam rozum poymuiący przez pośrednictwo organów ciała, rzeczy z ciała złożone. Imaginacya jest tenże rozum patrzący na rzeczy nieprzytomne, nie na
iaki

PRAWA PRZYRODZONEGO. 17

iakie w sobie są, ale iakie są przez obrazy na mózgu wyrażone.

Pamięć na koniec jest tenże sam rozum mający moc zatrzymania wyrażonych przez imaginacyą obrazów, i mogący ich w potrzebie użyć.

Na czym zależy doskonałość rozumu, iakie są do iey nabycia przeszkody, co błąd, co niewiedomość?

Z tego cośmy do tąd mówili wynika, że celem rozumu jest *Prawda*, i że doskonałość iego zawisła na iey poznaniu, ponieważ ten jest koniec do którego on z natury swej zmierzć winien. Dwie rzeczy między innymi są rozumowi na przeszkodzie do nabycia tej doskonałości, niewiedomość i błąd. *Niewiedomość* jest niedostatek poznania rzeczy. *Błąd* zaś jest różność myśli naszych od rzeczy, które myślami wyrażamy. Błąd wywraca prawdę i barziej iey jest prze-

B

ciwny

ciwny niż niewiadość, która jest niby szkodkiem między błędem i prawdą. Uważać jednak należy, że tu mówimy o niewiadościach i błędzie nie tym umysłem, abyśmy ich naturę i iako one są w sobie roztrząsali, ale iako są początkami spraw naszych. Dla czego chociaż błąd i niewiadość w rzeczy samej są od siebie różne, biorą się jednak za rzecz jedną dla podobnych skutków które sprawują w Czynieniach lub Opuszczeniach naszych.

Jakie są rodzaje błędów?

Niewiadość i błąd różnego są rodzaju. Nayprzód błąd uważony względem rzeczy która jest celem jego, jest dwojaki: *Błąd Prawa*, i *Błąd postępku*. Powtore uważony względem swych początków z których wypływa, dzieli się na niewiadość *ktorey się zabezpieczyć mogło*, i *ktorey zabezpieczyć*

bieżec niemogło, albo na błąd dobrowolny i niedobrowolny. Potrzebie uważony względem sposobu iakim wpływa w sprawy ludzkie, dzielisę na błąd Istotny i Przypadkowy.

Błąd Prawa jest: kiedy się kto myli mniemając iż ma na co prawo, lubo go w samey rzeczy niema. Błąd zaś postępku jest: gdy się kto myli mniemając że dobrze czyni, choć sprawa tego rzeczywiście jest naganana. Król ow naprzykład który mniema, iż dla tego samego że się sąsiadzki naród w moc woenną i pieniądze wzbija, może mu sprawiedliwie wypowiedzieć wojnę, popełnia Błąd Prawa. A przeciwnie Abimelech mniemając że Sara jest Abrahamową siostrą, i biorąc iako wolną żonę, popełnił błąd postępku,

Niewiadomość, w której kto zofstaie z winy własney, albo błąd z niedbalstwa popełniony, którego można

by się było ustrzec za przyłożeniem pilnego starania, jest *niewiadomością dobrowolną*, albo błędem któremu się zabezpieczyć mogło. Takim błędem było Wieloboństwo Pogan; mogli albowiem oni poradziwszy się rozumu zważyć niepodobieństwo i głupstwo swej religii. Niewiadomość, zaś *niedobrowolna* albo błąd, któremu się zabiec nie mogło, jest ten: którego ani przewidzieć, ani się uchronić nie można było, mimo wszelkie usilne starania i jakie tylko ludzie rozumni czynić mogą. Taka była niewiadomość Amerykanów względem religii, nim do nich Europejczycy świeć światło Wiary Ś. wniesli.

Błąd Istotny jest ten, który lub się z okoliczności popelnia, że jednak okoliczność ta złączona jest koniecznie z rzeczą, tym samym pada tak na rzecz samą, iżby się ona uczynić bez niego nie mogła. Taki błąd był
Tro-

Trojańczykow, którzy rzucali pociśki na swych współobywatelów ubranych po Grecku, biorąc ich za nieprzyjaciół.

Błąd ten, w biciu swych ziomków był istotny co do rzeczy; z okoliczności jednak był popełniony odzienia, i nigdyby się był nie stał, gdyby Trojańczykowie nie mieli zbroi Greckiej.

Błąd Przypadkowy jest ten, który z samego siebie żadnego niema związku koniecznego z rzeczą, na którą pada, a tym samym nie jest właściwą przyczyną sprawy popełnionej. Tak błądzi na przykład ten, który na płochy odgłos o śmierci Sędziego swego mści się nad swym przeciwnikiem. Błąd mniemania płochego lubo jest do zemsty okazyą, nie jest jednak iey właściwą przyczyną, bo by się i bez niey zemsta stać mogła,

W POCZĄTKACH
ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

Co jest Wola, co Szczęście, co Dobro?

Nie dość było Stworzycielowi wyprowadzającemu istotę człowieka z niczego, dać mu rozumną duszę, obdarzoną mocą poznania rzeczy, i onych na sobie wyobrażenia; potrzeba jeszcze było ażeby tenże człowiek wziął moc dzielności i czynienia, a przez nią razem czynił lub nie czynił tego, co mu rozum poznawający do czynienia lub strzeżenia się podaje. Ta moc nazywa się *Wolą*, wola zaś jest siłą duszy, przez którą się ona nakłania przez się, i wrodzoną swą mocą, do czynienia lub nieczynienia rzeczy jakiej, lub czynienia przeciwney, mając wzgląd zawsze na swe uszczęśliwienie.

Szczęście jest wewnętrzne duszy u-
kontentowanie pochodzące z osią-
gnięcia dobrego.

Dobro

Dobro zaś iest to wszystko, co służy człowiekowi do iego zachowania, wydoikonalenia, do wygody albo do uciechy. Z uwagi dobrego łącno wniesć i opisać można naturę złego: że iest to wszystko, cokolwiek się dobru sprzeciwia.

Co są Natchnienia, Skłonności, Namiętności?

Do woli należą Natchnienia, Skłonności i Namiętności.

Natchnieniem iest czucie wewnętrzne sprawione w duszy od ciała, którego potrzeby ią pobudzaia, ażeby im bez odwłoki czyniła zadość. Takie natchnienia są: głod, pragnienie, niechęć tego wszystkiego cokolwiek szkodzić może.

Skłonność iest schylenie się woli do tych barzief niż do innych rzeczy, lecz to schylenie się tak iest równe, spokoyne, iednostayne i przyzwol-

te

24 *o* Początkach

te wszystkim woli czynieniom, iż ich nie tylko w niczym nie miesza, ale ie ówżem ułacniã.

Namiętność zaś lubo równie iako skłonność iest schyleniem się woli do pewnego celu, iest atoli schyleniem się tak gwałtownym, nieporządnym i niepomiarkowanym, iż porywa duszę nieiako z naturalnego swego siedliska, i niedopuszcza iey rządzić i kierować dobrze swemi czynieniami.

Z tego tróistego opisanja łacno wniesć można, iż Natchnienia, Skłonności i Namiętności mają wielkie między sobą podobieństwo: wszystkie albowiem są nakłonieniem albo rużzaniem się woli częstokroć do iednego kresu. Ta iest iednak między nimi różnica: iż Natchnienia są zawsze iednakowe we wszystkich ludziach, uważonych co do swej istoty i związku duszy z ciałem, i mają za cel potrzebę. Skłonności zaś i namiętno-

ści

ści uważone w szczególności, nie miały czegooby potrzebowały, i tak są różne, iak są różni ludzie, różne nara-
rody i towarzystwa na świecie.

Co jest Wolność i na czym zależy?

Taka jest natura duszy naszej, iż nie tylko czyni ze własney swej wewnętrzney mocy, iakośmy mowili, ale nad to czyni wszystko ze wszelką wolnością. Wolność zaś jest ta moc duszy, przez którą ona rządzi swymi czynieniami iak się iey podoba. To jest może czynić i nie czynić, może czynić tak lub inaczej, może swe sprawy zatrzymać, odłożyć, odmienić według upodobania swego. Przez ten tak kosztowny natury przymiot jest człowiek Panem samego siebie i spraw swoich, ale przez ten oraz przymiot staie się podległym prawu albo regule, do ktorey powinien stosować swe uczynki, i w odpowiedzi
jest,

jest, jeśli temu zadość nie czyni, ponieważ może czynić i nie czynić.

Czy Rozum poprzedza Wolę?

Wola jest siłą duszy rozumney, nie może więc iść ślepo, ani być bez poznania rzeczy do których się nakłania. Poprzedzać ją rozum i we wszystkich czynieniach oświecać powinien. Jakimby albowiem sposobem wola mogła się na jedno nakłonić, albo swe sprawy zatrzymać, albo obierać jedno bardziej niż drugie, gdyby nie poznawała tego co ma obierać? Rzecz jest przeciwna przyrodzeniu stworzenia rozumnego czynić bez pojęcia, bez uwagi i rozeznania. Prawda, iż częstokroć bywa, że się człowiek z przyczyn lekkich na rzecz jaką nakłania: z tym wszystkim przyczyny te nie są tak nikczemne, ażeby przynajmniej choć na krótki czas pozorowi iakiego prawdy i dobroci nie miały

miały. Idzie zawsze woła za rozumem, chociaż ten rozum większym lub mniejszym światłem ją oświeca.

W czym się moc Wolności pokazuje?

Moc i dzielność wolności naszej poznać można czyniąc pilną uwagę nad tym wszystkim, cokolwiek się w nas dzieje, i nad sposobem, jakim się rządzi dusza nasza w różnych okolicznościach, a mianowicie w sądzie-
niu o *Prawdzie* i o *Falszu*, w nakłanianiu się na *Dobre* albo na *Złe*, tudzież we wszystkich rzeczach *obojętnych*.

*Czym tego dowodzić że człowiek ma
Wolność?*

Pominąwszy dowody zewnętrzne człowiekowi, które dokładnie i szeroko Teologowie i Filozofowie przywodzą, wniedzmy w naturę człowieka i w nim samym ich poszukaymy. Naypierwszy i naygłówniejszy za-
raz

raz się nam przed oczy stawia, to jest *sumnienie nasze*. Zaden temu przeczyć nie może, iż człowiek jest w tym wolny ażeby chodził, siedział, mówił, albo milczał, bo każdy tego doznaje na samym sobie. Niedoznaiemyż, jeszcze codzień, iż to od woli naszej zawisło że sądząc o rzeczy iakiey, możemy zatrzymać zdanie nasze, i nowe znowu począć sprawy roztrząśnienie? Możemyż temu szczerze przeczyć, że w obieraniu dobrego lub złego nakłaniamy się wolnie, bez żadnego przymusu? że mimo wszelkich skłonności i najwyższych chęci porywających nas do przyłtania na rzecz iaką, możemy się zatrzymać, cofnąć, możemy ją wziąć na uwagę, ważyć się na obie strony, iednym słowem pokazać to w skutku żeśmy wolni? Gdyby nas *dobro* iakie *szczegulne* ciągnęło koniecznie do siebie, czulibyśmy w sobie na ten czas toż samo

wra-

wrażenie, które nas wiedzie do *Dobra w powszechności*, to jest wrażenie ciągnące koniecznie i któremu się odiać nie podobna. Ale z doświadczenia mamy, że *Dobro szczególne* nie ma mocy takiej jak *Dobro powszechne*: możemy albowiem onego zaniechać, może ny je odłożyć; możemy inne sobie obrać: jedynym słowem, w mocy naszej jest obranie, jesteśmy zupełnie wolni. Jeśliby zaś kto zarzucił, jak to być może że człowiek wolnym nie będąc względem *dobra w powszechności*, ma wolność w obraniu *Dobra szczególnego*? odpowiedzieć można, że chęć wrodzona człowiekowi do szukania *dobra* nie nakłania go koniecznie do *dobra* jakiego *w szczególności*, żadne albowiem szczególne dobro nie zawiera w sobie tego *dobra*, na którym zupełnie przestać możemy i do którego koniecznie dążyć należy. Tożczcie powtore na-

fze, którym doświadczamy żeśmy wolni, nie jest krotkie i przemijające, ale trwa wiecznie, którego skutków codziennie doznajemy. A z tego pochodzi że nie na świecie tak powszechnego i tak dobrze ugruntowanego nie jest, iako rozumienie, które wszyscy ludzie mają o swej wolności. Jeśli spojrzemy na wszystkie życia ludzkiego sprawy od woli pochodzące, wszystkie się na wolności wspierają, wszystkie znieny iako ze źródła biorą swoy początek. Znieny obranie dobrego i złego, cnoty i występku, znieny pochwały, nagana, potwierdzenie albo potępienie tak naszych własnych iako cudzych postępków. Znieny pochodzą sentymenta iednych ludzi ku drugim, iako to przyjaźń, wdzięczność, dobroczynność, nienawiść, odwrocenie, gniew, skargi i wymowki. Y nicby z tego wszystkiego człowiek pokazać niemógł, gdyby nie był

PRAWA PRZYRODZONEGO. 31

był wolny. Jednym słowem: odiać człowiekowi wolność, jest to zgruntu wywrocić jego naturę, sprawy i sam koniec.

Co są sprawy Dobrowolne Niedobrowolne, Wolne, Konieczne, Wymuszone?

Sprawami Dobrowolnymi albo Ludzkimi w powszechności nazywają się wszystkie sprawy pochodzące od woli. Wolnymi zaś te, które zupełnie pochodzą od wolności i któremi dusza władać może według swego upodobania. Sprawy przeciwne dobrowolnym zowią się niedobrowolnymi, a przeciwne wolnym, koniecznymi, te zaś czynią się albo mocą albo musiem. Wszystkie sprawy ludzkie są dla tego dobrowolne iż mają początek swoy z nas samych. Wszakże jeśli przytąpi moc iaka zewnętrzna, której się oprzeć nie można, i dla której człowiek czynić musi mimo swej woli: tak naprzy-

kład

kład gdyby mocniejszy porwał go za ramię dla uderzenia ręką jego ko- go drugiego, sprawa taka będzie. *nie- dobrowolna*, cudza, bo nie z woli tego pochodząca. Do spraw *dobrowolnych* należą i te, które się czynią dla boia- żni kary, sady, lub iakiego innego nie- szczęścia: które lubo z iedney strony czynią się nie z wolnością, i niebyłyby czynione, gdyby do nich moc zewne- trzna nie przyśtaąpiła; z tymi wszy- stkim dobrowolnemi zwać się mogą, iż ie sam człowiek swą mocą czyni, obierając iedno złe lżeysze ze dwu nieuchronnych. Przykłady następu- iące lepiej rzecz tę objaśnią,

Ten co daie ialmużnę ubogiemu przekładaiaćemu nędze swą i potrze- by, czyni sprawę *dobrowolną i wolną*.

Ten co wpadszy między łotry, gro- żące śmiercią, ieśliby worka nie od- dał, oddaie im pieniądze dla zacho- wania życia, czyni sprawę *dobrowol-*

na bo obiera iedno ze dwuch, ale czyni zmusu i gwałtem.

Niektórzy nazywają takie sprawy *środek trzymającemi między dobrowolnemi i niedobrowolnemi*.

Z tego cośmy mówili wynika: i. iż sprawa *dobrowolna* nie iest też samo co sprawa *wolna*. Ponieważ wszystkie sprawy, które są wolne, są razem dobrowolne, a przeciwnie nie wszystkie są wolne; dla tego że są dobrowolne. Powtore że co innego iest *wola*, a co innego *wolność*, lubo często obie się te rzeczy za iedną brać zwykły.

Wieloraka iest Konieczność?

Przymuszenie, gwałt, czyni sprawy ludzkie koniecznemi: konieczność zaś albo potrzeba iest dwoiaka. Jedna *Moralna*, ktorey się, aczkolwiek z trudnością oprzeć można. Tak powtorzone złe nałogi wkładają

C na

na człowieka konieczność moralną grzeszenia, ale ie z łaską Bożą i pilnym ile być może staraniem oddalić każdy może.

Druga jest konieczność *Fizyczna*, ktorey się żadną miarą odiać człowiek nie może. Tak na przykład, zpychany z gory od trzech silniejszy--szych ieden koniecznie na doł lecieć musi.

Jaki jest koniec, iaka potrzeba sił dusznych?

Siły duszne wzajemney sobie dodają pomocy w swych czynieniach, spólnie wszystkie czynią i do iednego zmierzają kresu. Poznanie poprzedza wolą, a rozum przodkuje wolności i onę oświeca. Tym sposobem rozum, wola, wolność, zmysły, imaginacya, pamięć, natchnienia, skłonności, namiętności, są to niby sprężyny iakie, ktore wszystkie razem czyniąc swą powinność, sprawiają ieden skutek

skutek w człowieku, albo poznanie prawdy i osiągnięcie prawdziwego dobra, na czym zależy doskonałość i szczęśliwość jego naturalna.

Co jest Cnota?

Mowiliśmy o rozumie iż on jest siłą duży poznawającą naturę rzeczy, i że doskonałość jego zawisła na szukaniu i poznaniu *prawdy*. Teraz jeśli uważemy na czym zależy doskonałość *woli*, łatwo poznamy iż ona zawisła na skłonności nieustannej albo nałogu do czynienia dobrze, to jest: ażeby szła zawsze za światłem rozumu, ani wzywała swey wolności chyba w obieraniu co jest lepszego. Ta skłonność stateczna do dobrego nazywa się *Cnotą*.

Jakie są przyczyny różności postępów ludzkich?

Lubo siły duszne, o których mowiliśmy są wspólne wszystkim ludziom

C2 i re-

i równe sobie we wszystkich ludziach co do istoty; każdy z nich albowiem czy młody, czy stary, czy nieuk, czy umiejętny, czy pan, czy poddany, ma rozum, i wolą wolną: nie u wszystkich atoli te siły równie czynią, i równe skutki sprawiają. Doświadczenie nas uczy codzienne, że ieden ma większą bystrość dowcipu, drugi lepiej pamięta, ten ma żywą imaginacyą, ow doskonalsze zmyśły, tamten większe skłonności i namietności. Y ta jest pierwsza przyczyna różności postępku: że te siły duszne, dla doskonałych lub i nie doskonałych organów, za których pośrednictwem, mocą swojego związku z ciałem dusza czyni, nie mogą równie mocy swej wywierać. Coż kiedy przystąpi jeszcze różność wychowania, temperamentu, zwyczajów kraiu, okoliczności, stanów, wieków: nie jest rzecz dziwna iż się między ludźmi
nay-

nayduie taka różność, nałogow, chęci, smakow, namiętności, i że tak różne między niemi widziemy obyczaje i charaktery.

Czy Rozum zawsze rządzi sprawami?

Ze różność namiętności w człowieku i moc ich w osłabieniu rozumu światła iest wielka; samo nas codzienne uczy doświadczenie. Mówić atoli nie można dla tegoż samego doświadczenia, ażeby namiętności te mocniejszy były od rozumu. Może zawsze rozum użyć swego prawa i zwierzchności swej nad niemi: może albowiem przyłożywszy starania poprawić złe nałogi, może trzymać na wodzy nayżwawsze namiętności, może ie uprzedzić i z czasem ie wykorzenić. Dowodem iest tego wewnętrzne każdemu czucie, że iest wolnym w czynieniu lub nieczynieniu: dowodem wewnętrzne gryzoty i wymowki

po

po występku popełnionym, których by człowiek nie miał, gdyby rozum jego i wola odiać się nigdy nie mogła tak gwałtownym natarczywościami.

Czy człowiek może rządzić sobą i dać sprawę z tego co czyni?

Uważaliśmy dotąd naturę człowieka względem Prawa: z tych zaś wszystkich uwag wynika, iż on jest sposobnym do obrania i rządzenia spraw swoich. Bo jeżeli on może poznawać naturę rzeczy i sądzić o nich rozumnie, jeżeli ma w samym sobie moc do obrania iednego z wielu, jeżeli użyć może wolności swojej w tym obraniu, tym samym jest panem spraw swoich, i może rządzić niemi i kierować iak mu się tylko podoba. A z tąd pochodzi, iż człowiek będąc właściwym sprawcą tego wszystkiego co czyni; wszystkie sprawy bądź złe, bądź dobre słusznie iemu przypisać.

śać się mogą i on z nich rachunek
sprawiedliwie dać jest obowiązany.

RÓZDZIAŁ TRZECI

O różnych człowieka stanach?

STan człowieka nic innego nie jest,
jako położenie w którym się najduie
względem rzeczy siebie otaczających i
względem wzajemności którą ma z niemi.
Takich stanów lubo jest wiele; wszy-
tkie jednak ściągają się do tych dwóch
powszechnych to jest do stanu pier-
worodnego i do stanu przychodniego.

O stanie Pierworodnym względem Boga.

Stan Pierworodny jest ten, w któ-
rym się człowiek najduie postawio-
ny sprawą wszechmocności Boskiej
króm żadney pomocy ludzkiej. Ta-
ki jest naprzód stan człowieka wzglę-
dem Boga, i nazywa się stanem podle-
głości zupełney. W nim uważony czło-
wiek.

wiek winien jest wszystko Stworcy swemu, od niego samego we wszystkim zawisł: bo od niego samego ma życie, ma rozum, i wszystkie pożytki które z nich wypłynąć mogą.

O Stanie Społeczności.

Drugi stan pierworodny jest ten, w którym się uważają ludzie względem drugich w naturze sobie podobnych. Wszyscy oni mieszkają na iedney ziemi w towarzystwie, w sąsiedztwie: wszyscy mają toż samo przyrodzenie, też same siły duszne, też same chęci, potrzeby i skłonności. Nie mogą się obeyść iedni bez drugich, nie mogą prowadzić bezpiecznego i milego życia bez dawania sobie wzajemnego wsparcia i pomocy. We wszystkich się wydaie przyrodzoną nieiakaś skłonność do społeczności; która ie z sobą łącząc przez wzajemność usług i dobrodzieystw, czyni
wszy-

wszystkich w powszechności i każdego z osobna szczęśliwym. Tak więc stan jest stanem ziednoczenia i społeczności, *Spółeczność zaś albo Towarzystwo* jest złączenie się wielu osób w jedno, dla dobra pospolitego. Ze zaś ten stan jest *pierworodnym* ztąd się pokazuje: iż on nie jest dziełem ludzkim, ale samego Boga, który wszystkich ludzi stworzył, *Spółeczność naturalna* jest społecznością ludzi wolnych i równych sobie: bo w niej ludzie wszyscy używają tych samych przywilejów, bo w niej żyją nieznając innej podległości krom samemu Bogu. Z natury więc kiedy jest Panem samego siebie każdy sobie równy, choć tę równość potym znoszą pewne umowy, które ludzie sami z sobą, dla porządku lepszego w społeczności, sprawiedliwie poczynili.

O Stanie Osobności.

Stan przeciwny społeczności jest
stan

stan osobności, albo stan w którym człowiek sam sobie żyje, nie mając żadnego z podobnemi sobie stworzenia i towarzystwa, i żadnego od nich wsparcia. W takim stanie żyjący człowiek nad same zwierzęta byłby nie-
szczęśliwszym; bo żyjąc w dzikości, głupstwie i boiaźni, [iako do tych czas naydłużą się w Ameryce,] ledwo by się mógł zdobyć na wyżywienie i obronienie się od natarczywości zwierząt. Zylby w ustawicznym niebezpieczeństwie utraty życia od głodu, zimna i innych zwyczajnych stanowi swemu przypadkow, nie mając przemyśłu, nie mając pomocy od innych, którzy żyjąc w społeczności nie tylko są wolni od podobnych przygod, ale przez wzajemne usługi nayspokojniejszy i naywygodniejszy życie prowadzą.

O stanie Pokoju, Wojny.

Wielkie wprowadzie ze społec-
czne.

cznego życia ludzie odnoszą pożytki: wszakże rozumieć należy, iż żyjąc w tym stanie, nie tylko sobie wzajemnie nie szkodzą, ale żyjąc w zgodzie i jedności iednomyślney, utrzymać ją staraia się wzajemną pomocą i usługami. Taki stan iedności i zgody nazywa się *stanem pokoju*. A przeciwnie, kiedy się wzajemnie wadzą i źle sobie czynią gwałt gwałtem odpieraiać, stan ten nazywa się *stanem wojny*, stanem gwałtownym, przeciwnym naturze ludzkiej i społeczności.

O Stanie człowieka względem dobrego i złego ziemskich.

Człowiek stworzony od Boga na ziemi, i osadzony na niej, z natury położenia swego eo do mieysca, ma do niej przywiązanie, z niej albowiem wziął wszystko co do zachowania iego i wygody należy. Więc z tego położenia nowy dla niego stan wynika

nika, albo *stan* względem *dobr ziemskich*. Ta jest zaiście natura człowieka, iż zewnętrzney pomocy do zachowania swego koniecznie potrzebuie. Dla czego postawił go Bóg na ziemi, otoczył różlicznemi stworzeniami, nadał rozumem, ażeby z nich ku swym potrzebom pożytkował. Stan ten nazwać się ieszcze może *stanem potrzeb uslawicznych*, ktdrym człowiek zabiega dwoma sposobami, *pracą i przemysłem*.

O Stanach Przychodnich.

Człowiek z przyrodzenia swiego będąc wolnym, może tym samym różne w stanie swym pierworodnym czynić odwiiany, a przez tę różność odmieniać, iż tak rzekę, tyśiącznemi sposobami bieg życia swego. Z tych dobrowolnych odmian wynikają *stanny przychodnie* człowiekowi, które iego samego są dziełem, i w których
on

on zostać z własney swej woli i czynienia.

O Stanie Familii.

Pierwszy ze stanów przyrodnych jest stan Familii. Takowe ludzi towarzystwo jest nayprzyrodzeńsze i naypierwsze na świecie, i jest fundamentem *towarzystwa* nakodowego: naród albowiem każdy składa się z wielu familii. Familie się poczynają od *Małżeństwa*, do którego sama natura ludzi wiedzie. Z małżeństwa rodzą się dzieci, które uwieczniają familie, zachowują w całości swej naród ludzki, naprawując ruiny, które w nim codziennie śmierć czyni. Stan familii różne czyni wzajemności, iako to: żony z mężem, rodziców z dziećmi, braci i siostr z sobą, i inne stopnie pokrewieństwa, które są pierwszym związkiem ludzi między sobą.

O stanie własności dobr.

Stan Człowieka pierworodny daje mu

ie mu prawo powszechnie, ażeby na ziemi mieszkał, i z owoców iey pożytkował: ale *stan własności* ścisła i w pewnym tylko karbie zamyka to prawo, naznaczając każdemu z osobna pewną część ziemi, i warując mu spokojne iey używanie, bez czego by zgoda i jedność między ludźmi trwać długo nie mogła. A ponieważ wszyscy mieli z początku powszechne prawo równego zewsząd i spólnego pożytkowania; rzecz ieść iasna, że kiedy teraz to prawo ieść okryślone to okryślenie stać się musiało z woli i ustanowienia ludzkiego, a zatym *stan własności* ufundowany na *moim i twoim* ieść stanem przyrodnym człowieka.

O Stanie Cywilnym.

Miedzy stanami, które są dziełem woli i postanowienia ludzkiego, najsławniejszy ieść *stan cywilny* albo rząd
w to-

w towarzystwie. W pierwiastkach stworzenia świata ludzie byli podzieleni na familie, te zaś familie żyły pod rządem oycowskiem, lub kto ich był na ow czas głową. Lecz gdy się potym rozmnożywszy łączyć z sobą poczęły tak, że ze złączenia tego wielkie urosły narody; musiały się oddać pod rząd jednemu lub wielu, których na naywyższą dotętność z pośród siebie wybrały. Takie towarzystwo ludzi żyjących pod zwierzchnością i prawami nazywa się *stanem cywilnym*. Istota tego stanu jest władza i posłuszeństwo: w czym się różni od stanu natury, gdzie jest *rownosc i niepodleglosc*.

*Czy ze dwob tych stanow pochodz inne
iukie stany?*

Stan Cywilny i stan własności początek dały wielu innym przyrodnym stanom, już to dla potrzeby już dla

dla ozdoby towarzystwa cywilnego wynalezionym. Takie są wszystkie urzędy radne i wojskowe: dostojności Monarchow, Xiążąt, Senatorow, Ministrow, Hetmanow: wszystkie nauki, rolnictwo, handle, żegluga i inne tym podobne: wszystkie dostojności kościelne, Biskupow, Kapłanow, Doktorow. Co wszystko czyni tyle stanow szczególnych; któremi się stan cywilny pięknie, pożytecznie i zgodnie różnić nieiako zdaie.

Co jest stan naturalny człowieka?

Przez stan naturalny człowieka nie potrzeba rozumieć samego tylko *stanu pierwotnego*, w którym on jest ręką, iż. tak rzekę, samey natury postawiony: ale i wszystkie inne stany, w których się człowiek z woli swej własnej znajdować może, i które tylko nie są przeciwne jego naturze

i koń-

i końcem do którego się urodził. Stan zatem *naturalny człowieka* jest ten, który się zgadza z jego naturą, z jego konstytucją, z jego rozumem, i z używaniem zdrowym innych sił dusznych.

Jaka jest różnica między stanem pierworodnym i przyrodnym?

Między stanem pierworodnym a stanem przyrodnym ta jest istotna różnica: iż stan *pierworodny* iako wypływający z natury samej, spólny jest wszystkim ludziom, spólną naturę mającym. Stan zaś *przyrodni* będąc dziełem i wynalazkiem pewnych ludzi, tym tylko służy, którzy są jego początkiem i sprawcami. Uważać ie-
szcze należy, iż człowiek być może w wielu razem stanach, byleby one z istoty swojej nie były sobie przeciwnemi. Tak może być tenże sam

D... czło.

W POCZĄTKACH
człowiek lekarzem, oycem, sędzią,
krafomowcą, &c: &c,

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidlach spraw ludzkich?

Co jest prawidło.

Regula albo Prawidło w znaczeniu swoim właściwym jest instrument, za pomocą którego może się ciągnąć linia prosta i naykróttsza od iednego do drugiego punktu. W znaczeniu zaś nie właściwym, moralnym, jest zdanie albo maxyma iaka, którą się człowiek rządząc, idzie drogą prostą i naykróttszą do końca sobie zamierzonego.

*Czy człowiek żyć może bez żadnego
prawidła?*

Zyc według prawidła, jest to pro-
stować sprawy swoje pewnym iakim
i nie-

i niezawodnym zdaniem. Żyć bez niego, jest to żyć według woli swojej, iść za iey popędliwościami bez uwagi na koniec rzeczy która się czyni: jest to używać zupełnie tey ślaności, z którą się nachyla wola do czynienia rzeczy, do której często-kroć ślaność prowadzą naniętności. Wszystko cokolwiek widzimy na świecie, jest dla pewnych końcow od Boga uczynione: a jeżeli każde stworzenie powinno do końca dążyć środkami zwyczajnymi przyrodzeniu swojemu; daleko barzicy człowiek: który nie poślednie między nimi miejsce trzyma. Bo czy go uważemy iako istotę rozumną, czy iako częśćkę towarzystwa ludzkiego, czy iako stworzenie Boskie mające od niego iestestwo i bytność; wszystko to iasnie ukazuje, że on ma zamierzony pewny koniec: a jeżeli ma koniec musi mieć i pewne środki.

Dążyć albo

albo prawidła, które ni do niego dą-
ży. Ze zaś ma koniec, łąčno to
z rozumu i innych fil dufznych wno-
ścić można: które mu ni na co by się
nie przydały, iako ślepcemu pędzle i
farby do malowania obrazu.

*Czy uszczęśliwienie człowieka jest koń-
cem spraw jego?*

Człowiek rozumny, a nad samym
sobą uważnie zastanawiający się łą-
cno poznaie, iż to wszystko cokol-
wiek czyni, czyni przez wzgląd na
swe uszczęśliwienie, i że to uszczę-
śliwienie jest celem do którego wszy-
stkie sprawy i czynienia zmierzać
powinno. Tę prawdę poznaiemy z
codziennego doświadczenia i wne-
trznych natchnień duszy naszej.
Takie albowiem jest przyrodzenie
człowieka, iż sobie dobrze życzy, iż
szuka wszędy i zawsze swojego do-
bra. i że tey chęci ani odmienić ani
pozbyć

pozbyć żadną miarą nie może. Jednym słowem: wszyscy naturalnie żądamy dobra i chcemy go koniecznie dostąpić. Ta chęć powszechna poprzedza wszystkie nasze uwagi, ani jest w mocy naszej zostawiona, ale nam panuje wielowładnie, i jest sprężyną niejakąś wszystkimi skłonnościami i żądaniami naszymi ruszającą. Ani ferce nasze skłania się ku dobru jakiemu szczególnemu, chyba mocą tej chęci, która nas zawsze porywa ku dobru w powszechności, i która nam razem z życiem od Stworzyciela jest wlana.

Naczym to zawisło uszczęśliwienie?

Nie zawisło zupełnie na samym dobrym i spokojnym stworzenia używaniu: bo koniec taki nie byłby godnym roztumnego człowieka do większych i doskonalszych rzeczy stworzonego. Nie zawisło też porzucić,
bo

bo człowiek i wstanie swym właściwie naturalnym uważony nie może tak zakładać szczęścia swojego na stworzeniu i naturze, gdyby razem nie miał zakonec swoy ostateczny tego, który samey natury jest panem i pierwszym sprawcą. A iako stworca ze stworzeniem swoim tak ściśłą ma wzajemność, że się jedno bez drugiego i pomyśleć nie może: tak człowiek nie może dobra swego naturalnego, nawet mieć za koniec naturalny, gdyby razem w nim Boga swego zakonec nie miał. Dobro zatem i uszczęśliwienie człowieka chociaż doczesne, jest zawsze Bog, dla którego samego, i przez wzgląd na którego samego używa spokojnie stworzenia.

Czy chęć uszczęśliwienia jest istotna człowiekowi, i od rozumu nie rozdzielna?

Jeżeli każdego stworzenia poznaniem i rozumem obdarzonego takie jest,

jest przyrodzenie, ażeby co kolwiek czyni, czynił to zawsze dla pewnych przyczyn i pewnego końca, i jeżeli te przyczyny i ten koniec nic innego nie jest iak tylko sam człowiek, azatym dobro iego i uszczęśliwienie; łacno wniesć można iż ta chęć uszczęśliwienia jest mu tak istotna iako sam rozum. Ze zaś ta chęć jest od rozumu nie rozdzielna, z tą łacno poznać: iż taki człowiek zdalby się rozumem nie władać, któryby swych właściwych zapomniiał interesów i niedbał o swe uszczęśliwienie.

Czy miłość samego siebie nie, ma nic w sobie nagannego?

Z tey chęci którą ma człowiek uszczęśliwienia swoiego w nieść można, iż on ma miłość *samego siebie*. Ta zaś miłość ieśli się bierze za skłonność wrodzoną człowiekowi do szukania dobrego a strzeżenia się złego,
jest do-

jest dobra i chwalebna: bo i sam Stwórca chce tego po nas, i stan społeczności, w którym zostałimy, tego wyciąga. Wszakże ponieważ nie raz się trafia, że miłość samego siebie przyczyną jest wielu niesprawiedliwości, iż czynimy sobie dobrze z uszczerbkiem drugich, iż przedsię bierzemy do tego środki nie prawne, gwałtowne, przeciwne prawom natury, Boskim i ludzkim; nie tylko miłość taka nie jest naturalna rozumnemu człowiekowi, ale wywraca porządkny bieg natury, i jest początkiem częstego na świecie zamieszania.

Czy człowiek może być szczęśliwym nie rządząc się rozumem?

Jako ta prawda z siebie samej jest oczywista, iż człowiek nie czyni chyba przez wzgląd na swe dobro; tak nie mniej i ta jest pewna, że do
otrzy-

otrzymania tego dobra i uszczęśliwienia przyiść nie może chyba przez rozum. Dla lepszego iey poznania do-
 fyc iest uważyc co iest *szczęście* z natury swoiey, co *dobre* a co *złe*. *Szczęście* iest duszy ukontentowa-
 nie, które się rodzi z nabycia dobra. *Dobro* iest to wszystko co iest po-
 trzebno człowiekowi ku iego zacho-
 waniu. *Złe* iest dobru przeciwne, al-
 bo to wszystko co mu zguby przy-
 czyną być może. Doświadczenie co-
 dziennie uczy, iż są rzeczy takie na
 świecie, które są pożyteczne czło-
 wiekowi, są też i takie, które zacho-
 waniu iego są przeciwne. Z pier-
 wszych są iedne mniej drugie wię-
 cey służące: tak iako i zdrugich ie-
 dne są mniej, drugie więcej szkodli-
 we. Z tegoż doświadczenia mamy,
 że ta rzecz dobroć zawisła od ich
 używania, i że taż sama rzecz, która
 nam służy w tey okoliczności, w tym
 czasie,

czasie, w tey mierze, w tey ilości, na tym mieyscu, taż sama nie będzie służyła w innych okolicznościach, w innym czasie. A ieżeli poznanie rzeczy i onych używanie dobre lub złe zawisło od rozumu; zwłaszcza że do niego samego należy poznawać istotę rzeczy tak względem ich samych, iako względem nas; łącznieść można że rozum sam jest przewodnikiem w obraniu tego co nam jest pożyteczniejszego: a zatym co służy do uszczęśliwienia naszego: i że kto się nim nie rządzi, zawsze się omyla, i nieszczęścia swego jest przyczyną.

Czy rozum jest prawidłem człowieka?

Z poprzedzających odpowiedzi oczywiste wynika wniesienie: że rozum ze wszech miar jest prawidłem nays pewniejszym do dostąpienia szczęśliwości, tak iako szczęśliwość jest ce-

jest celem spraw ludzkich. Wszystkie siły duszne, wszystkie natchnienia, same nawet skłonności i namietności, dążą do tego kresu: a rozum nie-mi kierować powinien, bo on sam jest pierwszym spraw ludzkich rząd-cą. Bez niego człowiek trefunkiem by żył na świecie, nie znał by same-go siebie, nie poznawał by swego po-czątku i końca, nie mogłby sobie dać rady jak się ma zachować mię-dzy stworzeniami siebie otaczającymi: a podobny do ślepego, potykałby się za każdym stąpieniem i błdził bez końca iak w labiryncie.

Czy rozum daie nam iakie reguły do do-brego spraw czynienia, i iakie są te reguły?

Lubo rozum jest pierwszą i nay-głównieyszą regułą spraw naszych, nie dosyć jest iednak na jego mieniu. Widziemy albowiem z doświadcze-nia,

nia; iż mając rozum mylamy się czę-
sto w naszych wnioskach, w mnie-
maniach o złym lub dobrym: i że te
omyłki wprowadzają nas w rozwieszłe
życie, szkodliwe towarzystwu, i nam
samym. Potrzeba więc pytać się sa-
mego rozumu, i nauczyć się od nie-
go, po czym poznawać mamy *złe* i *do-
bre*, ażebyśmy z tą wniesli, naczym
zależy uszczęśliwienie, i iakiey się
drogi trzymać należy do iego dosta-
pienia.

REGUŁA. PIERWSZA.

O Rozeznaniu dobrego i złego.

Aczkolwiek natura *złego* i *dobrego*
w powszechności jest w sobie nieod-
mienna; zwłaszcza że *złe* zawsze jest
złym a *dobre* dobrym; z tym wszy-
stkim *dobre* i *złe* w szczególności, albo
te rzeczy które ludzie za dobre albo
złe mają, są różnego rodzaju i gatun-
ku. Dla tey przyczyny podaje nam

rozum

rozum pierwszą regułę: ażebyśmy pilnie zważali naturę *dobrego* i *złego*, znosząc je z sobą i różniąc je uważając dla dania szacunku sprawiedliwego rzeczom, iakiego one są godne. Nie jest zaś trudno uczynić tę różnicę, jeżeli się choć trochę zastanowimy uważając.

Naprzód: Iż, ponieważ człowiek złożony jest z duszy i z ciała, musi być także dwoiakić *złe* i *dobre*, iedno do duszy drugie do ciała należące. Tak naprzykład wynalezienie prawdy iakiey pożyteczney, albo ukontentowanie wewnętrzne z uczynienia zadowolyc swoiey powinności, jest *dobrem właściwie duchownym*. A przeciwnie smutek geometry, że po zapisanym liczbą całym arkuszu nie docisnął czego żądał, albo frafunek śędziego i gryzota wewnętrzna, że nie sprawiedliwie osądził, jest *złym duchownym*. Co się tycze dobra, lub złego

ciele.

cielesnego, te są każdemu znaiome: na przykład piękność, zdrowie, siły, ból, szpetność, słabość i tym podobne.

Powtore. Ze często się ośzukiwamy zwierchną rzeczy pośiatwą, i to co jest w sobie złym za dobre, a co jest dobrym za złe bierzemy. Więc ażeby w tey mierze człowiek nie zbłądził, powinien rozeznać istotę złego i dobrego od ich zwierchności i pozorów.

Potrzenie. Uważać należy kromi natury dobrego i złego trwałość obu. Jedne albowiem są trwałe i wieczne, drugie doczesne i przemijające.

Poczwarte. Mieć oko należy na dobro lub złe obecne, którego doznawamy w czasie, i na przyszłe, które jest celem nadziei lub boiaźni naszych.

Popiąte. Rozeznać dobre i złe powszechne, iakie są: całość oyczyzny, zachowanie religii, woyna, pokoy: i złe lub dobre prywatne tykające pewnych

wnych tylko osób: naprzykład zylk lub utrata kupczącego i ta n daley.

Ta różność dobrego i złego poznana zupełnie co do rodzaju, stopniów i okoliczności, pomaga wielce człowiekowi do czynienia spraw dobrych, a zatem do dostąpienia swego końca to jest uszczęśliwienia.

REGUŁA DRUGA.

Prawdziwe uszczęśliwienie człowieka pochodzić nie może z rzeczy przeciwnych naturze jego i stanowi.

Ta prawda wypływa naturalnie z poznania dobrego i złego. Cokolwiek albowiem jest przeciwnego naturze rzeczy iakiey, to wszystko dąży na iey pomieszanie i zepsucie: a jeśli psuć i mieszać, jest toż samo co przeskadać zachowaniu, dobru, i doskonałości rzeczy; więc kto niewidzi że rzeczy przeciwe naturze, są razem przeciwe uszczęśliwieniu naszemu.

Toż

Toż potrzeba rozumieć o *stanie*: każde albowiem stworzenie mające przez swą sytuacją konieczną społeczność i związek z drugimi; nie tylko się ma uważać i brać w swoiey tylko szczególności: ale też iako będące częścią tak widzialnego iako moralnego świata, do niego należącą i całość jego składającą. A jeżeli tak jest, więc rzecz jest oczywista, że od tego stanu, w jakim się znajduje względem innych stworzeń siebie otaczających, i od tej wzajemności zniemi, zawisło po większey części uszczęśliwienie jego lub nieszczęście.

REGUŁA TRZECIA.

*O znoszeniu z sobą rzeczy obecnych
i przyszłych.*

Starającemu się o swe uszczęśliwienie człowiekowi, nie dosyć jest mieć oko na *dobre*, lub *złe obecne*: potrzeba mu ieszcze dociekać iakie z nich

PRAWA PRZYRODZONEGO. 64

nich na potym skutki naturalnie wyniknąć mogą; ażeby znosząc z sobą obecne i przyszłe rzeczy, ważąc ie i porównywiąc, mógł wcześniej poznać nie tylko co się z nim teraz, ale i co potym dziać będzie.

REGUŁA CZWARTA.

*Nie szukać takiego dobra, z ktorego nie
chybnie większe zań złe ma wyniknąć
i nastąpić.*

Przeciwko tey regule wykraczaia ci wszyscy, ktorzy albo swym namiętnościom, że im to co czynią miło iest, dotyc czynią: albo nie mając przymiotow natury dostatecznych do sprawowania urzędu iakiego, blaskiem godności oślepieni staraia się o dostojenstwa, ktorym wydolać chyba z uszczerbkiem dobra powszechnego nie mogą: albo dla utrzymania nabytey powagi i siebie i drugich na strate dóbr i dostatkow naražia.

E RE-

*Znieść chętnie złe iakie lekkie, z kąd wię-
ksze dobro ma nastąpić.*

Tey reguły sprawiedliwość i po-
trzeba iest oczywista. Gdyby albo-
wiem każda sprawa ludzka takiey
była natury, iżby żadnych za sobą nie-
ciągnęła skutkow, nigdyby się czło-
wiek w obieraniu nie mylił; będąc
pewnym że cokolwiek przed się bie-
rze, to wszystko prawdziwym iest
dobrem iego. Ale mając z doświad-
czenia za rzecz pewną, że rzeczy,
które przed się bierzemy, mają czę-
stokroć skutki przeciwne obietni-
com i zamierzeniom naszym; rostro-
pność naturalna nie każe nam tak
na rzecz obecną patrzeć, ażebyśmy
tymże rozumowi okiem nie upatrywa-
li wynikających z nię na potym
skutkow, które niebaczących często
omylać zwykły.

SZO-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 67
REGUŁA SZOSTA.

*W samym dobrym należy obierać
co aaylepszego.*

REGUŁA SIODMA.

*W pewnych okolicznościach samo podobieństwo dobrego ma nakłaniać do iego obrania, iako też przecownie, samo podobieństwo złego ma odwracać
wołą od niego.*

Nie potrzeba człowiekowi chcącemu rzecz iaką przed się brać, mieć iey zupełną znościomość. Dostyc iest częstokroć na wielkim podobieństwie, ażeby się rozumnie odważył na utratę iaką dobr tnących, albo na znieśnienie biedy lekkiey, dla nabycia dobra albo uyscia złego większego. Ta reguła wypływa z poprzedzających, i mowić można że sprawy ludzkie zwyczajne dość iawnie pokazuią iey mądrość i potrzebę. Iaki proszę

E2 — koniec

koniec ci mają, którzy się dobrowolnie w tak różne, w tak liczne, i w tak trudne wprzęgaia zabawy: którzy tyle prac i utrudzenia podeymnia: którzy się na sztych tylu przypadkom i niebezpieczeństwom podaią: ieżeli nie ten, ażeby zysk z tąd iaki odnieść mogli? chociaż to dobro przyszle nie iest tak obecne i tak pewne, iak są pewne i obecne środki, któremi go nabywaią. Ten czynienia sposob żadney naganie nie podlega: bo rozum chce tego po nas, ażebyśmy w niedostatku *pewności* brali *podobieństwo* za regułę czynienia naszego; zwłaszcza iż na ow czas one same iest iedynym światłem i przewodnikiem naszym. Przeczyć temu, byłoby toż samo co utrzymywać, że lepiej zostać w ciemności, niż iść za światłem małym: że lepiej pochodnię zgasić, aniżeli bez słonecznych promieni drogę pilną odprawować. Takie iest po

większey

większey części życie nasze. Idziemy za mniemaniem i podobieństwem, bo rzecz jest prawie niepodobna we wszystkim znaleźć pewność. Nigdy człowiek, mowi Seneka, do tej doskonałości nie przyidzie, aby miał zupełnie poznawać rzeczy. Trudna jest prawda do doścignienia, więc za podobieństwem iey iść należy. We wszystkich sprawach naszych tym idziemy torem. Zaszewamy, żegluiemy, zwodzimy potyczki, żeniemy się; a wszystkiego tego koniec jest i skutek nie pewny. Czyniemy to iednak, że się dobrego spodziewamy. Ktoż albowiem obiecał zaszewającemu obfitość, żegluiącemu port szczęśliwy, walczącemu zwycięstwo, żeniącemu się pocztową małżonkę, dobre potomstwo? Idziemy gdzie nas rozum, nie gdzie oczywistość prowadzi. Chceszli czekać i czynić rzecz taką aż w ten czas kiedy się ona zapewne dobrze uda, kiedy oiey pewności mieć będziesz wiadomość nie zawodną? a wszak nic nie czyniąs
 bieg

bieg się życia ludzkiego przerywa i zatrzymuje. Gdy się mój rozum na samym tylko podobieństwie gruntuie; nie będę się zbraniał czynić dobrze temu, o którym mniemam że mi wdzięcznym będzie. de Benefi;

REGUŁA OSMA.

Mieć smak w prawdziwym dobru.

Potrzeba na koniec człowiekowi szukać uszczęśliwienia swojego nabywać smaku prawdziwego dobra, ażeby poznanie wzbudziło w nim chęć szukania środków potrzebnych do nabycia jego. Ta ostatnia reguła sfofobi człowieka do wykonania prawd w poprzedzających regułach zawartych. Nie jest albowiem dosyć mieć rozum oświecony poznaniem natury dobrego i złego, które nas szczęśliwemi lub nie-
szczęśliwemi uczynić-mogą: potrzeba ieszcze użyć sfofobow skute-
cznych do nakłonienia woli na wy-
konanie

konanie prawd od rozumu przepisanych. Ani mówić można że rzecz jest nie podobna odmienić ślask i skłonności naturalne; ponieważ ślask i upodobanie rozumu podobne jest do ślasku i upodobania języka. Samo nas doświadczenie uczy że można to oboje zamienić, ślaskując potym w tym czymśmy się pierwey brzydzili, lub przeciwnie. Poczynamy w prawdzie rzecz iaką z trudnością, gwałt nie iako czyniąc rozumowi i woli: potym się z nią poznawłszy czynimy ją sobie łacniejszą przez częstsze używanie: na koniec tak do niej przez nałóg przywykamy, że się nam potrzebna, konieczna, i prawie przyrodzona być zdaie.

Czy rozum nasz przystaie naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinny w pływać w sprawy nasze?

Namienione wyżej reguły, albo
rady

rady które nam rozum przepiświe
 w czynieniu wynikają z samey na-
 tury rzeczy, a mianowicie z natury
 człowieka i ze stanu w którym się
 znajduje. Zamykają zaś w sobie praw-
 dy naysposobniejsze do wydosko-
 nalenia i uszczęśliwienia jego. Te
 zaś reguły takie są mocy i dzielno-
 ści, iż nas prawie zniewalają do uzna-
 nia prawdy i na nią zezwolenia. Y
 chybaby był rozum opaczny nabi-
 ty rozumieniem, albo namiętnościa-
 mi zaćmiony; tedyby nie przyznał,
 że w tych regułach osobliwa mądrość
 i naysposobniejsza się nauki zawie-
 rają. Każdy widzi iak jest rzecz po-
 żyteczna człowiekowi, mieć ie za-
 wsze przed oczyma; ażeby przez ich
 stosowanie do spraw, do skłonności i
 chęci swoich, czynił wszystko rozu-
 mnie, porządnie, i przez wzgląd na
 koniec swoy iakim jest uszczęśliwie-
 nie. Nie są zaś one z natury swey
 pro-

prożnemi wynalazkami, nie mającemi żadnego zamierzonego celu; ale się ściągać powinny i wpływać do rządu postępów i spraw naszych.

Na coż by się bowiem one przydały, gdyby za nimi człowiek iść nie miał? na co poznanie ich, i za pożyteczne osądzenie, bez stosowania się do nich? Czuiemy i poznawamy wewnętrznie że nam od Boga dany jest rozum tym końcem, aby nam był we wszystkim nauczycielem i przewodnikiem; narzekamy na samych siebie, gdy postrzegliśmy błąd, a dociekając jego przyczyn, poznaliśmy żeśmy przeciwko którejś z tych reguł wykroczyli; a czemuż wnosić nie mamy że te reguły powinny koniecznie wpływać w postępy nasze, ażebyśmy nimi oświeceni w sprawach naszych nie błądzili?

ROZ-

O obowiązkach pochodzących
z Prawa.

*Co jest obowiązek uważony w powsze-
chności?*

O Bowiązek w znaczeniu swym
słownym pochodzi od więzow, któ-
remi się człowiek do rzeczy iakiey
przywiązuie sam, albo od kogo inne-
go. A iako ten, który iest związany
łańcuchem lub powrozem nie może
się poruszyć do czynienia sprawy ia-
kiey: tak człowiek obowiązany do
wypełnienia powinności iakiey czu-
ienie iakieś wewnętrzne przywiązanie
do niey od rozumu obowiązek wkła-
dającego. Ztą iednak różnicą, że wiąza-
ny łańcuchem ma na przeszkodzie do
ruszania się moc zewnętrzną która
zatrzymuie skutek usiłowania ciała:
a związek duszy iest nie widzialny
włożony na wolę od rozumu własne-
go,

go, która wola nie traci przez to swej wolności, iako ciało traci swą moc naturalną w oderwaniu się. *Obowiązek* zatem uważony w powszechności, jest związanie albo ściśnienie wolności pochodzącey od rozumu, którego prawidłami oświecony człowiek przyśtaie ze słusznych przyczyn barzief na iedną rzecz niż na drugą.

Czy obowiązek może być większy lub mniejszy?

Obowiązek może być większy lub mniejszy, ściśleyfzy lub mniej ściśły, tak iako przyczyny z ktorych pochodzi, więcey lub mniej wagi mają, i większe lub mnieysze na woli wrażenie czynią. Rzecz albowiem jest iawna, iż im mocnieysze i skutecznieysze są pobudki, tym większa i mocnieysza jest potrzeba stosowania do nich spraw naszych.

Wiel-

Wieloraki jest obowiązek?

Dwojaki jest obowiązek: jeden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. *Obowiązek wewnętrzny* jest, ten który pochodzi od rozumu iako reguły pierwszej postępkow naszych, wsparty na tym rozumieniu, że ta lub ta sprawa, do której obowiązujemy lub od której odwołujemy, jest w sobie dobra albo zła. *Obowiązek zewnętrzny* jest, ten który pochodzi od mocy iakiey nam ze wewnętrzney, która nam co przykazuje lub zakazuje pod karą. Te dwa obowiązki aczkolwiek z różnych pochodzą źródeł, doskonale się iednak z sobą zgadzają. A iako obowiązek zewnętrzny przydaie nowey mocy obowiązkowi *wewnętrznemu*; tak moc wszelka obowiązku *zewnętrznego* zawisła od obowiązku *wewnętrznego*. Z obu tych obowiązkow wynika *konieczność moralna*, która jest *naymocniejszą pobudką i razem najsilniejszą*.

cznieyszą do wrażenia człowieka, ażeby się trzymał reguł w postępkach swoich, i nigdy się od nich nie oddalał. Iednym słowem te dwa obowiązki składają z siebie ieden naydoskonalszy.

Co jest prawo wszechwładności albo prawo wzięte za Możliwość? (Facultas.)

To słowo *prawo*, o którym się mówiło do tąd w powszechności, bierze się w wielu znaczeniach szczególnych, które wszystkie z niego wypływają. *Najprzód* prawo bierze się za *przymiot osobisty*, za *władzę*, za *moc czynienia*, za *sposobność*. Y w tych to znaczeniach mowiemy pospolicie, że każdy człowiek ma prawo starać się o swe zachowanie: że otec ma prawo wychowania swych dzieci: że Król ma prawo zbierać wojsko dla obrony swego państwa &c: w takim znaczeniu *prawo jest moc rozumu*, która

ra ma człowiek na użycie pewnym sposobem swej wolności i sił swoich naturalnych tak dla siebie iako dla drugich. Kiedy tedy mowiemy: że ociec ma prawo wychowania swych dzieci: toż samo to jest, że rozum chwali i potwierdza, że ociec używa swej wolności i mocy sposobem przyzwoitym do wychowania swych dzieci, i uprostowania ich serca i rozumu. Tym że sposobem, ponieważ rozum chwali Królowi ażeby zbierał wojsko na odparcie sił nieprzyjacielskich i ubespieszczenie państwa swego, mówić się może że on ma prawo to czynić. A przeciwnie mowiemy, że Krol nie ma prawa odciągać od pługa i warsztatu ludzi bez żadney nagley potrzeby: że ociec nie ma prawa przedawać swych dzieci: bo rozum tego nie dopuszcza i takie postęпки potępia.

Czy

*Czy jest jaka różność między prawem a
Mocą Fizyczną? [Vis]*

Moc uważona co do swej natury, jest używanie zupełne sił naturalnych i wolności niczym nie ściśnione: *Prawo* zaś ma swe granice: stosuje się albowiem do reguł które miarkują moc ludzką fizyczną i rządzą iey, używaniem, ażeby człowiek rozumnie czynił. Cokolwiek człowiek czyni, dla tego że może, jest skutkiem iego mocy naturalney. Ale cokolwiek czyni, dla tego że mu to rozum radzi, jest skutkiem, mocy rozumem umiarkowanej, a zatym skutkiem *prawa*. Człowiek wszystko czynić może dla tego że może: ale czynić nie wszystko może, dla tego że ma rozum. Ztąd wynika cośmy naprzod mowili, że moc człowieka fizyczna szerzey swą rozciągawładzę niż prawo, które się na regułach rozumu zasadza.

Jaki

Jaki z prawa wynika obowiązek ?

Ponieważ rozum pierwfsza i nay-
głównieysza reguła spraw naszych
chce po nas, ażebyśmy pewnym spo-
sobem końcowi naszemu przyzwoi-
tym używali mocy i wolności: i po-
niemaz sam uznaie w nas pewne *pra-
wo* do uczynienia: wniesć należy ;
że tenże rozum dla utrzymania czło-
wieka przy swym prawie, chce i ma
za rzecz sprawiedliwą ażeby inni lu-
dzie nie używali swej mocy i wol-
ności do sprzeciwiania się iemu: ale
przeciwnie mieli w poszanowaniu
prawo iego, i dopomagali mu do iego
wykonania. Ztąd wynika naturalnie
obowiązek, który nic innego nie iest,
iako *ściśnienie wolności naturalney*, po-
chodzące od rozumu niedopuszczającego
sprzeciwienia się mającym prawo, i chcące-
go aby inni wszyscy dopomagali im, ani
przeszkadzali w tym; co oni rozumnie,
słusznie i prawnie czynić przedsiębiorą.

Czy

*Czy prawo i obowiązki mają z sobą
wzajemność?*

Prawo i obowiązek są dwie rzeczy, wzajemność albo relacyą iak mówią Filozofowie mające. Iedna albowiem wynika z drugiej, iedna na drugiej zasadza się, i nie można poznać iedney bez drugiej. Iakim albowiem sposobem mówić można: że ociec ma prawo układać swe syny do cnoty i dobrych obyczajów, nie poznawając razem obowiązkow synowskich do wypełnienia prawa ojcowskiego; któremu oni nie tylko się sprzeciwiać nie powinni, ale owszem przez swą powolność i posłuszeństwo do wykonania iego dopomagać. Gdy by się albowiem inaczej działo, już by rozum nie był prawidłem spraw ludzkich, samemu sobie by się sprzeciwiał, wszystkie prawa które daie człowiekowi byłyby nie użyteczne i bez żadnego skutku. Iednym

F 4 flowem

flowem uznawać prawo, a nie uznawać obowiązków, byłoby toż samo, co dawać moc rozumowi, i też samą mu moc odbierać.

W jakim czasie człowiek sposobny jest do mienia prawa i obowiązków?

Lubo człowiek powszechnie mówiąc sposobnym jest do mienia prawa i obowiązków od swojego urodzenia; z tym wszystkim uczynić potrzeba różnicę między prawem i obowiązkiem względem czasu, w którym się to mienie w nim wyłuszcza i obowiązać poczyną. Obowiązki nie mogą mieć skutku żadnego aż człowiek przyjdzie do tych lat, w których się rozum jego otwiera i rozeznawać poczyną. Do czynienia albowiem za-
dość swym obowiązkom, potrzeba ię poznawać, potrzeba mieć znościomość tego co się czyni i być w stanie rozeznawania i znościżenia z sobą spraw
swoich

swoich według pewnych reguł. Co się zaścycze prawa: to człowiek mieć może od pierwiastkow życia swojego, luboby otym prawie nie miał żadney wiadomości. Tak naprzykład prawo, które ma człowiek, ażeby mu nikt złego nie czynił, niemniej mają niemowlęta w kolebce iako doyrzeli w lata ludzie: lubo niemowlęta w pieluchach, albo te które ieszcz z żywota macierzyńskiego nie wyżyły, nie mają takich obowiazkow, iakim są podlegli ludzie rozumem rozeznawiającym złe i dobre władaający.

Wielorakie są prawa i obowiązki?

Różne tak praw iako i obowiąz--
kow są rodzaie.

Imo. Jedne prawa są *naturalne*, drugie *nabyte*. Naturalne z nami się rodzą, właściwe nam są iako ludzka natura mającym i od niey nie rozdzielne, do których samiśmy się nie przyłoży-

F2 Naby- li.

Nabyte są, których z sobą człowiek na świat nie przyniósł, ale ich przez swe staranie nabył. Tak prawo zachowania samego siebie jest prawo naturalne. A prawo zwierzchności albo rozkazywania drugim, jest prawo nabyte.

Ido. Dzieli się prawo na doskonałe i zupełne i na niedoskonałe i niezupełne. *Doskonałe i zupełne* prawa są takie, których wykonania, może człowiek wyciągać by dobrze i mocy użyć potrzeba było przeciwko tym, coby się im opierać i przeciwieć chcieli. Takie prawo ma każdy człowiek na łotra chcącego mu życie wyrzec kiedy inaczey żadnym sposobem uczynić nie może. Lecz kiedy rozum nie chwali nam używania mocy w bronieniu lub w wykonaniu praw naszych, wten czas się one zowią *niedoskonalemi i niezupełnemi*. Tak chociaż rozum daie nam prawo abyśmy dla uyscia nędzy szukali sposobow do zachowa-

chowania życia u innych nam podobnych ludzi, nie możemy jednak jeśli nam odmowią, używać mocy na wydarcie im gwałtem czego dobrowolnie dać nie chcą.

3tio. Są jeszcze prawa z których się sprawiedliwie i rozumnie wyzuć można: i których odstąpić nie wolno. Tak może kto swemu dłużnikowi, jeśli chce, dług darować albo części albo w całości, a tym samym prawa swego w odebraniu odstąpić. Ale ociec naprzykład nie może się wyzuć z prawa swego, aby mu dzieci podlegli nie byli. Przyczyna tey różności jest: iż są takie prawa, które mają z istoty swoiey związek naturalny z *powinnościami*, i które są tym końcem dane człowiekowi, ażeby ie koniecznie wykonywał. Zaniechać praw takich, byłoby toż samo co zaniechać swych *powinności*, czego człowiek sprawiedliwie czynić nie może,

cho-

choć może się wyzuć z praw takich, które z *powinnościami* związkow nie mają: aczkolwiek i w tym razie oglądać się należy na roztropność.

4. Ostatni rodzaj praw jest względem różnych celów albo końców. To zaś prawo jest czworakie, Pierwsze które ma człowiek na siebie samego i sprawy swoje, a to się zowie *wolnością*. Drugie które ma na rzeczy swoje własne, a to nazywa się *własnością*. Trzecie które się ściąga do innych osób i ich spraw, ma imię *panowania* albo *władzy*. Czwarte na koniec ściągające się do cudzych rzeczy: a to także różnego jest rodzaju, naprzykład *zastawa*, *grabież*, *aręda* i tam daley.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O *Ustawach, Panowaniu i Poddąństwie.*

Z Uwag któreśmy do tąd czynili nad *prawidłem* spraw ludzkich, nie wychodząc z natury i istoty samego człowieka.

człowieka, poznaliśmy iż on w samym sobie i w rozumie swoim ma pewne prawidło, którym się rządzić winien: i że rady które mu daie rozum, ukazują mu drogę krótką i prostą do osiągnięcia szczęśliwości. Poznaliśmy oraz jego obowiązki w stosowaniu spraw do tego prawidła. Lecz niedosyć jest na poznaniu człowieka iaki on jest w sobie samym; potrzeba go uważać iako żyjącego w towarzystwie, roztrząsnąć jego stany rozmaite i iakie znowu z tąd prawidła i obowiązki wynikają.

Czy ustawa powinna być regułą spraw człowieka, ponieważ on z natury swojej jest podległym zwierzchności ?

Rzecz nikomu nie podlegająca nie ma innej reguły tylko swoy rozum własny: i przez to samo żadnej innej woli i zwierzchności nad sobą nie zna, iaki jest Bog sam. Ale rzecz

z na-

z natury swej podległa, krom rozumu pierwzey reguły swej, ma inne ieszcze prawidła *zewnątrzne*, któremi się rządzić powinna, to iest wola zwierzchności. Poznanie tey podległości prowadzi naturalnie niższego do miarkowania spraw swych zdaniem i wolą tych, którym podlega: ponieważ poddaństwo w którym zostaje, nie dopuszcza mu spodziewać się rozumnie szczęścia bez woli zwierzchności i starania iey o sobie. Już tedy człowiek krom rozumu reguły swej wrodzoney, przez to samo iż się rodzi w stanie podległości, ma inną ieszcze regułę, to iest wola starszego; byleby ta wola przeciwna nie była rozumowi, iako regule nągłównieyszey i naypierwszey po prawie Boskim wszystkich ludzi. Wtych albowiem okolicznościach, kiedy wola zwierzchności sprzeciwia się zdrowemu rozumowi; nie iest winien człowiek

wiek być iey posłusznym. Więc ażeby ustawa zwierzchności, była regulą spraw ludzkich, potrzeba ażeby się sama narozumie zaszadzała, ażeby się zgadzała z naturą ludzką, ażeby zmierzała do uszczęśliwienia poddanych: bo ten koniec być powinien kaźdey ustawy rozkazującego.

Co jest Ustawa?

W ięzyku naszym polskim słyszymy często to słowo *prawo*, i wyrażamy nim częstokroć rzeczy od siebie różne, to jest: *Jus i Lex*, mowiemy albowiem *mam ja prawo do tego*, *matny na to prawo*. Chociaż mieć *prawo do czego* naprzykład do edukacyi synów, jest to mieć moc wnetrzną i wrodzoną: *a mieć prawo na rzecz iaką* jest mieć moc nie własną ale od woli Prawodawcy sobie użyczoną: naprzykład do zaiazdubod, po otrzymanych trzech kondemnatach. Ażebyśmy więc iaką dla iasności myśli naszych uczynili

roźni-

rożnicę, nazwawszy *Jus* prawem nazwiemy *Lex* ustawą. Ta zaś jest: regułą przepisaną od zwierzchności swym poddanym, bądź dla włożenia na nie obowiązków czynienia lub nie czynienia pewnych rzeczy pod karą; bądź dla zostawienia im wolności w czynieniu lub nie czynieniu czego, tak jako się im będzie zdało: i dla ubezpieczenia im zupełnego używania prawa ich w tey mierze.

Czemu nazywamy ustawę regułą przepisaną?

Nazywamy ustawę regułą, naprzód dla pokazania co ona ma spólnego z radą: to jest że tak ustawa iako rada są regułami spraw naszych. Powtore dla rozeznania iey od rozkazow czasem okryśionych albo na czasowych, które dać może zwierzchność, i które nie będąc regułami trwałemi poddanych nie są właściwie ustawami. Istota albo

bo reguły zawierać w sobie powinna *potężeczność*, ażeby się do wszystkich poddanych ściągała: *wieczność*, ażeby zawsze moc miała. Te są dwa charaktery ustawy, przez które się ona różni od innej partykularney woli zwierzchności. Przydajemy ieszcze że prawo jest *regulą przepisaną*: ponieważ wola zwierzchności wewnętrzna żadnym zewnętrznym znakiem nie wyrażona nie może się nazywać ustawą. Potrzeba więc ażeby ta wola była oznaymiona poddanym sposobem przyzwoitym: ażeby oni poznać mogli czego od nich wyciąga zwierzchność, i razem potrzebę stosowania się do danych rozkazów. Z tym wszystkim, iakimkolwiek sposobem wola ta oznaymiona będzie, czy głosem czy na piśmie, rzecz to jest obojętna. Dosyć natym ażeby poddani doskonałą iey wiadomość mieli.

Co

*Co jest Pan, co Panowanie, co prawo
rozkazowania?*

Opisaliśmy wyżej naturę i istotę ustawy: przełożyć teraz należy niektóre rzeczy do niey się stosujące. *Ustawa* ponieważ jest przepisana poddanym od pana, różni się z tey przyczyny od rady; iż rada pochodzi od przyjaciela albo równego, który ile przyjaciel lub równy nie ma żadnego nad nami prawa: a z tąd idzie że rady iego nie mają takiey mocy, ani takiego wkładaia obowiązkuiako ustawa, która krom tego że jest wolą pana, ieszcze jest wsparta *rozkazem i powagą iego*. Idziemy za radą z przyczyn z dobroci rzeczy samey wypływających: posłuszni zaś ieszczmy ustawom nie tylko dla tego że się na słusznych i rozumnych przyczynach wspieraia ale i dla powagi pana który ie przepisał. Obowiązek który wkłada rada jest obowiązkiem tylko *wewnętrznym,*

nym, ale obowiązek od ustawy włożony jest razem *wewnętrznym i zewnętrznym* iako się niżej powie.

Towarzystwo jest związek wielu osób dla dostąpienia pewnego końca. *Koniec* towarzystwa jest dobro powszechne, które sobie zamierzają żyjący w iedności ludzie. *Jedność* zaś jest przykładanie spólne i zgodne woli do dostąpienia końca założonego. A chociaż ustawy są przepisane dla towarzystwa; ztąd iednak wniesć nie można, ażeby towarzystwo było koniecznie potrzebne do uczynienia ustawy iakiey; ponieważ można poznać naturę iey, choćby pan miał nad iedną tylko osobą zwierzchność i moc rozkazania. *Pan* zatem czyto rozkazanie wielu czy iednemu jest ten, który ma prawo zupełne rozkazania. *Rozkazywać* jest to prostownać według swej woli ze włzelką władzą, i nawet mocą przymuszenia sprawy tych
kto-

którzy są podlegli. Mówilem zupełnie: bo jako pan trzyma pierwsze miejsce w towarzystwie: tak wola jego jest wyższa za wszelką inną wolę, i nie ma nad sobą krom Boga innej zwierzchności. *Prawo rozkazywania* jest moc prośtowania spraw cudzych złączona z władzą. Ponieważ zaś używanie mocy i wolności na rozkazywanie drugim nie może być prawem, chyba gdy to chwali i potwierdza rozum, więc na rozumie prawo to zasada się

Czy jest potrzebne panowanie i podległość?

Rzecz jest prawdziwa, że ani panowanie, ani podległość tam być nie może, gdzie są wszyscy równi sobie co do natury i stanu: gdzie nie można nic takiego przepisać jednemu, czegoby drugi równie nie miał: bo w takich okolicznościach nie byłoby przyczyny, dla czegoby jeden czło-

wiek

wiek miał sobie władzę i powagę większą nad drugimi przywłażczać, i wyciągać po nich podległości i posłuszeństwa. Wszakże ponieważ taka równość jest chymeryczna co do swych początkow; zwłaszcza że w naturze naszej samej znajdziemy takie przymioty, które nas z równości tej wyłączają, a tym samym dają prawo władzy i powagi nad drugimi. Ponieważ powtore taka równość jest szkodliwa co do skutkow; bo wprowadza nierząd i zamieszanie w towarzystwach cywilnych, niszcząc wszelką zwierzchność i posłuszeństwo; bez którego, mowi wolny Rzymu obywatel Cynceron: *ani dom, ani miasto, ani narody, ani świat stać nie może*; będziemy mowić naprzód co nie jest, a potem co jest początkiem panowania.

Początkiem panowania nie jest wielkość mocy ktorej się oprzeć nie można.

Hob-

Hobbes Anglik w Xiędze swey *de cive* utrzymuje że większość mocy, którey się oprzeć nie można dać ludziom prawo wkładania obowiązkow na drugich, i przepisywania im ustaw. To zdanie szkodliwe w sobie jest i omylne. Czyż albowiem dla tego samego, że kto nie jest w stanie oprzenia się drugiemu, on ma prawo rozkazywania, i wyciągania posłuszeństwa mocą jakiegoś obowiązku? Jeżeli prawo nic innego nie jest tylko to co rozum chwali i ma za rzecz słuszną, więc sam tylko rozum może dać prawo do rozkazywania, a tym samym włożyć na drugich obowiązek, ażeby się do woli rozkazującego stosowali. A że rozum nie może nic radzić i chwalić, chyba dla słusznych i gruntownych przyczyn, więc kto nie przywodzi inney przyczyny swey zwierzchności, krom większości sił i mocy, przywodzi

przy

przyczynę nie dostrateczną ażeby się
 mógł na niey rozum wspierać, i na
 wolę obowiązek wkładać. Ze zaś sa-
 ma większość mocy jest niedostatecz-
 na, łącno ztąd wniesć można, iż nie w
 każdym razie mocniejszego słuchać
 należy. Tak na przykład moc czło-
 wieka złośliwego i chcącego szkoda-
 dzić nie daie mu żadnego prawa do-
 rozkazywania, ani wkładać może o-
 bowiązkow na drugich aby go słucha-
 li: bo moc taka dąży na ich nieszcze-
 śliwość i zgubę, ktorey się chronić i
 opierać sam rozum naturalny przy-
 kazuje. A jeżeli człowiek ma od ro-
 zumu prawo opierania się złe życza-
 ceńmu; to prawo nie może się zgodzić
 z obowiązkiem posłuszeństwa, oczy-
 wiście go odrzuca. Prawda to jest, że
 jeśli widzimy niemożność naszą w
 sprzeciwianiu się, i że to opieranie
 się większego nam złego przyczyną
 być może, wolemy się na czas pod-

dać z potrzeby, niż być na celu zawziętości i okrucieństwa. Ale w takich okolicznościach nie jesteśmy obowiązani do tego co czynimy, ale przymuszeni: i lubo cierpiąc poddaemy się zewnątrz większej mocy, sprzeciwiamy się jej atoli wewnątrz zachowując sobie prawo wybicia się z iarzma tego gdy pogodniejsza zajdzie okoliczność. Nie masz więc w ten czas obowiązku prawdziwego, a jeżeli go nie masz, nie masz i prawa: a zatem nie dosyć jest na samej większości mocy do rozkazywania.

*Fundamentem wszelkiego Panowania jest
wola Boska stosująca się do potrzeb
naszych.*

Bog jest najwyższym Panem naszym: on sam iako największą ma nad nami władzę, bo od niego wszystko mamy; tak też najwyższą wolą swoją chciał na ziemi postawić obrazy

zy swej wszechmocności, iako się nie raz w piśmie swoim oświadcza przykazując ażeby ludzie zwierzchności ioko iemu samemu posłuszni byli. Ta zaś opatrzna wola iego lubo iest twierdzą wszelkiego panowania, funduje się jednak na samych potrzebach naszych, nie mając innego celu tylko dobro i uszczęśliwienie tak każdego z osobna, iako wszystkich w powszechności. W pierwsiach stworzenia świata, iakośmy mówili, najwyższa władza była przy rodzicach, albo głowach familii Boskie mieysce trzymających; lecz gdy się same familie szeroko rozmnożywszy połączyły z sobą w iedne mieysca, czyniąc z wielu iedno miasto, iedno towarzystwo, ieden cały naród; gdy dawna owa miłość stygnąć poczęła; gdy każdy sobie prawo rządzenia przypisywał; gdy ludzi złośliwych swawola zamieszania i kłotni przy-

czynę dawała; gdy iednym słowem ludzie naturalnego końca swiego to jest ufzcześnieńszenia i spokojności mieć nie mogli: potrzeba było wyższą jaką nad inne postawić zwierzchność, któraby wziętą mocą od całego ludu moc i wolą stworecy wyrażającą, wszystkie familie rządziła, występki karała, nadgradzała cnoty, i w pokoju całe towarzystwo albo naród zachowywała.

A iako panowanie w towarzystwach cywilnych funduje się na potrzebach tychże towarzystw; tak panowanie prywatnych osób nad prywatnemi, naprzykład Panow nad sługami i poddanemi swemi równie się na ich potrzebach funduje. Po podziale albowiem ziemi, gdy prawo własności poczęło się ziawiać między ludzmi, gdy się między niemi bogatsi i ubożsi znaydowali, gdy możniejszy pomocy od uboższych do wyrobienia rol

PRAWA PRZYRODZONEGO. 101

rol swoich, ubożsi też wsparcia w swej nędzy od możniejszych potrzebowali; gdy na koniec sama natura niektórych dla tępości dowcipu, a tym samym dla nieposobności zachowania siebie, w liczbie sług mieć chciała: stanęły umowy między niemi, a żeby jeden panując a drugi służąc oba sobie wzajemnie dla jednego końca to jest dla pokoju i uszczęśliwienia dopomagali. Potrzeba zatem wolą najwyższego Pana potwierdzona, przez którego Królowie królują, jest fundamentem ziemskiej władzy i panowania.

Jaka powinna być zwierzchność ?

Zwierzchność iakośmy mówili zastępując Boskie na ziemi miejsce naśladować powinna rządu tego, który nie tylko wszechmocny jest ale razem mądry i dobry. A iako Bog cokolwiek czyni, czyni nie tylko mocą ale

cą, ale wszystko dobrze i mądrze: tak
 wszelka zwierzchność władzę i pra-
 wo panowania od niego mająca, po-
 winna we wszystkich czynieniach
 swoich nie na samey się tylko zasa-
 dzać mocy, ale z nią razem mądrość
 i dobroć łączyć. Powinna zwierzch-
 ność mieć *moc wyższą*: bo równość mo-
 cy wyłącza władzę i panowanie, i nie
 jest zdolna do utrzymania potrze-
 bney podległości. Ta zaś moc powin-
 na być *mądra* dla rozeznania środ-
 ków iak najlepszych i nayłkute-
 cznieyszych do uszczęśliwienia pod-
 danych: *dobroczynna*, ażeby chciała u-
 żyć tychże samych środków. Bo al-
 bo moc ta zwierzchności będzie obo-
 jętna albo nienawistna. Jeśli *obojętna*?
 żadnego prawa mieć nie będzie; bo
 tym samym że żadnego starania i pie-
 czołowości nie ma, zostawia pod-
 danych w ręku swych własnych, i o-
 ni względemiey w tak zupełney zo-
 stają

stałą wolności, iakby im nigdy znaio-
 mą nie była, albo też sama bytności
 nie miała. Ieżeli *nienawistna*? rozum
 przyrodzony nie tylko się iey nie pod-
 da, ale się iey sprzeciwiać będzie iak-
 ko nieprzyjaciołce tym szkodliwszey
 im potężniejszey. Człowiek albo-
 wiem ma prawo zachowania siebie, i
 ieżeli się drugiemu poddaie, to czyni
 tym umyślem, że to poddanie się po-
 może mu do lepszego. Musi być za-
 tym moc ta *dobroczynna*. W takim zaś
 razie nie tylko człowiek mieć ją bę-
 dzie za chwalebną i sprawiedliwą, a-
 le się iey chętnie podda, będąc pe-
 wnym, że za iey pośrednictwem i
 rządem koniec swoy naturalny osią-
 gnie. Pewien zaś będzie iż to dla
 samey *mocy* mogącey wszelkie naysku-
 tecznieysze podać sposoby a przesz-
 kody oddalić: iż to dla *mądrości* zna-
 iącey doskonale naturę poddanych,
 ich potrzeby, ich stan, ich słabość; i

umie-

umieiaćey stosować do nich właściwe i należyte prawa: iuż na koniec dla *dobroci* chcącey skutecznie uczynić poddane szczęśliwemi, i używającę wszelkich środków do tego, które mądrość wynaleść może. Ten zatem troisty mocy mądrości i dobroci związek, iako iest wyrazem rządu naywyższego Stworcy: iako zawiera w sobie to wszystko, co rozum ludzki do poddania się nakłonić może: tak wszelka zwierzchność ziemska mieysce Boskie na ziemi trzymająca, iakieykolwiek ona będzie natury, starać się oń w rządzeniu podległych sobie ludzi ma i powinna.

Czy te troiste zwierzchności przymioty mogą być od siebie rozdzielone?

Jeśli wzgląd mamy na stworzenia światłem rozumu obdarzone i padające taką wolą, która za rozumem iść powinna; dosyćby było do ich utrzymania

mania w poddaństwie na samym *mądrym i łaskawym* panowaniu, bez innych pobudek od *mocy* pochodzących. Ponieważ iednak często się przytrafia między ludzimi: że mądrość prawodawcy i iego ustaw, że dobroć iego w szczyrym żądaniu dobrego (którego często zaślepiona namiętnościami dusza albo nie poznaie, albo przez upor znać nie chce] mało sprawuje w umysłach lekkich, nie uważnych, złośliwych, zaciętych; potrzeba skuteczniejszych środków do nakłonienia woli, iakie są *groza i boiaźń karania*. Dla czego każda zwierzchność krom dobroci i mądrości ma ieszcze mocą być uzbroiona dla utrzymania swej powagi. Nie rozdzielamy więc tego troyga od siebie, owszem mowiemy: że iako moc sama bez dobroci i mądrości, tak dobroć i mądrość bez mocy nie iest w zwierzchności dostateczna. Ze kto chce ko-

mu dobrze uczynić, nie dla tego jest jego panem, ani go uczynią takim dobrodzieystwa iakie w szczegulności uczynione. Dobrodzieystwo wy-
ciąga wdzięczności: żeby się zaś po-
kazał kto wdzięcznym, nie trzeba
mu zostawać poddanym. Kiedy się
tedy te trzy przymioty złączą w ie-
dno, kiedy moc będzie od mądrości
rządzona, od dobroci zaś do czynie-
nia swych skutkow pobudzona; ni na-
czym zbywać nie będzie, ażeby zie-
dneý strony prawo panowania, a z
drugieý poddaństwo i obowiązek po-
słuszeństwa był ugruntowany. Bę-
dziemy na ow czas od samego na-
szego rozumu nie iako przynagleni
do uznania tego prawa, i do stofo-
wania do niego woli naszej.

Co są Poddani co Poddaństwo?

Z poznania co jest pan, co pano-
wanie iacno wniesć można co są pod-
dani.

dani i co poddaństwo. *Poddani* są te osoby które noszą na sobie obowiązok posłuszeństwa. *Poddaństwo* zaś jest rozumne poddanie woli rozkazującej zwierzchności, mającej wzgląd w swym rozkazywaniu zawsze na dobro i uszczęśliwienie poddanych.

Jakiej wagi jest obowiązek, który wkłada ustawa, i czy jest razem wewnętrzny i zewnętrzny?

Ponieważ panowanie na tak gruntownych, iakośmy widzieli, wipiera się fundamentach; nad które nic mocniejszego i skuteczniejszego wynaleść się nie może do nakłonienia na poddanie woli, i trzymanie się pewnych zawsze w czynieniu prawideł, wniesć łącznie można, że nie masz też doskonalszego obowiązku nad obowiązek posłuszeństwa. Ten zaś obowiązek nie tylko jest wewnętrzny albo od

bo od samego rozumu chwającego i przystającego nań pochodzący: ale razem i *zewnątrzny* pochodzący od woli tego, którego uznaiemy za starszego. Obowiązek więc od ustawy pochodzący łączy w sobie te dwa związki, i jest tym samym najsłabszy i najmocniejszy.

Jaki jest koniec praw tak względem poddanych iako względem pana?

Wzajemność albo relacya pana ze swemi poddanemi czyni między nimi nieiaki rodzaj *towarzystwa*, którym pan rządzi i kieruje danemi ustawami. A ponieważ wszelkie towarzystwo wyciąga z natury swojej starania o dobro wszystkich jego części: i ten jest *koniec* ustaw, ażeby się przez nie dopomagało do uszczęśliwienia każdego wszechgębności: koniec więc ustaw uważony *względem prawodawcy* jest ten, ażeby on wni-
 30 00 czym

czym się nie sprzeciwiał końcowi ustaw na dobro poddanych postanowionych. Koniec zaś ustaw *względem poddanych* jest, ażeby oni stosowali zupełnie czynienia i sprawy swoje do ustaw przepisanych dla łączniejszego i pewniejszego uszczęśliwienia swego. Co się tycze samego pana: koniec który on sobie samemu zakłada stanowiąc ustawy, jest wewnętrzne zadość uczynienie i chwała, która nań spływa z mądrych i pożytecznych poddanym ustaw.

Czy koniec ustaw jest tłumić i niewolić wolność?

Każda ustawa rozumna wyciąga podległości i posłuszeństwa: wszak że ta podległość i posłuszeństwo nie czyni człowieka niewolnikiem, zabraiając mu wolność. V
bowiem nie wyłącza nigdy
ści, tak iako ani podległość

III. O POCZĄTKACH

Sama natura niezliczone codzień tak zwierzchności iako niższości daie przykłady. Natura chce ażeby siła słabości rozkazywała, sposobność rządziła nieudolnością, umiejętność gorę brała nad prostactwem: ażeby mała liczba ustępowała większey, ażeby człowiek posłusznym był temu, który go uczynił, i tym którzy na ziemi są jego wyobrażeniem, to jest zwierzchności. Ale taż sama natura chce ażeby zwierzchność rozkazująca nie odbierała poddanym wolności. Ani ten jest koniec ustaw, iaki one sobie zamierzaia. Taki albowiem koniec nie byłby godzien samego Prawodawcy, który iako zastępuje miejsce najlepszego i najmędrszego Boga, tak wszystkie prawa jego ustanowione być powinny nie dla odjęcia wolności poddanym, co jest jednym z najwyższych natury ludzkiej przyrodzonych praw, ale dla obowiązanja ich do czynienia.

PRAWA PRZYRÓDZONEGO. III

czynienia według swych własnych interesów i potrzeb, do naprowadzenia ich na drogę prostą i pewną, którąby do końca swego doczesnego, to jest spokoyności i uszczęśliwienia bezpieczniey trafiać mogli. Nie odbierają wolności prawa, ale iey tylko pewne zamierzaą granice; aby ludzie złym iey użyciem dobru publicznemu i prywatnemu nie byli na przeszkodzie. Co ieśli kiedy używa zwierzchność mocy na zniewolenie poddanych nie karnych i nie posłusznych, to się czyni nie na odjęcie wolności ale na ukrocenie swawoli przeciwney własnym interesów i spokoyności całego towarzystwa. Myli się więc Pufendorf mówiąc: że *ustawa do tego tylko kresu zmierza który sobie prawodawca naznaczył*; ponieważ każda ustawa za iedyny koniec postanowienia swego mieć powinna dobro poddanych. Y choćby prawodawca zamierzał sobie za

bie za koniec ustaw swoich sławę i pożytek własny, ta jednak sława i ten pożytek nie może być prawdziwy, kiedy na pożytku i sławie poddanych nie jest ugruntowany. Takie same ustawy szukające dobra prawodawcy odeymowałyby wolność poddanym; oni albowiem nie przez wzgląd na swe dobro nie czyniąc, a częstokroć przeciwnie onemu; nie czyniliby nie przez obowiązek rozumu i z chęcią woli, ale mocą i gwałtem przyciśnieni.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Różności Ustaw.

Jaka jest różnica Ustaw?

PRzypomnieć należy cośmy powiedzieli o naturze ustawy: iż ona jest prawidłem ustanowionym od zwierzchności, a wkładającym obowiązek na poddanych czynienia lub nie czynienia rzeczy,

czy, czasem zaś zostawiającym wszelką im wolność do czynienia lub nie czynienia iak się im będzie zdalo. Z tąd albowiem wynika dwoiaki skutek ustawy a zaty m i dwoiaki ie y podział, na ustawę obowiązującą, i ustawę dopuszczającą. Ustawa obowiązująca jest w ten czas, kiedy Pan mocą prawa swiego rozkazuje poddanym na piśmie lub innym iakim znakiem, ażeby to czynili, lub tego się nie ważyli. Ustawa dopuszczająca jest ta, kiedy w iakiey naprzykład okoliczności nie się pewnego nie stanowi, ale zupełna poddanym czynienia zostawia wolność.

Czy są Ustawy dopuszczające?

Grotius z Pufendorsem trzymali, że dopuszczenie nie jest właściwie z natury swoiey ustawą; ponieważ ustawa powinna mieć za cel rzecz iaką, dopuszczenie zaś nie ani przykazanie, ani zakazanie. Aczkolwiek to

H mnie-

mniemanie żadnych za sobą nie cią-
 gnie skutków, zdanie jednak przeci-
 wne zdaie się być sprawiedliwsze, i
 prawdziwsze. Nie może się mówić
 o prawodawcy nic pewnego nie sta-
 nowiącym iż on nie czyni żadney rze-
 czy, ponieważ on czyni wszystko z
 uwagą i roztropnością. Jeżeli albo-
 wiem rozkazując lub zakazując wie-
 dnych okolicznościach, zostawia
 w innych wszelką wolność czynienia
 poddanym, nie czyni tego bez koń-
 ca, płochy i bez potrzeby: a tym sa-
 mym *milczenie* jego prawem jest lubo
 nie wyraźnym, ponieważ on mógłby
 był tę swoją obojętność znieść roz-
 kazem lub zakazem, gdyby widział
 w tym słuszność i potrzebę. Czy te-
 dy jest prawo wyraźne, czy dopu-
 szczające, zawsze ma moc prawa; po-
 nieważ pochodzi od woli zwierz-
 chności, i jest prawidłem spraw pod-
 danych. Jednym słowem, ktokolwiek
 nazna-

naznacza granice pewne, których się nie godzi przechodzić, tym samym naznacza do którego miejsca iść pozwala.

Jaka jest materya ustaw, albo około czego one chodzą?

Z natury i końca ustaw łącznie można poznać, jaka ich jest materya. Mówiąc zaś w powszechności, materyą ustaw są wszystkie sprawy ludzkie zewnętrzne: to jest mowy, czynienia tak względem siebie samego iako względem drugich: iednym słowem to wszystko, co należy do uszczęśliwienia ludzi w szczególności i w powszechności, i do chwały panującego.

Jakie powinny być Ustawy?

Wszystkie ustawy ponieważ z końca swojego powinny dążyć do uszczęśliwienia poddanych; mają być naprzód podobne do wykonania; gdyż

H2 wy-

wyciągać od człowieka nad siły jego
 byłby nie rozum i okrucieństwo. Po-
 wtóre *pożyteczne*: rozum albowiem
 nie dopuszcza czynić gwałtu wolno-
 ści poddanych, dla tego tylko ażeby
 ich umartwić nie zaś ulzczęśliwić.
 Na koniec mają być *sprawiedliwe*, to
 jest według porządku i natury rze-
 czy i według końca człowieka. Te
 powinny być kondycye wewnętrzne u-
 staw: zewnętrzne zaś są *ogłoszenie i*
warunek pod karą. Ogłoszenie podaje
 do wiadomości poddanych, co się im
 przepiśluie: inaczey albowiem nikt nie
 może swych spraw i postępkuw przy-
 stołować do iakiego prawidła ieśli
 o nim nie wie. Powinien więc pra-
 wodawca iawnie i wyraźnie to ogło-
 sić co ustanawia. Kara także powin-
 na się łączyć z ustawą, która jest iey
 częścią zawierającą ukaranie na
 przestępujących. *Ukaranie* zaś jest to
 złe, którym przełożony grozi pod-
 dane-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 117
danemu ieśliby się odważył przestą-
pić przepis, i w rzeczy samey ka-
rze winnego, mając wzgląd albo na
poprawę wykraczającego, albo na
przykład drugim: co wszystko ma
zmierzać do bezpieczeństwa, spokoj-
ności i uszczęśliwienia współmiesz-
kających. Ztąd się wnosi że każda u-
stawa ma dwie części istotne, z kto-
rych jedna zawiera rozkaz albo za-
kaz, druga naznacza karę. Pierwsza
przepisuje, druga daje moc i wagę
przepisom. Gdyby albowiem zwierz-
chność nie przydawała pogroźki do
ustaw; tracilyby one imię przepisow,
a stałyby się samą *radą*. Nie konie-
cznie potrzeba jednak wyraźnie wy-
mienić w ustawach kary: dość jest
oświadczyć, że przestępstwo płazem
nie poydzie, zachowując sobie sposób
i surowość ukarania roztropnego,

Czy

Czy może równą wagę i moc dać ustawie obietnica nagrody iako i naznaczenie kary?

Bywa to że nagroda tak skutecznie może zachęcić do dobrze czynienia, iako kara od złego odstraszyć: przeto do roztropności prawodawcy należy uważać, którym z tych dwóch sposobów ma wesprzeć swoje ustawy, czy pierwszym, czy drugim, czy też obu razem. Ponieważ iednak rozważamy tu, który środek jest skuteczniejszy w daniu mocy i powagi ustawom; a z drugiej zaś strony tak się ma natura ludzka iż człowiek prędzey czuie złe niżeli dobre, barziesię boi przeciwności, niż z pomysłności się cieszy; przyzwyczajając rzecz będzie, barziesię pogroźką kary niż obietnicą nagrody do dobrego go prowadzić. Nad to: ktokolwiek przestępuje ustawy, czyni to

dla

PRAWA PRZYRODZONEGO. 119

dla pozornego iakiegoś dobra, ma nadzieię i chęć zawodną pożytku, ma przynętę choć zdradliwą uszcześliwienia iakiego: żeby więc pozor dobrego oddalić, trzeba rzeczywiście złe przed oczy mu stawić, nadzieię nie pewną pewną boiaźnią zrazić, przynętę zdradliwą nie zawodnie następuiącą karą oddalić. Naywiększe obietnice częstokroć są nie zdolne do nakłonienia naszey woli: a przeciwnie najmniejszy kary prędzey ią przerażają i do dobrego nakłonią. Lubo często z obietnic skutek jest pewny; ale z kary zawsze pobudka skuteczna. Każdy więc porównywaiąc to oboie iaśnie widzi: że kara mocniejszy jest wsparciem ustaw, chociaż nadgroda jest pozorniejszym. Wszakże ieżeli prawodawca i nadgrodą i karą przepisy swoje wspierać zechce, uczyni wszystko czymby się pod-

poddani i chętnie i skutecznie do ich wykonania nakłonili,

*Którzy są obowiązani ustawy zachować,
a którzy im nie podlegają?*

Obowiązek ustaw tak szeroko się rozciąga, iak są obfzerne dzierżawy Pana ustawy przepisującego: wszyscy więc poddani powinni zachować co im rządca rozkazuje. Bywają jednak ustawy wszczegulności do tych się tylko ściągające, dla których są przepisane. Bywa także często, że pewne osoby dla różnych przyczyn nie podlegają obowiązkowi pełnienia ustaw, w czym następujące uwagi służyć powinny.

1mo Jeśli prawodawca może ze wszystkim znieść ustawy, może tym barzies znieść one dla iedney lub kilku osób.

2do. Lecz sam tylko prawodawca tey władzy według woli swoiey użyć może.

3tio.

3tio. Nie powinien jednak dla lek-
kich przyczyn, ani przeciwko regu-
łom słuszności i roztropności tego
czynić. Gdyż wyimując bez uwagi i
braku osoby z obowiązku na wszy-
stkich włożonego, uwłacza powagę
i mocy swych ustaw, a nie ważnym
przywiązaniem się do jednych, pobu-
dza drugich do zazdrości i nie ukon-
tentowania.

*Jak długo ustawy trwać mają i jakim się
sposobem znoszą?*

Na ułaczenie pytania tego zwa-
żyć potrzeba następujące prawdy.
1mo. Trwałość ustaw iako i początek
zawisł od woli prawodawcy, który
nie może rozumnie w tej mierze rąk
sobie wiązać, 2do. Każda jednak usta-
wa ma być z swojej istoty za wieczną
i nie odmienną poczytana, kiedy się
zwłaszcza do żadnych szczególnych
okoliczności nie przywiązuje, z któ-
rych

rych by znać było, że wola prawodawcy do pewnego się tylko czasu rozciąga. Ustawa albowiem jest prawidłem, a każde prawidło w sobie samym jest wieczne: mówiąc zaś powszechnie, żaden pan nie przepisuje ustaw dla tego, aby je zniósł. 3to. Ponieważ jednak częstokroć zachodzą takie odmiany w rzeczach, że pewne ustawy nie tylko stają się niepożytecznymi, ale też i szkodliwymi krajowi; może prawodawca i powinien albo odmienić albo znieść je ze wszystkim: i byłaby rzecz nierozumna wyciągać zachowania tych ustaw, które dążą do zguby królestwa, albo przynajmniej żadnego mu pożytku nie przynoszą. 4to. To zniścenie ustaw może się stać dwójakim sposobem, albo jawnie albo tajemnie. Gdy albowiem pan dobrze świadomy tego co czyni zaniedbuwa przez długi czas wyciągać zachowania usta-

wy iakiey, albo dopuszcza oczywiście przeciwnie iey czynić, tym samym odeymnie oney powagę i znosi ją chociażby nie ogłosił publicznie tego zniesienia. Nie wchodzimy tu w szczegulne każdey ustawy własności, ale tylko podaiemy powłzechnie nauki, ktore mogą być przytłosowane do wszelkiey okoliczności.

Wielorakie są ustawy?

Ustawy dzielą się pospolicie na *Boskie* i *ludzkie*. Boskie ustawy są nam albo wrodzone albo objawione. Ustawy *wrodzone* są te, które się tak łączą z naturą i istotą człowieka, że bez ich zachowania ani on sam ieden, ani towarzylstwo w którym zostaje, nie może żyć ani uczciwie, ani pożytecznie. A iako takowe ustawy są według natury i postanowienia człowieka przepisane; tak poznawając istotę iego, możemy ie poznawać; dla czego też

te u-

te ustawy nazywają się naturalnemi. Ustawy *obowiązujące* nie zakładają się na naturze człowieka, ale jedynie na woli Boskiej; chociaż nie są teyże naturze przeciwnie, owszem wielce iej pożyteczne i potrzebne. Dość mamy przykładów w piśmie świętym obojga tych ustaw; gdzie łatwo jest rozeznąć które są naturalne, a które obrządkowe przytłoczone do sposobu życia i potrzeb ludu Izraelskiego. Co się tycze *ustaw ludzkich* uważonych co do swej natury to jest, iako wypływających z woli i postanowienia zwierzchności iakiej; takie się nazywają [*positivae*] albo od ludzi ułożone i przepisane. Kiedy zaś te ustawy ludzkie chodzą około materji należącey do prawa natury; na ow czas obowiązują nie mocą prawodawcy, ale mocą Boga, który jest sam pierwszym sprawcą prawa przyrodzonego, i które prawo zawszeby

czło-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 125
człowieka obowiązywało, choćby
nie było prawa od ludzi przepisanego.

ROZDZIAŁ OSMY.

O Dobroci i złości spraw uważonych
względem ustaw.

*Naczym zależą dobroć lub złość spraw
ludzkich uważonych względem ustaw?*

Dobroć albo złość spraw ludzkich
powszechnym zdaniem zawiśła
od zgodzenia się albo oddalenia ich
od prawidła swojego. Naywyższym
i najpierwszym prawidłem jest wo-
la Stwórcy rządząca wszystkimi, i
wszystko do swych końców prowa-
dząca. Ta zaś wola ponieważ krom
prawd objawionych wydaie się iesz-
cze tak przez rozum nasz prowadzą-
cy nas do dobrego a odwodzący od
złego, iako też przez ustawy zwierz-
chności ziemskiej miejsce Bóskie
zastępującey; iacno wniesć można że
dobroć

dobroć lub złość spraw ludzkich zawisła od tego, kiedy się z ustawami Boskimi i ludzkimi zgadzają, albo od nich odstępują.

Jakie są sprawy ludzkie ?

Dwojakim sposobem sprawy ludzkie uważać się mogą. Naprzód iakie są względem ustawy rządzącej niemi; naprzykład albo są zakazane, albo przykazane, albo dopuszczone. Powtore iak się one z ustawą zgadzają albo od niey odstępują. Ponieważ zaś ustawa każda albo przykazanie albo zakazanie koniecznie, biegli w prawie albo Jureściowie nazywają sprawy przykazane *koniecznemi* a zakazane *niepodobnemi*. Nie w tym jednak rozumieniu to się brać ma; iakby człowiek wolnym nie był w czynieniu lub nie czynieniu mocą swą fizyczną, którą on same prawa gwałcić może. Lecz że sprawa zakazana

zana iako sprzeciwiająca się rozumowi i posłuszeństwu, wkłada iakieś nie podobieństwo na człowieka rozumnego i cnotliwego aby ią miał czynić: a przeciwnie sprawa dobra i chwalebna wkłada nań konieczność nieiakąś moralną, aby ią przez wzgląd na dobro swoje czynił. [*]

O sprawach dopuszczonych.

Sprawy dopuszczone są te, do których czynienia ustawa nam zostawia wszelką wolność. Uważać iednak należy 1. że dwójakie jest to dopuszczenie. Iedno zupełne i iak mówią *absolutne*, które nie tylko daie prawo czynienia pewnych rzeczy, ale nadto złączone ma z sobą ukontentowanie i pochwałę prawodawcy. Drugie

nie zu-

(*) Nam quæ facta ledunt pietatem, existimationem, verecundiam nostram & (ut generaliter dixerim) contra bonos mores sunt, nec facere nos posse credendum est. *Lib: 15, Dig: de con-*
dit: instir:

nie zupełne i niedoskonałe, które wyrażamy poſpolicie tym ſłowem *tolerancya*. 2. Sprawy pochodzące z uſtaw naturalnych dopuſzczających, mają zawsze przyłączołą pochwałę: Bóg albowiem pierwszy ſprawca uſtaw naturalnych dopuſzczając ludziom ſpraw pewnych, nie takiego dopuſcić nie mógł, co by w ſobie ſamym było złym i nagannym. Co ſię iednak rozumieć nie ma o dopuſzczeniu praw ludzkich: które nie zawsze chwalą to czego dopuſzczają; zwłaszcza iż ſię częſtokroć dla gwałtownych okoliczności dogadzać muſi złym nawet ludziom, kiedy z zabronienia gorſze złe iakie ma naſtąpić. Ani ztąd ieſzcze ma ſię wnosić że ten dobrze czyni i na ſumieniu ieſt wolny, któremu dla pewnych rozumnych przyczyn nie zwierzchność nie mówi, patrząc iak mówią przez ſzpary na ſprawy iego.

Co

Co są sprawy moralnie dobre albo sprawiedliwe, moralnie złe albo nie sprawiedliwe?

Sprawy ludzkie uważone powtórnie być mogą względem stosowania się swego do ustaw, albo oddalenia się od nich. Takie sprawy nazywają się pospolicie moralnie *dobremi* albo *sprawiedliwemi*, i *złymi* albo *nie sprawiedliwemi*.

Sprawa moralnie *dobra* albo *sprawiedliwa* jest ta, która z siebie samey stosuje się należycie do ustawy obowiązującej i zgadza się z wolą i intencją prawodawcy. Sprawa zaś *zła* i *nie sprawiedliwa* jest taka, która się czyni przeciwko ustawie i intencji prawodawcy.

Jakie są kondycye ażeby sprawa była dobra?

Ponieważ mowiemy tu o sprawach ile stosujących się do ustawy i

I do in-

do intencji ustanawiającego; każda sprawa ażeby była dobra potrzeba:
 1. Ażeby się zgadzała we wszystkich swoich częściach z rzeczą przez ustawę przykazaną lub zakazaną. Bo iako linia nie jest prosta, która się uchyla od swojego pravidła: tak sprawa nie jest dobra, która się nie rządzi we wszystkim pravidłem swym moralnym albo ustawą. 2. Powinna się zgadzać z intencją prawodawcy to jest: ażeby czyniący zadość ustawie miał doskonałą znajomość sprawy swojej, że się ona zgadza z pravidłem. 3. Ażeby czyniona była z intencją prostą i z dobrym końcem: to jest z chęcią zadość uczynienia zamiłom prawodawcy i z zupełnym ustawie posłuszeństwem: zwłaszcza że częstokroć zła intencya i zły koniec dobroć sprawy psować zwykła. 4. Na koniec ażeby czyniący czynił z dobrych pobudek iakie są: wola

Bo-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 131

Boska, uszanowanie prawodawcy, powinność pełnienia rozumnego swych obowiązków, potrzeba podległości w każdym towarzystwie, uszczęśliwienie tak swoje iako wspól. mieszkających,

Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe?

Sprawy moralnie złe są dwoiako-
go rodzaju. Jedne złe *wewnętrznie*, iako
wyrażnie i oczywiście przeciwne te-
mu co ustawa Boska albo ludzka roz-
kazuje lub zakazuje. Takie sprawy
są: kradzież, zabójstwo niewinnego
i inne tym podobne; które z żadnego
końca, z żadnej intencji i pobudki
nie mogą być dobrymi, ponieważ
wewnętrzną złość zawierają. Drugie są
złe *zewewnętrznie*, iako złożone z okoli-
cznościami przeciwnymi intencji
prawodawcy; który często chce, a-
żeby podległy nie tylko to czynił lub
tego się wystrzegał: ale chce nad to,

12 ażeby

ażebym czynił lub nie czynił w takich lub innych okolicznościach. Ztąd idzie: że często sprawy fizycznie albo z natury swej dobre, stają się złymi moralnie; że się nie czynią w takich okolicznościach, w jakich ie prawodawca mieć pragnie. Chce prawo natury po mnie, ażebym się nad nędznym zlitowawszy opatrzył go iakmużną: ale iakmużna moja naganna będzie, ieśli ią będę dawał dla okazania żem miłosierny i dla próżności. Dobra ieść hojność ku spółobywatelom: ale nie taka, która idzie z dumy, z ambicyi, albo z pokrzywdzenia poddanych.

Czy wszystkie sprawy moralnie złe lub dobre są równe sobie w dobroci lub złości?

Na pierwszy pozor zdaie się: iż wszystkie sprawy dobre są równe sobie w dobroci. Gdyż ieśli są dobre tym samym muszą się zgadzać z prawidłem

dłem do którego się stosują: ani się mogą mniej lub więcej do niego stosować, bo by stosując się mniej niż potrzeba, traciły swę dobroć wewnętrzną. Wszakże uważając istotę spraw ludzkich i dobroć ich z wielorakich względów wyżej namienionych, przyznać należy różnicę i nierówność tej dobroci. Większą te sprawy dobroć mają, które z doskonałą chęcią i usilnością stosują się do intencji prawodawcy, niż które się czynią z mniej doskonałą. Dwóch na przykład czyni to co rozkazano. Jeden czyni według przepisu ustawy, żadnego z niej punktu nie opuszcza- iąc, i czyni dobrze. Drugi czyni nie tylko według przepisu, ale chętniej i z doskonałszych niż pierwszy pobudek, z większą attencyą i pilnością, i czyni lepiej. Ztąd się wnosi: że sprawy ludzkie mogą być więcej lub mniej doskonałe co do okoliczności

a zatym i więcej lub mniej dobre. Toż samo należy rozumieć o złych: które są tym gorsze im barziej sprzeciwiają się prawidłu, i daley od niego odstępuią. Różnym zaś sposobem oddalamy się od ustawy. Naprzod dobrowolnie i złośliwie: a w tym oddalaniu się naywiększa się złość zawiera, bo ona oczywiście dąży do wzgardy prawodawcy i iego rozkazow. Powtore przez nieuwagę i niedbalstwo. Nieuwaga występkiem się zwać nie powinna, ale tylko omyłką. Niedbalstwo według stopniow swoich mniej lub więcej wykracza. Trojaki zaś niedbalstwo Jurystowie nazywają: *grube, lekkie i naylaksze* podług których stopniow miarkować należy większość lub mnieyszość złości spraw przeciwko ustawom wykraczających.

*Na czym zależy istotna złość spraw
ludzkich?*

Z poprzedzających odpowiedzi
łatwo wniesć można: iż ponieważ
wszelkie sprawy ażeby były istotnie
dobre; powinny się doskonale ile być
może stosować do swojego prawidła
albo ustawy; tak wszelkie sprawy któ-
re się oczywiście i rozważnie one-
mu sprzeciwiają i oddalają się od nie-
go, są istotnie złe: bo na tym sprzeci-
wieniu się zależy wewnętrzna złość
spraw moralnych. Ztąd jednak wno-
sić nie należy ażeby każda sprawa w
niektórych okolicznościach nie zga-
dzająca się z intencją prawodawcy
była istotnie złośliwą; ponieważ ia-
kośmy mówili do istotney złości sa-
me tylko należy rozmyślnie ustawy
przełapanie i sprzeciwienie się oney.

Co są sprawy obojętne?

Sprawy obojętne są te, które trzy-
mają śródek między dobrami i złe-
mi,

mi, które są ani przykazane ani zakazane ustawą iaką obowiązującą, ale zostawione wolnemu czynieniu według upodobania ludzkiego. Te jednak sprawy z natury swej obojętne mogą być złe albo dobre według okoliczności w iakich się czynić zwykły. Jedzenie, picie i tym podobne lubo w sobie ani złości ani dobroci moralney nie mają: mogą być atoli złe, gdy kto w nich miarę przebiera, gdy w nich nie przyzwoitego zachowaniu swemu posilku szuka, ale tylko zmyślności swej dogadza: mogą być także dobre gdy kto ich pomiarowanie i dla końca dobrego używa.

Jaki jest podział spraw złych i dobrych?

Jako różny jest koniec spraw ludzkich, tak różnie się one dzielić mogą. Jedne się sprawy ściągają do Boga: a te się zowią religią, pobożnością. Drugie nas samych za cel mają: a te nazy-

nazywamy *rostopnością, wstrzemięźliwością, pomiarkowaniem*. Trzecie się czynią względem innych ludzi, i mają imię *sprawiedliwości, dobroczynności*. Przeciwnie zaś tym końcom są *bluźnierstwo, niedowiarstwo, irreligia, nierostopność, zbytek, niesprawiedliwość, okrucieństwo* i tym podobne.

Co jest sprawiedliwość i iak się dzieli?

Sprawiedliwość jest zupełne oddawanie rzeczy iakiey temu, do kogo ona należy. Dzieli się zaś w powszechności na doskonałą i nie doskonałą. *Doskonała sprawiedliwość* jest ta, kiedy oddajemy bliźniemu co mu należy, i czego on ma zupełne prawo upomnieć się od nas, choćby mu przyшло i mocy użyć. Ta sprawiedliwość nazywa się ieszcze *ściłą*.

Sprawiedliwość *niedoskonała* jest ta, która na czyniącego żadney ścisley nie wkłada powinności, ani ow
komu

komu się czyni, mógłby użyć mocy na uczynienie iey sobie. Taka sprawiedliwość nazywa się *ludzkością, miłością bliźniego, dobroczytnością*. Możemy się upomnieć należącego nam sprawiedliwie długu, by przyszła zażyć do tego ramienia zwierzchności. Ale się podrożny upominać gwałtem nie może, aby go gospodarz do domu swego na noc przyjął: bo to do ludzkości, nie do ścisley sprawiedliwości należy.

Sprawiedliwość zupełna dzieli się na sprawiedliwość względem *równych*, sprawiedliwość względem *starszych i młodszych*. Pierwsza tak iest różna, iak różne są powinności między ludźmi uważonemi tak co do natury, iako co do stanu; których oni od siebie słusznie wyciągać mogą.

Druga także iest tak różna, iak różną są ludzi towarzystwa, w których jedni rozkazują drudzy rozkazy pełnią.

Wie-

Wiele ieszcze Teologowie wyliczą sprawiedliwości ściągających się do prawa, podziału, zamiany, karnia i innych rzeczy, które wszystkie do uczynionego od nas w powszechności podziału ściagać się mogą.

Zkąd się brać ma szacunek spraw moralnych?

Różne są względy, dla których sprawy nasze szacunek swój mieć mogą.

Naprzód uważone względem celu do którego zmierzają. Im albowiem on jest zacniejszy, tym większą ma sprawa doskonałość: a przeciwnie im do gorszego dąży końca, tym gorsza jest i nagany godniejszy.

2. Uważone względem *zaczności i stanu osoby czyniącej*. Tak dobrodziejstwo od nieprzyjaciela odebrane większe jest niż od przyjaciela: a przeciwnie krzywda od przyjaciela uczyniona

niona nieznosnieysza jest, niż gdyby ją uczynił nieprzyjaciel.

3. Względem *natury samey spraw czynionych* ieśli w ich czynieniu większa lub mnieysza zachodzi trudność. Im albowiem trudniejszy jest dobry uczynek w wykonaniu, tym chwalebniejszy jest i szacownieyszy; im zaś łatwiej można się od złego wstrzymać, tym sprawa jest godniejsza kary.

4. Względem *skutkow wynikających* ze sprawy: która tym samym bywa lepsza lub gorsza, iż więcey pożytku niż utraty przynosi.

5. Względem *okoliczności miejsca, czasu, osob &c:* te albowiem często pomagają do lepszości lub gorszości spraw ludzkich.

Co jest człowiek cnotliwy co nie cnotliwy?

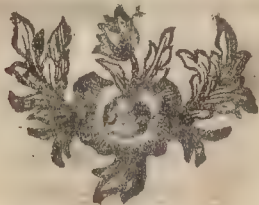
Według uczynkow złych lub dobrych, których człowiek jest przyczyną i sprawcą, słusznie mowiemy iż on

iż on jest cnotliwym albo nie cnotliwym. *Cnotliwy* jest ten, który się nałożył czynić zawsze według ustaw i powinności swoich. *Nie cnotliwy* zaś ma przeciwny nałóg czynienia, zawsze przeciwko ustawom i powinnościom swoim. Cnota zatem jest nałogiem do dobrego, a niecnota nałogiem do złego. Mówię *nałogiem*: należy albowiem brać pomiar cnotliwego człowieka nie z uczynków iakich partykularnych, przemijających i nie trwałych: ale z całego życia pocziwie przepędzonego, i zwyczajnego iemu sposobu postępowania. A iako z kilku przypadkowych spraw dobrych nie wnosimy pocziwości: tak wnosić nie potrzeba że kto jest nie cnotliwym, kiedy przez zwyczajną przyrodzeniu swemu ułomność, albo inny iaki przypadek trafi mu się wykroczyć. Nie masz żadney tak ze wszystkich miar doskonałej cnoty
ażeby

142 — O Początkach

ażeby ią człowiek z natury omyłkom i niedoskonałościom podległy miał uczynić. Wyciągać od niego tey doskonałości, byłoby coś więcej wyciągać nad stan jego i przyrodzenie. Z tym wszystkim każdy się starać powinien: ażeby ile z niego jest czynił wszystko iak najlepiej i iak naydoskonaley: mając wzgląd na to: że tey doskonałości ponim w każdym stanie, w każdym wieku, w każdej kondycyi Boskie i ludzkie prawa wyciągaia.

K O Ń I E C
PIERWSZEJ CZĘŚCI.



O P O -



O

POCZĄTKACH

PRAWA PRZYRODZONEGO

CZĘŚĆ DRUGA.

U Stanowiwszy niby mocne twierdze w całej pierwszej tej księgi części, na których się załadza Prawo w powszechności; należy nam jeszcze w szczególności uważać przynioty ustaw naturalnych. Tam rozbieraliśmy ustawę, tu ustawę od natury samej pochodzącą rozstrząśniemy. Tam mówiliśmy powszechnie o prawie; tu jeśli człowiek z swojej natury podlega prawu? iakiemu prawu? od
któ-

którey zwierzchności ustanowione-
mu? iakimi poznanemu sposobami?
iakie obowiązki wkładającemu? ia-
kie czyniącemu skutki, mówić bę-
dziemy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Pewności ustaw naturalnych zafa-
dzoney na tey prawdzie, że Bog
jest, i że ma wszelką władzę
nad nami.

*Co są ustawy naturalne? Prawa natural-
ne? i Nauka prawa naturalnego?*

Ustawa naturalna jest ustawa od
Boga ludziom na sercach napisana,
którey dochodzić możemy sa-
mym światłem rozumu, poznawając
należycie naturę i własności nasze.
*Prawa naturalne są zebraniem i uło-
żeniem ustaw naturalnych. Nauka
prawa naturalnego jest sposób pozna-
nia, wyrozumienia i przyśtośowania
do spra-*

PRAWA PRZYRODZONEGO. 145

do spraw ludzkich tegoż prawa. Pierwsza ukazanie prawidła, drugie uważa one w różnych okolicznościach, ostatnia uczy one poznawać.

Czy są jakie ustawy nam wrodzone?

Nie można należycie na to pytanie odpowiedzieć nie ustanowiwszy naprzód prawd Teologii naturalnej, która jest fundamentem prawa przyrodzonego. Trzeba pierwey uważać że Bóg jest: powtóre trzeba rozstrząsnąć, ieśli Bóg ma władzę przepisywać ustawy ludziom: trzeba na ostatek zrozumieć, ieśli Bóg tey władzy swoiey użył przepisując prawa człowiekowi i wyciągając od niego, ażeby postęпки swe do nich stosował. To wszystko poznamy przez odpowiedzi na pytania następujące, któremi oświecceni przyznać będziemy musieli, że są ustawy nam wrodzone albo naturalne.

K. Któ-

Ktòremi dowodami okazuiemy że Bóg jest?

Bytność Boga, ktòry jest z istoty Duchem od siebie samego początek mającym i będącym iednym w wszystkich widzialnych i nie widzialnych rzeczy początkiem, wątpliwości podlegać nie może. Bezbożni albo Ateuszowie słowy tylko i powierzchownie bytności tey zdają się nie uznawać; sumnieniem iednak własnym o niey są przekonani. Samą uwaga o ściśłym z sobą wśzystkich stworzeń związku, o konieczney potrzebie pierwszego sprawcy, o ułożeniu i porządku dziwnym świata: słowem o stworzeniu ukazuię wszystkim nie zawodną bytność Stworzyciela. Weyrzymy w to kòtko.

Pierywszy dowód, że Bóg jest, biórę z iegoż istoty. Patrzemy codziennie na różliczne rodzajem i własnościami rzeczy, ktòre razem wzięte

świat

świat cały składaia. Są te wszystkie rzeczy, a nie są od wieku: więc inna która rzecz musi być od wieku. Trzy się zawierają prawdy w tym iednym sensie. Pierwsza, że te rzeczy które widzimy, są rzeczywiście a nie na pozor tylko. Druga że wczasie wzięły początek, a nie były zawsze. Trzecia że z tad się wnosi oczywiście bytność takiej rzeczy która zawsze była bez początku i trwać będzie bez końca. Wszystkie te trzy prawdy są jasne: zaczniemy od pierwszej: proszę tylko czytelnika o uwagę. Myślę ja, i poznaję że myślę: więc jestem rzeczywiście: gdyż ten myśleć nie może, który nie jest. Myślę ruszyć ręką i ruszam rzeczywiście: więc ręka jest w samey rzeczy nie zaś na pozor tylko. Nadto gdy ręka cierpi myśl moja czuje: myśl czuje rzeczywiście, więc ręka cierpi rzeczywiście: więc jest w rzeczy sa-

me: i to musi być w rzeczy samey, co rzeczywiście cierpienie sprawia; gdyż pozor tego dokazać nie może. Cierpienie zaś sprawia te wszystkie rzeczy, które nas otaczają, powietrze, lub gorącem, lub zimnem doymuie: woda wilgocia zmacza: Głońce oczy przeraża. Nie chcę i tu długim wyliczaniem innych rzeczy wszystkich wymieniać; gdyż toż o nich mówić należy, co o namienionych. Więc wszystkie rzeczy, które widzimy, trwają rzeczywiście. Są one dziś, lecz nie były zawsze, to już druga prawda. Gdyby albowiem były zawsze, musiałyby być wieczne i bytność mające z siebie samych: a zatem nie odmienne, zepsucia nie podlegające, i utrzymujące zawsze tę istotę, którąby z siebie miały. Te przynioty której prozę rzeczy widzialnej są przyzwoite? Pewna jest z doświadczenia, iż wszystkie się odmie-

mieniaią, wszystkie się psują, wszystkie coraz inną istotę na się biorą; raz jest drzewo, drugi raz węgle, potem popiół, toż ziemia, która idzie w kłosa zboża, zboże w mąkę. Jedną więc materya tak wielce odmiennom podlega, tak wiele różnych własności na się przyjmuje: i chociaż zawsze trwa ta sama, ustawicznie się jednak psuje pokazując oczewiście tą nieśtałością, że w sobie bytności swojej nie ma początku; bo żadnej iey bytności pod tym lub owym kształtem początek nie idzie od niej, lecz idzie albo od człowieka, który sztuką odmienia zboże w mąkę, piasek we szkło: albo od powietrza, od wody, od ognia rozgrzewającego cząstki iedney rzeczy i na inną przerabiającego. Gdyby materya miała początek w sobie bytności swojej; bytność ta iako od niej pochodząca byłaby nie odmienna: gdyż iako początek

czątek bytności tak i trwanie teyże bytności byłoby w samey materyi: a zatym iako nikt iej bytności nie dał, tak żadenby owej którąby z siebie miała, odebrać nie mógł. A że wszystkie rzeczy tę bytność którą mają, odbierają sobie wzajem; powietrze rozrywa drzewo, drzewo bytność swą traci, a bierze bytność sprochniałości: sprochniałość wylatuje po cząstkach małych na powietrze, i traci bytność sprochniałości a bierze bytność waporow: wapory składają fiarczyfte piorunowe materye i tracą bytność waporow, a biorą bytność piorunu. Nie mają więc te wszystkie rzeczy, które świat cały składają bytności swoiey w sobie początku: a zatym nie są wieczne, lecz w czasie być zaczęły. Izaliż w czasie nie mogły dać sobie bytności? nie mogły. Nie były, więc tego czym są, dać sobie nie mogły: stały się i są, więc musi być

fi być ten od kogo początek swoy
wzięły. Początku sobie dać nie mo-
gły, bo nie były: więc od tego począ-
tek wzięły, który był: a tym począ-
tkiem wszystkich rzeczy iest Bog.
Więc iest Bog. Istota przeto sama
Bożką być początkiem wszystkich
rzeczy dowodzi oczywiście że iest
Bog.

A ieśli iest początek wszystkich
rzeczy i ich sprawca; musi być ten
początek bez początku: a ieśli iest
bez początku musi mieć w sobie sa-
mym początek swoiey bytności: i ie-
śli to ma, musi być naydoskonalszy;
bo i wszystkim rzeczom daie dosko-
nałość, i sam ią ma od siebie samego,
a zatym i większą ma niż daie in-
nym, i daie sobie naywiększą. Są stwo-
rzenia rozumne: są duchy, to iest te
istoty co myślą: więc musi być Bog
Stworcą duchow, Stworcą rozumu;
a zatym i duchem naydoskonalszym

i rozu-

i rozumem naydoskonalszym. Niech albowiem kto to nazywa, co w nas myśli, materią albo pewnym materyi ułożeniem: musi iednak uznać początek; od ktorego tey materyi, lub temu iey ułożeniu daie się taka żywość, taka ruchawość, taka moc, taka własność, iakiey w żadney materyi nie widzimy, iakiey żadney materyi przywłażczyć nie możemy, do iakiey żadna materia z istoty swey nie jest sposobna iaka z własnościami materyi zgodzić się nie może. Materia obija się o drugą: myśl nasza przenika bez zawady naygrubsze mury. Materia nie może z iednego miejsca na drugie się przenieść nie przebiegając drogi: myśl teraz w nas, i teraz jest za światem, teraz ziemię ogląda, i teraz nieba obeymuie, teraz patrzy na przytomne i obecne, i teraz wraca się do przeszłych, rozciąga się do przyszłych, pamięta co się dzieło,

dział, widzi co się dzieje, wnosi co się dzieć ma. Materya dzieli się na cząstki: myśl nasza obeymuie najdrobniejszy części i jest cała. Materya zaymuie miysce: myśl napelnia cały świat i nie ruguie z niego żadney rzeczy. Materya siebie ruszyć nie może: myśl przebiega świat w momencie i w nas się znayduie, w tymże czasie uważa szybkosc i wielkość słońca, odległość planet, gwiazd jasność, rozległość niebios, granice świata, nieskończoność próżnych miysc za światem, głębokość morza, burzliwość fali, okragłość ziemi: wchodzi w iey przepaściste wnętrzości, wkroź ją przenika, a zawsze iednak w głowie naszej zostaje. Materya nie umie najmniejszy rzeczy poznać, najmniejszy rzeczy wynaleść, najmniejszego przedsięwzięcia ułożyć: myśl ludzka poznaie związek biegow i obrotow niebieskich,

moc i skutek żywiołów ziemskich.
 Cokolwiek jest naydowcipniejszyego
 w Astronomii, nayciekawszego w Fi-
 zyce, nayrozumniejszyego w rządach,
 nayśladzszego w wierzach, nayzwię-
 żleyszego w prozie, naymędrszego
 w rozrządzeniu państw, naybiegley-
 szego w rzemieślnach; myśl to ludzka
 wynalazła, ustanowiła, wydoskonali-
 ła. Wnosi z tyśiącznych wywodów
 dla siebie pożytek, z tyśiącznych prac
 dla siebie chwałę, z tyśiącznych u-
 wag prawdy nayskryttsze, z tyśią-
 cznych doświadczeń własności rze-
 czy naytaiemniejszye. Coż, izali mo-
 żna nazwać tak dziwną dzielność
 materyą? materyą z natury gnuśną
 i leniwą? materyą grubą i nieruch-
 wą? materyą nie żywą i nikczemną?
 Więc cośmy pierwey pozwolili na-
 zwać materyą, nie jest to materyą,
 nie ma to z siebie początku, nie jest
 wieczne; jest duchein, więc począ-
 tkiem

tkiem duchow jest Bog, a zatym jest duchem, duchem naydzielniejszy, naydoskonalszym, naymędrzszym, wszechmocnym. Nie jest że tym duchem dusza którego człowieka? nie. Bo nim ten *który człowiek* żyć zaczął, duszy iego nie było: a zatym ta dusza nie będąc, początku sobie dać nie mogła: więc początek swoy od kogo innego różnego od siebie wziąć musiała. Gdyby albowiem pierwey była, nim człowieka ożywiać zaczęła, iako pamięć mająca na stanby swoy przeszły pamiętała: iak rozum mająca tęskniłaby w tak podłym ciału więzieniu; a wolna tey wola nie dopuściłaby iey z tak nikczemnym towarzystwem się wiązać, które barzief dziełom oney przeszkadza, niż pomaga: barzief światło iey zacimia, niż oświeca: większy iey mus czyni, niż wolność. A zatym nie było by człowieka: jest człowiek; więc jest stworca ie-

ca iego, od niego różny, nadeń doskonalszy. Ma w sobie ducha; więc ten stwórca jest duchem: ma mądrość, więc ten stwórca jest najmędrszy: ma moc i dzielność do czynienia; więc ten stwórca jest wszechmocny: ma dobroć; więc ten stwórca jest najlepszy, najsprawiedliwszy, nayhojniejszy, najświętszy, słowem naydoskonalszy. Istota zatem sama Boska być początkiem wszystkiego, okazanie oczywiście że jest Bóg, jest Duchem, jest naydoskonalszym.

Teraz już uważmy oczywistość bytności Boga z istoty wszystkich rzeczy. Odprawuie bieg lub ziemia lub słońce, obracają się planety, iskrzą się gwiazdy, ruszają się niebiosy, biegą obłoki, płynię powietrze, ciecze woda, wyrastają kwiaty, podnoszą się drzewa, burzy się morze, wysypują się góry, równają się doliny, rozsypują się kamienie, gniją zioła,

ła, prochnieją drzewa: co wszystko bez poruszenia i obrotu iako w rzemiślach być nie może. Ktoraż przę sprężyna to poruszenie i ten obrot sprawuje? nie ludzie, bo i w tych krajach gdzie ludzi nie maśz, też same dzieją się widowiska: nie zwierzęta, bo i w śłońcu ich nie maśz a przecie na wszystkie strony rozrzuca płomienie: nie powietrze; bo i to same będąc materyą potrzebuie poruszenia: nie ogień, bo i ten z poruszenia już wziętego swoje ma dzielność: nie gwiazdy, bo i te iskrzącym się są ogniem. Człowiek tak wysoko mócą swą, iak daleko ruszają się gwiazdy, dosięć nie może: zwierzęta tak porządných obrotów uczynić nie umieją: powietrze tak obfzernie nie rozciąga się: ogień rozrzucać raczey, nie w porządku utrzymać może. Inna więc sprężyna tego ruszania być musi: nie iest żadna stworzona, więc
 iest

ieſt nie ſworzóna. A zatym ieſt Bóg
który wſzyſkie obroty, wſzyſkie
biegi ſprawił i zachowuje.

Na oſiatek ſam dziwnie piękny i
nie odmienny przez tyle wieków po-
rządek ſwiata ukazuje gruntownie,
że i rozumny Architekt, i mądry
Rządca ieſt onego. Zaczniemy od
nieprzeſzyrzaney rozległoſci niebios.
Gwiazdy tak liczne, różne w wielko-
ſci, rozmaite w właſnoſciach, w od-
ległoſciach iedne nad drugie dalſze,
mają ſwoy obrot ani okiem, ani na-
rzedzianmi z planety naſzey ziemi
nie doyrzany. Przebiegają i one o-
krągi różney okągłoſci: iedne
wzdłuż, drugie wſzerz okągleyſze,
nigdy iednak z drogi ſwey nie błędzą,
nigdy ſobie biegu nie przeſzkadzają,
i w tym zachowują prawa iednoſtaye-
ne, ſtałe i porządne, tak iż według
kwadratow odległoſci prędkość ich
pomnaża ſię lab umniejsza. Myślmy
tu,

tu, izali trefunek może zachować prawa nie odmiennie? izali porządek może wynikać z nieporządku? izali mądrość może pochodzić z nierozumu? To wszakże cośmy o gwiazdach powiedzieli rozumnie tylko wnosząc, nie zaś widziemy okiem. Obaczmy już co pod wzrok nasz podpada. Widziemy ziemię okrągłą, na przemiany od Słońca i Księżyca oświecaną. Idzie ona w koło słońca i prowadzi za sobą Księżyc: bliżej słońca chodzi Merkuryusz: iakby trochę krąży Wenus: a nad wszystkie te w największym okręgu biega Jowisz, w największym zaś Saturnus. Prędkość ich różna, a różna porządnie; odległość ich odmienna, a odmienna potrzebnie; wielkość ich rozmaita a proporcjonalna prędkości i odległości. Prędkość ich jest według kwadratow odległości, i w tym nie niechybia; odległość ich jest według mocności

cności składającej się z materji, i prze-
 to trwałą bez uszczerbku; wielkość
 ich według potrzeby mniejszego lub
 większego zagrzania od słońca i dla
 tego wszystkie swego końca dopina-
 ją. Trzeba ludzi na ziemi wyżywić;
 rodzą się dobytki, zboże, owoce;
 bydło nie może być bez ładu, dają
 się trawy i drzewa: drzewa i zioła
 nie mogą być bez deszczu i ciepła,
 pomyka się słońce od Ekwatora do
 tropików, ażeby wszędzie zagrzało,
 wyciąga wopory, ażeby deszcze spa-
 dały. Wysila się ziemia ustawicznym
 przez lato wydawaniem wilgoci;
 więc ścisła ona zima i śniegiem przy-
 krywszy przywraca jej wilgoć: za-
 lewa się wilgocią; więc zbliża się słoń-
 ce i z wilgoci osuszając prowadzi je w
 drzewa i zioła na owoce i zboża. U-
 bywa ziemi przez odzianie w liście
 drzew; nadgradza ten uszczerbek ie-
 sień zrzucając na ziemię co się z niej
 wycią-

wyciągnęło. A to nigdy nie odmiennym sposobem. Coż tu trefunek ma wspólnego? trefunek jest ślepy; tu porządek przezorny: trefunek czyni bez celu; tu każda rzecz na pewny koniec jest ustanowioną: trefunek nie patrzy, na związek rzeczy; tu dziwny związek przedziwnie się utrzymuje: trefunek nie zmierza ku pożytkom; tu wszystko idzie na uszczęśliwienie mielszkańców ziemi. Co jeśli tak jest konieczne, iako konieczne być widzimy; musi ten być, co prawa tak nieodmiennie, tak mądre, tak powszechności pożyteczne, ustanowił: musi być, co i iemym bydłom, nieżywym głazom rozkazuje prawa tak jednostajnie, tak porządnie zachować: słowem musi być stworzyciel, początek wszystkiego, rządca i dozorca wszystkiego.

Zadnych tu nie trzeba dowodów, że świat nie jest od wieków, ale w

L. 1. 1. 1. czasie

czasie stworzony; gdyż jeśli wszystko rzeczy iakośmy widzieli mają początek, musi i świat mieć początek, który się z tych wszystkich rzeczy składa. Nie trudno prawdy tej dowodzić byłoby, gdyby pewna oczywistość pracy nam w tej mierze nie odradzała.

Czy Bóg ma władzę ludziom prawa przepisywać?

Ponieważ iasnie ukazaliśmy, że Bóg jest, że jest początkiem i stwórcą wszystkiego; tym samym już wątpić nie można, że równie do jego władzy należy rozkazywać ludziom, przepisać im prawa, i rządzić niemi: iako jest obowiązkiem człowieka być poddanym nayspierwszemu swemu panu, słuchać rozkazow jego, i prawa zachować. A iako wszelkie panowanie zależy na mocy z mądrością i dobrocią złączoney; tak wszystkie
te w

te w Bogu przynioty będąc naydoskonalsze pokazują, że Bóg naywyższą ma władzę nam prawa dawać. Bóg jest naydoskonalszy jako źródło i początek doskonałości, więc jest wszechmocny; gdyż i ten przyniot należy do doskonałości. Stworzył świat niemię woli swojej, więc tymże skinięciem woli wszystko zachowuje, wszystko zniszczyć może, albo odmienić według swego upodobania. Wszakże i mądrość w nim jest nie mnieysza. Wszystko uczynił; więc wszystko poznać a poznać i z przyczyn i ze skutków. Wszystko uczynił dla końców pewnych; więc przynika któremi środkami wszystko celu swego dochodzi. Słowem samą jest mądrością, lecz i samą jest dobrocią. Jest naymędrszy i naypotężniejszy, więc i naylepszy. Izaliż bowiem istota mądrość może komu szkodzić? Złość albowiem okrucieństwo, nie-

L2 spra-

sprawiedliwość są skutkami lub głup-
 stwa, lub niedołężności. Nad to obroć
 my na wszystko oczy co nas okraża,
 wszystko dobroć Boską wyznaie. Od
 Boga mamy życie i rozum, potrzeby
 i wygody: powietrze nam oddech da-
 ie, ziemia żywność, zwierzęta o-
 dzienie, woda ochłodę, przemysł o-
 zdobę: same zimno miłszym nam czy-
 ni ciepło, same choroby miłszym czy-
 nią zdr wie, burza weselszą sprawuje
 pogodę, przeciwność łzaczowniey-
 szym szczęście. Tak to ieść dobro;
 czynny Bóg, że we wszystkim na-
 szego ukontentowania szuka. Co
 wspanialszego nad ten gmach świa-
 ta dla nas stworzony? co piękniey-
 szego nad gwiazdziste obicia dla oka
 naszego rozwleczone po ogromnych
 niebach? co miłszego nad różność
 mieszkańcow powietrznych, rozma-
 tość żywiołów wodnych dla smaku
 naszego rozkrzewionych? iaka ucie-
 cha

cha z dowcipu, który do pojęcia nauk i do ich wydośkonalenia nam służy. Długobym musiał pisać, gdybym dobroczynność Boską we wszystkich zamysłał uważać, Dość słowem rzec: że wszystko dobroć Boga naszego ogłasza, a zatym i z istoty swojej iako Pan nasz naturalny, i z przyniotow iako Pan sprawiedliwy ma władzę prawa nam stałować.

Czy użył Bóg władzy swojej przepisywać prawa ludziom i wyciągać od nich onychże zachowania?

Może Bóg prawa nam przepisać lecz należy jeszcze pokazać, że one przypisał. Należemy do władzy jego iako i od niego pochodzący i mający wszystko, cokolwiek mamy od niego: lecz że nas nie puścił na naszą tylko wolę, to pokazać potrzeba. Bóg jest najwyższym Panem ze swojej istoty; najdoskonalsze własności
ma

ma prawodawcy, to z iedney strony; z drugiey strony człowiek jest dziełem rąk Boskich, obdarzony rozumem, zalecony wolnością, mogący poznawać i obierać, cieszyć się i boleć, dobrodzieystwa odbierać i cierpieć nieszczęście, zasługować i na nagrodę i na karę. Spособność ta i do ustanowienia i do pełnienia praw nie może być w obu stronach daremna. Wszystkie okoliczności zamierzony pewny cel ukazują, który uchybiony być nie mógł: tak mamy ułożone oko do widzenia, i widzimy światło. Nie przytęślało na mądrość Boską stworzyć ludzi sposobnych do zachowania praw, a prawa im nie przepisać. Daremne przynioły w człowieku przyganiłyby przezorności Boga. Przygany doskonałości najwyższej przypisać nie można, więc uznać potrzeba że Bóg ludzi bez prawa nie zostawił. Jużbym na tym przestał

stał dowodzie, gdy by mi na myśl u-
 por rozumu ludzkiego nie przyszedł,
 który i temu przeczy, czego nie zna;
 i temu się opiera, co poznaie; i gdzie
 od prawdy uysć nie może, tam ucie-
 czkę znajduie; i gdzie ucieczki nie
 ma, tam zaciętością twardnieie; sło-
 wem poznawa prawdę, a niechce iej
 poznawać. Daymy iednak nasz lekar-
 stwo. Mądrość naywyższa piękny po-
 rząddek w rzeczach nie żyjących usta-
 nowiła: któż rzecze że żyjące i ro-
 zumne stworzenia zostawiła bez po-
 rzadku? Mądry człowiek mądry cel
 zakłada dziełom swoim i rozumnych
 używa środków do dosięgnięcia o-
 nego. Bóg postanowił człowieka z
 iedney strony ku chwale swoiey, z
 drugiey ku uszczęśliwieniu onegoż.
 Oba te końce godne są wszechmo-
 cnego stwórcy. Chwała Boska
 zależy na okazaniu iego doskonało-
 ści, wszechmocności, dobroci, mą-
 drości;

drości, sprawiedliwości; które wszy-
fkie przymioty wydaia się z porząd-
ku i rozporządzenia świata. Chciał
Bóg człowieka prowadzić do szczę-
ścia ludzom przyzwoitego; więc mu-
siał chcieć ustanowić środki nale-
żyte do doyscia tego kresu: musiał
tych środków dobroć poznać, i po-
chwalić, a przeciwne odrzucić. Gdy-
by człowiek był machiną iak zega-
rek na sprężynach; musiałby Bóg sam
tą machiną ruszać i niby instrumen-
tu, do czego służy, używać: lecz po-
nieważ człowiek może poznawać i
chcieć, obierać i odrzucić, czynić i
zaniechać; środki do prowadzenia
iego do iegoż końca muszą się zga-
dzać z iego naturą: to iest być takie-
mi, ażeby ich sam użył i sprawami
własnymi wypełnił. A iako nie wszy-
fkie drogi do iednego celu prowa-
dzą, tak sprawy ludzkie nie wszy-
fkie mogą być obojętnymi. Sama

rzecz

rzecz jest, żadna sprawa odwracająca człowieka od naznaczonego mu końca nie dzieje się według woli Boskiej: a przeciwnie te wszystkie dzieła Boga się podobają, które do celu zamierzonego dążą. Jeśli są dwie drogi i możemy obierać: rzecz jest nie wątpliwa, że Bóg chce, żebyśmy prawą postępowali, i zamiast nierozładku i nie uwagi rozumem się zarządzili używając wolności naszej i przyniotowiać najlepiej dla dośścia końca nam naznaczonego. dla użyczeń i wspaniałości i nas i naszych bliźnich. Ta prawda iasnie z samego się fałszu ukaże. Myślimy albowiem że Bóg człowieka bez żadnego prawidła zostawił, nic mu nie przepisał, do niczego go nie obowiązał. Coby w ten czas było z towarzystwem na świecie ludzkim? na co w ten czas komu rozum? ponieważ bez uwagi na postęпки, każdyby szedł za namiętnościami

wyuzda-

wyuzdanemi? Do czego rozrządek; kiedy zapierwizą myślą oślepi rzucali-by się? Do czego uwaga; jeśli by nie trzeba ani obierać ani uważać, i jeśli zamiast słuchania roztropney rady, za ślepeni pożądliwościami iśćby się go-dziło? A nie tylko te przymioty które nas zdobią i zalecają byłyby nie po-żyteczne, ale i wielce szkodliwe: gdyż im większe są dobra, tym wię-kszym złym się staiały złe użyte. Wszakże więcej jeszcze towarzy-stwo ludzkie złądby doznało nie-fzcześcia i nędzy, niż sam człowiek namiętnościami miotany. Granic chuciom, zamiaru pożądliwości, wę-dzidla gniewom, miary łakomstwu, nie byłoby: byłyby więc nierządy nie powściągnięte, zaboystwa nie u-karane, zdzierstwa nie naganione, słowem ostatnia nędza powszechna. Rozum ludzki więcejby ludziom szkodził niż zaiadła bestya. Wyślał
by się

by się na zdrady, podeyscia, ożu-
kania: co teraz roztropnością toby
kłamstwem, życie łotrostwem, praca
złoczyństwem, skromność zuchwal-
stwem, wstrzemięźliwość niepow-
ściągliwością, cierpliwość zaiadło-
ścią, miłość bestyalstwem, cnota wy-
stępkiem byłaby. Gdzież tu pokoy
łódki, gdzie miła społeczność towa-
rzystwa? Prawdziwie, albo Bóg na
zgubę wzajemną ludzi stworzył, al-
bo im prawa przepisał. Rzecz kto:
dał człowiekowi rozum; ludzie więc
sami sobie pożyteczne prawa mogli
ustanowić. Naprzód słaby jest rozum
ludzki na ułożenie i przystosowanie
praw do wszystkich potrzeb. Miedzy
millionami ludzi ledwie kilkunastu li-
czemy mądrych prawodawców
wszakże żadnego doskonałego. Po-
wtóre; ieśli ludzie potrzebę prawa
uznawali, dalekoż doskonaley Bóg
ją widział. Uznał Bóg, konieczną
praw

praw potrzebę, a według potrzeby nie uczynił. Ta myśl sobie się samey sprzeciwia. Ale wnijdźmy do serca naszego, pytamy się, jeśli nam każe cześć Boga oddawać? każe. Jeśli nam każe szukać własnego uszczęśliwienia? każe. Jeśli nam każe większe dobro nad mnieysze przekładać? każe. Jeśli nam każe wdzięcznością płacić dobrodziejstwa? każe. Jeśli nam każe chwalić porządek, a ganić nierzady? każe. A tak każe, że i rozkazy te są oczywiste, i sprzeciwienie się im naszymże zdaniem jest godne kary. Te to są prawa naturalne od Boga nam przepisane, które nas obowiązują iść za rozumem, albo co toż samo jest, zachować ustawy natury. Są te ustawy, są sprawiedliwe i pożyteczne, pochodzą od najwyższego Pana, znaiome nam są przez samo światło przyrodzone. Obaczmy teraz jeszcze iasniey z ką

nam

PRAWA PRZYRODZOWEGO. 173
nam się ukazują te na ury prawa?

ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

Czy instynkt i sumnienie są pierwowzrostkami do poznania złego i dobrego?

I Instynktem naturalnym nazywamy ową skłonność naturalną, która nas wiedzie do uznania jednych spraw za chwalebne i dobre, a drugich za złe i godne nagany; chociaż nad tym uwagi nie czynim. Naprzykład: widzimy człowieka w nędzy i czuimy politowanie: odbieramy dobrodzieństwo i czuimy w sobie wdzięczność ku dobrodzieiowi. Bez długiej uwagi i wnoszenia niewdzięczność ganiemy, zdrady nie nawidzimy, niesprawiedliwość się brzydzimy, a przeciwnie chwalemy wdzięczność, kochamy dobroczynność, ubolewamy nad nędzą, dziwuicmy

ieny się wspaniałości umysłu, gardziemy skępnym. A zarym samomniwienie, same wewnętrzne czucie, sam instynkt prowadzi nas do rozeznania złego od dobrego.

Zkąd początek bierze ten instynkt?

Zaco się serce nasze kocha w tych sprawach a innemi się brzydzi? Iest to pytanie na które nie wiem co odpowiedzieć; chyba, że stworca nasz tak człowieka ułożył, że samo to ułożenie przestrzega co iest złego a co dobrego: tak właśnie iako każdy widzialnerzeczy złe od dobrych może rozeznać. Natura nam dała tę pomoc ażebyśmy prędzey światła rozumu użyli. Tak czuiemy głód i poznaiemy potrzebę iedzenia: cierpiemy zimno i poznaiemy odzienia potrzebę. Tymże właśnie sposobem instynkt życie nam czyni miłym, i wzbudza chęć do szukania szczęśliwości

wości. Przykleia instynkt serca rodziców do potomstwa: sama konieczna potrzeba tego instynktu, który nas barziefy niż rozum pobudza, była przyczyną że Bóg go wlał całowiekowi.

Czy jest ten instynkt pożyteczny i rzeczywisty?

Pożyteczny jest; bo uprzedzając niejako rozładek i rozum wiedzie nas do cnoty i sprawiedliwości, a tym samym zastępuje szczęśliwie nie których nieuwagę i tępość. Jak wielu jest gnuśnych co nie chcą długo myśleć? iak wielu tępych co ledwie kilka myśli mogą ułożyć? a instynkt i gnuśnym i tępych dobre i złe pokazuje. *Rzeczywisty* jest, chociaż dzikość gruba w niektórych kątach świata żadney ludzkości niezna; i między narodami wypolerowanemi znayduią się nie użyte i twarde serca, nie można
jednak

iednak ztąd wnosić, że instyrkt nie
 jest powszechny. Naysroźsza dzi-
 kość szanuje cnotę: a jeśli który
 nie czuje iey powabow, to albo dla
 wkorzenionych nałogów, albo dla
 utraconego światła naturalnego
 przez ślepotę ustawiczną i brak edu-
 kacyi. Pożera dzikość w niewolą za-
 branych nieprzyjaciół, lecz na przy-
 jaciół zębów nieostrzy; zdradza przy-
 chodniow, lecz znanym krzywdy
 nie czyni, a wdzięczność u niey w
 równym jest iako i u nas szacunku.
 Co się zaś tycze wyuzdanych na
 wszystkie występki ludzi chociaż mię-
 dzy mądrymi i cnotliwymi żyją, na-
 leży uważać różnicę stanu natural-
 nego ludzkiego, od stanu zepsutego.
 Kto może być życzliwszy synowi nad
 ojca? z tym wszystkim byli rodzice,
 co albo występkami synow albo wła-
 stnym okrucieństwem miłość wrodzo-
 ną w sobie zgasiwszy potomstwa nie-
 nawi-

nawidzieli. Co być może mocniejszego nad miłość nas samych i naszego życia? gniew jednak i zaiadłość pozbawia życia, szarpie swoje członki, traci wszystko dobrowolnie. Nie rodzi się człowiek z wyścipkami, ale w nie się wkłada powoli, i chociaż przytłumi instynkt, zatopiony jednak w szkaradach onego się pozbyć nie może.

Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozeznania złego od dobrego?

Rozsądek jest moc duszy naszej, którą myśli porównujemy, łączymy, rozłączamy, i z nich wnosimy niektóre prawdy. Światło to jest, które służy ku naszemu oświeceniu, przekonaniu i użyciu rozumnemu tego, do czego nas instynkt wiezie. Przez nie pozor odrzeczy, fałsz od prawdy, złe od dobrego rozeznawamy. Przez nie zawikłane myśli

M porzą-

porządnie układamy, dalekie wniesienie rozumuemi wywodami czyniemy, wydoskonalamy cnotę, powinności nasze iasnie widzimy. Jest więc drugim środkiem do poznania dobrych i złych postępkow, ażebyśmy co sercem ganiemy, tego przyganę rozumem widzieli.

*Przez co rozum i rozsądek zacnieyszy
jest nad instynkt ?*

Rozum usprawiedliwia dobroć instynktu: rozeznawa ieśli pochodzi od natury, lub od nałogu, z serca w naturalnym stanie będącego, czyli z zepsutego: poprawuie czego instynkt przeyrzeć nie może iako prawidło ukazując linią krzywą, która się oku zdaie być prosta: układa w porządek myśli, ze wszzech stron im się przypatrując i w naywiększey rozciągłości ie uważając. Często instynkt sam nie wie kędy się udać, kiedy w czym

zawi-

PRAWA PRZYRÓDZONEGO. 179

zawilość przypadnie: czuje w sobie
chęć do dobrego lecz częstokroć
między pozorem i rzeczą różnicy u-
patrzeć, do czasu i okoliczności się
przytłofować nie umie; co rozum
należycie potrafi. Instynkt nie szero-
ko się rozciąga: rozum daleko zasię-
ga, rozum do oczywistego dobra się
skłania, rozum z samych ciemności
go wygrzebuje. Instynkt nie widzi
związku rzeczy, ani długich czyni wy-
wodów, rozum uwagą wsparty tysią-
czne związki, tysiączne wnoszenia
jaśnie przegląda. Y te to dwie są nie-
by pochodnie, które nas względem
powinności i obowiązków naszych
oświecają: a obie do rozeznania zle-
go od dobrego wiedą. Pierwszy uka-
zuje dobro, drugi pochwała i kocha-
pierwszy ukazuje prawa wrodzone,
drugi rozbiera je i stosuje do życia;
pierwszy jest przewodnikiem w po-
wszechności i w oczywistych spra-

Ma

wachi

wach: drugi w szczególności i w najzawikłańszych interesach. Oba nam ukazują co jest dobrego i złego, albo raczey iaka jest wola Boska. Złączmy już obie te pomocy do wynalezienia początkow prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki prawa naturalnego?

Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i iakie ich własności?

CHcąc poznać co należy do prawa naturalnego, i iak się daleko one rozciąga; trzeba uważać częścią naturę ludzką, częścią stan i postanowienie człowieka: a iako stany są różne tak różne nauki mogą nas prowadzić do poznania naszych obowiązków. To nim uważemy rozstrząśniemy wprzód co chcemy wyrazić przez

przez nauki prawa naturalnego. Nauki prawa natury znaczą prawdy lub nauki najpierwsze, przez które można jasnie poznawać czego Bóg chce i wyciąga po nas. Nie trzeba więc mieszać tych nauk z początkiem i źródłem pierwszym z którego one wynikają. Bóg jest prawodawcą i ustanowicielem tych prawd, to pewna: lecz jakim sposobem do poznania ich przyść możemy: to należy uważać. Trzeba prawidła któreby nas kierowało i prowadziło do wyrozumienia woli Boskiej we wszystkim. Pytasz się na przykład ieśli prawo natury każe nadgrodzić krzywdę, albo dochować danego słowa. Gdyć odpowiedzą, że tak jest; ponieważ wola Boska jest taka; nie przestaiesz na tym ale dalej jeszcze się pytasz, z kąd można poznać, że taka jest wola Boska, Te więc naukę, która nam wolę Boską ukazuje, nazywamy nauką albo zasa-
dą

da prawa naturalnego. Nauki te nie tylko powinny być *prawdziwe*, lecz *jasne*, *mocne*, i *istotne* temu *prawu*. Prawdziwe być mają, bo powinny się wywodzić z natury i istoty rzeczy. Gdyż fałszywe i nie właściwe iako na fałszu się zasadzają, tak fałszu są przyczyną: nigdy mocny budynek na słabych fundamentach stać nie może. Jasne być powinny, a przynajmniej łatwe do pojęcia i zrozumienia. Bo ponieważ obowiązują wszystkich, od wszystkich mają być rozumiane. Mocne i istotne temu *prawu* być mają: bo trzeba żeby na nich iako na twierdzeniach zasadzały się wywody i istotą samą z niemi związane; wszystkie prawa na nich się wspierały i wszystkie człowieka powinności z nich się wywodziły: i tak wszystko z nich wychodziło, iako z nasienia rozwija się kwiat. Nad to ponieważ wiele praw naturalnych wyłącili podle-
ga,

ga; trzeba żeby w owych naukach znajdowała się przyczyna tego wyjęcia, żeby ztąd wżyltkie reguły obyczajow wynikały i stosowały się do okoliczności szczególnych. Na ostatek te nauki tak mają być złączone, ażeby nie przerwany szły ciągiem czy to kiedy z nich wywody czynimy, czyli kiedy uczynione wywody stosujemy do nich.

Czy może człowiek przystąpić do poznania praw naturalnych nie uważając swojej natury, swego i obowiązku lub stoty, i swego stanu?

Powinności na nas od natury włożone są według zdolności i istoty naszej: nie różnią się od niej tylko tyle, ile dzieło różni się od sprawcy, światło od słońca. Chcąc zatem własności i obowiązki poznać prawa naturalnego, należy naturę człowieka i jego

i iego ułożenie iako zasadę i fundament wszystkich obowiązków wyrozumieć. Co należycie przenikając dwie następujące prawdy stanowiąemy.

1. Wszystko cokolwiek się w naturze ludzkiej i w ich istocie pierwśzey zawiera, cokolwiek z tēy natury iako ze źródła wypływa, okazuje nam iasnie wolę Boską względem śpraw naszych: a zatym okazuje nam prawo naturalne.

2. Wszakże dla doskonałego poznania prawa naturalnego, nie tylko potrzeba znać naturę ludzką; ale też uważać iey związek z drugimi stworzeniami i rozmaite obowiązki, które ztąd wynikają, inaczey nie doskonałego w tēy mierze stanowiąć nie możemy.

Słowem to wyrażam. Trzeba naturę ludzką uważać ze wszystkimi okolicznościami w których się znajduje

PRAWA PRZYRODZONEGO. 185
duie. Wszystko cokolwiek człowiek
ma, ma od Boga tak względem swo-
iej istoty, iako względem sposobu
swoiej bytności. Bytność iego i spo-
sob bytności uważane pilnie ukażą
nam do czego iest koniecznie obo-
wiązany.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach człowieka.

*Czy zawieraia trzy stany człowieka w
których go możemy uważać wszystkie ie-
go powinności tak względem Boga, i
względem iegoż samego; iako też
względem bliźnich: i czy są zasa-
dą i fundamentem tychże wszy-
stkich obowiązkow?*

UWażamy naprzod człowieka iako
stworzenie Boskie, od Boga i ży-
cie i rozum i wszystkie przymioty
mające. Przypatrujemy się powtore
człowiekowi iako iestestwu: mające-

mu

mu duszę i ciało i rozmaite inne własności; szukającemu swego dobra i żądającemu własnego uszczęśliwienia. Na ostatek myślimy o nim, jako o części składającej cały ludzki rodzaj i potrzebującej towarzystwa albo społeczności z podobnemi sobie istotami. Z tych trzech człowieczeństw iego obowiązki wynikają. Obowiązki względem Boga, obowiązki względem siebie, obowiązki względem drugich. Bóg naszym jest stworcą; więc poddaństwo zupełne iemu powinniśmy, Bóg naszym jest Panem nayprawdziwszym; więc cześć i uszanowanie iemu od nas jest powinne. Bóg naszym jest wszechmocnym rządcą; więc bojaźń i respekt mieć ku niemu sprawiedliwie powinniśmy. Bóg jest naszym Dobrodzieiem naywiększym; więc miłość i wdzięczność ku niemu w nas ma być naywiększa. Uszanowania pokornego doskonało-

nałości naywyższe; miłości i wdzięczności dobrodzieystwa naywiększe; potęga i mądrość bojaźni prawdziwey; władza i dobroć posłuszeństwa naypowolnieyszego wyciągała po nas. Zbior wszystkich tych powinności nazywa się *pobożność*. Pobożność prawdziwą dwa znaki okazują: obyczaje i obrządki. Obyczaje pobożnego człowieka zależą na mowach i uczynkach: a takich mowach i uczynkach, iakich Bóg po nas wyciąga, który jest i początkiem i prawidłem wszystkich postępów. Obrządki ztąd wynikają; że człowiek prawdziwie pobożny nie tylko sam szanuje i poważa Boga, ale i drugich do czci i uszanowania jego wiezie. Gdyż czy to uważamy te obrządki jako środki do wzniesienia, pomnożenia i wydoskonalenia pobożności służące; czyli jako daninę którą ludzie w towarzystwie żyjący lub prywatnie

watnie lub publicznie Bogu oddają; czy na ostatek za śrzodek do pobożności i za daninę obowiązkow poczytamy; rozum nas przekonywa, że takowe śrzodki koniecznie są potrzebne. Mogą być wprawdzie różne co do kształtu, wszakże co do istoty powinny być iedne; dalekie od zabobonow i wymyślności, i takie któreby równie ludzi oświecały, iako pomagały im do pobożności i cnoty, i okazywały należycie prawdziwe doskonałości Boskie. Opisane tu obowiązki ustanawiają religią, która jest; *związek łączący z Bogiem ludzi przez zachowanie praw iego; przez oddanie mu czci i uszanowania; przez okazanie miłości i poddaństwa z pobudek i uwag doskonałości iego najwyższych iako stwórcy mądrego i dobrotliwego.* Tym sposobem naturę i istotę naszą uważając poznaemy nasze obowiązki względem Boga. Wszakże weyrzawszy w
nas

nas samych, łącno poznamy na iaki koniec dane nam są przymioty, a za-
 tym cośmy sami sobie powinni. Bóg
 nas tworząc chciał na'zego zachowa-
 nia, naszej doskonałości, naszego
 uszczęśliwienia. Do tego celu i nasze
 przymioty i nasze skłonności zmie-
 rzaią. Bóg więc pragnie, ażebyśmy
 się starali tak o naszą całość iako też
 o uszczęśliwienie. Co ponieważ wąt-
 pliwości nie podlega. *Miłość* nas sa-
 mych własna [rozumna i nie ślepa]
 jest pierwszym początkiem, z które-
 go obowiązki względem nas samych
 pochodzą, gdyż i z istoty naszej wy-
 nika i zwołą Boską się zgadza. Mi-
 łość własna ma być w tey mierze pra-
 widłem lecz rozumem oświecona iako
 nasza natura wyciąga; ażeby za
 granice ani praw religii, ani ustaw spo-
 łeczności ludzkiej nie wykraczała;
 inaczej byłaby tysiącnych niespra-
 wiedliwości zródłem, i zamiast po-
 mocy

mocy przynosiłaby zgubę. Z miłości rozumney wynikała nasza powinnosci. Życzymy sobie uszczęśliwienia, więc powinniśmy kochać nasze życie. Pragniemy sławy, więc musimy duszę nad ciało przekładać, i wydoskonalać rozum, poznając różnicę fałszu od prawdy, pożytku od utraty, i nabywając potrzebnych umiętności. Natym albowiem zależy doskonałość rozumu albo *mądrość*. Mając oświecenie trzeba iść zaniim statecznie, ani poduszczczenia od drugich ani namiętności swoich słuchając: ina tym zależy *męstwo*, które wydoskonala i wzmacnia wolę: gdyż mądrość w przyrzeczeniu bez *męstwa* w wykonaniu na nic się nie przydaie. Pytasz się teraz ieśli prawem natury obowiązani iesteśmy powściągać namiętności lecz nie pierwey ci odpowiem aż moie pytanie rozwiązesz. Ieśli powściągliwość potrzebna jest do naszego zachowania

zachowania, naszego wydolko-
nia i naszego szczęścia? Potrzebna nie
zawodnie: więc prawem natury obo-
wiązani jesteśmy paśsyw powściągać.
Jeśli zechcesz daley się pytać, czy
praca, wstrzemięźliwość od uciech
zakazanych, pomiarkowanie w ucie-
chach wolnych, cierpliwość, state-
czność &c: załadzają się na obowiąz-
kach natury? zawsze cię odeślę do
uwagi: czy są potrzebne te enoty do
zachowania i uszczęśliwienia nasze-
go? Potrzebna wstrzemięźliwość do
zdrowia, do życia, do chwały; cier-
pliwość do całości, stateczność do
szczęśliwych skutkow: a zatym sama
natura tych cnot po nas wyciąga.

*Ktòre obowiązki tak powszechne iako
szczegulne z społeczeńści i towarzystwa
ludzi na nas się wkladają?*

Nie jestem na świecie jeden: wszy-
stkie kraie mają mnie podobnych: są

ma natura, same przynioty, same skłonności wiążą mię z podobnemi innie istotami. Nie mogę się obyć bez drugich, chyba bym chciał zostawać w ostatniej nędzy; więc ponieważ jestem stworzony abym był szczęśliwy, stworzony też jestem abym był w towarzystwie. Mogł Bóg wszystkich razem ludzi stworzyć i osadzić ich na osobności każdego: nie uczynił tego. więc chce aby byli w społeczności. Mogł dać każdemu przynioty któreby nie potrzebowały od drugich pomocy; nie dał: więc chce aby jeden drugiego wspomagał. Towarzystwo jest koniecznie potrzebne człowiekowi: bez niego ani zachować życia ani wydoskonalić przyniotow, ani prawdziwie być szczęśliwym człowiek nie może. Co by było z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka rodzicielska potrzeb jego nie opatrowała? Coby było z mło-

młodością, gdyby pracowite starania nauczycielow nie objaśniały ją naukami? Na coby starość przyszła, gdyby pomocy nie odbierała od drugich? Dzieciństwo utracić życie; młodość w dzikości i nierozumie zofać; starość w nędzy i śmierci ginąć musiałaby. Ani dalszego życia dzieciom, ani wydoskonalenia rozumu młodości, ani miłego życia wiekowi średniemu, ani na ostatek starości podpory spodziewaćby się można było. Choroby na nas i słabości napadaia; gdzież lekarstwa bez towarzysystwa? smutek i zgryzota serce nafsze rozdziera, gdzież pociecha bez towarzysystwa? głód i pragnienie nas męczy, gdzież wygoda bez tegoż towarzysystwa? Od towarzysystwa w społeczności żyjącego pochodzi bezpieczeństwo powłzeczna; od towarzysystwa handlem bawiącego się wywikaia wygody; od towarzysystwa piuuią-

N. tego

cego przemysłu obfitość i dostatki zgromadzaia się. Jedni rozkazuią i mazią uszanowanie; drudzy słucaia i ciełzają się z porządku; jedni bronia społecznosci i odnoszą chwałę; drudzy i broń i chwały dodaią; jedni uczą, drudzy uczą się; jedni leczą, drudzy zdrowie odbieraią; jedni o duchowne, drudzy o doczesne potrzeby się staraią, wszyscy wzaiem siebie utrzymuią, ocalaniaia, oświecaia, uszczęśliwiaia. Gdy więc tak potrzebna iest społeczność człowiekowi, Bóg iako Rządca naymędrszy wiał mu przynioły do tey społeczności naysgodnieysze. Na to mamy wymowę, ażebyśmy myśli naszych drugim udzielali; na to skłonność do naśladowania, ażebyśmy dobre przykłady od drugich brali: widzimy radość drugich i sami się cieszymy; patrzymy na smutek i nędzę, i sami się lituiemy. Woła człowiek na pomoc i na pomoc przybiegamy; okazuię

kazuje mądrość i mądrości nabyć żą-
damy. Nadto żeby ten związek był
mocniejszy między ludźmi, natura
sama różne rożnym przymioty u-
dzieliła: ieden ma sprawność w czy-
nieniu, drugi w wynyszeniu przezor-
ność, ieden sposobność do rządzenia,
drugi do uczenia przymioty; i sama
ta różność konieczną potrzebę uka-
zuje towarzystwa i społeczności.
Pytamy się ieszcze serca, izali od-
ludności się nie lęka a nie kocha się
w obcowaniu? i chociaż widzimy
niektórych na osobności przepędza-
jących życie, to iednak z wyższego
nad naturę instynktu nie zaś według
naturalnych skłonności się dzieie. Ca-
ła więc nasza istota, wszystkie nasze
przymioty prowadzą nas do towa-
rzystwa. Ponieważ zaś być ani sta-
łym ani szczęśliwym; towarzystwo
nie może, jeśli nie ma między ludźmi
miłości wzajemney i dobroczynno-
ści;

ści; iasna rzecz jest, że który człowiek stworzył towarzyskiego, tenże sam pragnie, aby ludzie i kochali się wzajem i sobie dobrze czynili. I na tym to fundamencie zakładają się obowiązki, które powinniśmy naszym bliźnim. Filozofowie nazywają to obowiązanie wzajemne *towarzystwoscia*, która jest skłonnością naturalną wiodącą nas do społeczności, do dobroczynności wzajemney, do pomocy w szukaniu szczęśliwości zobopólney, do przekładania powszechnego dobra nad prywatne. Z *tey towarzyskości* wynikają powszechne prawa.

1. Dobro powszechne mamy przekładać nad prywatne.

Gdyż iedność i społeczność, którą Bóg pragnie widzieć między ludźmi wyciąga, aby ludzie w społeczności się utrzymywali; i do tego zmierzali wszyscy; to zmierzanie jest dobrem

PRAWA PRZYRODZONEGO. 197
brem powołanych: więc prywatne
każdego dobro nie ma być na zawa-
dzie powszechnemu.

2. *Miłość towarzystwa ma być po-
wszechna.*

Gdyż natura nie klei nas do ie-
dnych barziew, niż do drugich, po-
nieważ istota we wszystkich jest ie-
dnakowa.

3. *Równość między wszystkimi powin-
nie zachować.*

Jedney istoty jesteśmy, z jednego
początku pochodzimy, do jednego
celu zmierzamy: obowiązani więc ie-
stemy nieć się za równych natural-
nie; i z sobą; iako na równych przy-
stoi, obchodzić się; i z tej miary wy-
nikać wzajemne obowiązki. Ztąd ie-
dzie że jeśli chcemy ażeby dla nas co
czyniono, powinniśmy to czynić dla
drugich; i w równych okoliczno-
ściach

ściach równie drugim stawiać się do naszey powinności należy.

4. *Kochać nawet naszych nieprzyjaciół mamy: wolno jest w prowadzie bronić się od niesprawiedliwości ich, lecz zemsty szukać nie godzi się.*

Albowiem, ponieważ towarzyskość na isticie naszey zasadza się, ci co przez złość lub niesprawiedliwość rwą tak święte związki, nie mogą się ulkarzać rozumnie, jeśli prawdziwie urażeni nie mają ich za przyjaciół. Gdyż wolno dobroczynność przerwać względem nieprzyjaciół, chociaż się nie godzi iey z serca wymazać względem bliźnich. A iako utrata tylko samego życia żadną miarą nie uchronna nas pobudza do odbicia gwałtu gwałtem; tak w żądnym innych okolicznościach wielkość sił naszych i gwałtowna obrona nie może być bez nagany użytą ku

ku szkodzić przeciwnikom. Trzeba
albowiem znać różnicę między spra-
wiedliwą obroną i zaiadłą zemstą.
Pierwsza bierze broń, potrzebą ko-
nieczną przymuszona i na czas tylko
prze staje dobroczynności; druga rzu-
ca się do miecza przez nienawiść i
zaiadłość przeciwną ludzkiej natu-
rze, przeciwną, dobru powszechnemu,
przeciwną na ostatek prawu na-
tury ściśłym związkiem wszystkich
łączącemu.

Z powszechnych tych reguł tysią-
czne szczególne wypływają. *Nie
wolno ani słowem ani uczynkiem krzyw-
dy drugiemu czynić, a uczynione należy nad-
grodzić. Gdyż niesprawiedliwością
wszelkie towarzystwo się targa. Trze-
ba być i w mowie i w obietnicach szczy-
rym; gdyż kłamstwo i zdrada prze-
ciwna jest i bezpieczeństwu i kredy-
towi. Trzeba każdemu nie tylko co do
niego z rzeczy należy oddać, ale też
powin-*

powinno uszanowanie i cześć według urodzenia i tego stanu. Gdyż inaczej ani porządek w towarzystwie stały, ani rządy w społeczności prawe być nie mogą. Nad to, jeśli jedni słuchać a drudzy rozkazywać powinni; powinni także ci, co rozkazują starać się o dobro i uszczęśliwienie słuchających. Ludzie kochają się w przyjaźni i dobroczynności i niczym się barziej, jako temi dwiema twierdzami nie utrzymuje towarzystwo; więc powinni być miłośnierni, dobroczynni, wspaniałomyślni. Co Cycero pięknie okazuje: Nie prawdziwszego nad zdanie Platona: iż nie tylko jestesmy dla nas samych ale też dla naszej oyczyzny i przyjaciół; i iako mówią Stoicy: jeśli wszystko co ziemia wydaie jest dla ludzi, ludzie są dla wzajemney sobie pomocy, dla wzajemney dobroczynności. Powinniśmy wszyscy stosować się do natury, iść do naszego końca starając się każdy według możności o pożytki publiczne. Wi-

Widziemy więc które są obowiązki człowieka względem Boga, względem siebie, względem bliźniego: i iak wszystkie są iasne, a z istoty samey i potrzeby konieczney wynikają. Teraz obaczym w czym prawa naturalnego nauczający Autorowie błędzą.

W czym naganne są nauki Pufendorfa względem prawa naturalnego?

Pufendorf kładzie za fundament prawa naturalnego towarzyskość samą. Wszakże nie można wszystkich powinności człowieka z towarzyskości wywieść. Religia i cześć Boga nie zasładza się właściwie na towarzyskości, a iednak istotnym jest człowieka obowiązkiem iakośmy wyżey pokazali. Myślny albowiem o Amerykańczyku w gęstwinie przepaścistej na odludności głuchey mieszkającym; zaż. żadnego on nie ma obo-

obowiązku? izaliż nie powinien stworcy swego kochać i szanować? izali nie ma się starać o swoje zachowanie i całość? izali nie ma dążyć do iakiego tylko może uszczęśliwienia? wszystko to powinien chociaż nie jest w towarzystwie. A zatem nie może to warzyiskość za fundament wszystkich obowiązkow być brana. Prawda że bliżki ma związek z istotą i naturą naszą, lecz nie powinna być z nią mieszana. Innym względem człowiek ma się do Boga, innym do siebie, innym do bliźnich. Chociaż ze wszystkich względow iedne prawa i obowiązki wynikają, iako niżej obaczemy.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

Jaki zachodzi związek między naszymi powinnościami? i jeśli one są czasem sobie przeciwne?

C Hociaż nasze powinności z różn.

żnych względów wynikają, i mierzą do różnych celów; naturalnie jednak między niemi zachodzi ściśły związek; tak iż jednych wypełnienie ułatwia i tworze drogę do zachowania drugich. Boiażn naprzykład Boga i zgadzanie się z wolą jego, iest bez wątpienia skuteczną pobudką człowieka do zadość uczynienia tego, czego po nim własne dobro, i dobro oyczyzny wyciąga. Wydoskonalenie przymiotów nam wrodzonych prowadzi tak do poznania Boga, iako do sprawienia większego pożytku społeczności. Dobroczynność ku drugim tak wiedzie ich do szacunku i miłości towarzystwa, iako czyni sposobnemi do wypełnienia obowiązków względem Boga. Przeciwnie która społeczność, która Rzeczpospolita, miała pożytek z bezbożnego człowieka? który niecnota uszczęśliwił państwo? który okrutnik lub wiarewzmo-

wzmocnił, lub sam żył szczęśliwy? Tak wszystkie nasze z trojakiego względu powinności z sobą są związane, iż iedna bez drugiey nie czyni żadney zadość, iż przeciw iedney wykraczając, przeciw wszystkim czyniemy. Opatczność Boska tak rozporządziła, że oboiste każdego szczęście iest związane z iedney strony z religią, a z drugiey z towarzysiwem ludzkim. Wszakże bywa czasem w niektórych okolicznościach, że te nasze obowiązki sprzeciwiać się sobie zdają. A zatem i między nimi powinno być pierzeństwo, ażebyśmy wiedzieli który któremu ma ustąpić. Powszeczną w tym regułę sam rozum przepisuje: *ażebyśmy zawsze większy obowiązek nad mniejszy przekładali.* Chcąc zaś większość obowiązku poznać, należy nam uważać iego naturę i istotę, iego potrzebę i pożytek. Gdyż tym sposobem wola Boska iasnie

śnie się ukazało. Dla czego następujące prawidła w wątpliwych okolicznościach mogą i powinny nami powodować.

1 Obowiązki człowieka względem Boga nayprzednieyszą są powinnością.

Gdyż naywięcey stworcy naszemu, mądrości i dobroci samey jesteśmy obowiązani.

2. Jeśli obowiązek względem nas samych sprzeciwia się obowiązkowi względem społeczności ludzkiej, w ten czas sprawiedliwa jest, ażebyśmy dobro powszechne nad prywatne przekładali. Inaczej albowiem cały porządek byłby wywrócony i naywiększe powinności nasze zaniedbane.

3 Wszakże jeśli nie jest ze szkoda dobra powszechnego, dobro nasze szczegulne, one na pierwsze staranie
zastu-

zasługnie. Gdyż pierwszy nasz obowiązek jest nas samych zachować.

Co to jest prawo naturalne obowiązujące, co prawo naturalne dozwalające, prawo pierwsze, prawo drugie?

Cokolwiekśmy powiedzieli, to wszystko ściągą się do prawa naturalnego obowiązującego koniecznie; to jest tego, które koniecznie obowiązuje iedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać, a obowiązek ten tym jest ściślejszy, im mocniej zasada się na samej istocie i naturze człowieka. Wszakże nie tylko jest prawo naturalne koniecznie obowiązujące, ale też jest drugie dozwalające: które zostawia przy nas wolność czynić co lub zapiechać bez nagań. Gdyż wola Boska stosując się do naszej natury, iedne przykazuje, zakazuje drugie sprawy, a inne daje nam na wolność. Prawa te zasada-

śadzaia się na tey prawdzie: że możemy rozumnie lub czynić, lub opuścić to wszystko, cokolwiek nie jest obowiązkiem albo natury samey, albo ustaw Boskich czyli ludzkich.

Gdyż ponieważ stwórca nasz między innemi przymiotami, któremi nas obdarzył, dał nam wolność według okoliczności i potrzeby miarkować sprawy; tym samym pozwolił we wszystkich rzeczach, gdziekolwiek wyraźne prawo nie zachodzi, używać według roztropności tego daru. I ztąd wynikają namienione prawa, które nie w obojętnych sprawach wyraźnego, nie rozkazują: wszakże i obojętne sprawy tracąc czasem obojętność, kiedy rozkazy rządów czynią je naszą powinnością.

Rozum prawy wszystko to wywodzi z samey natury człowieka, uważając jego istotę i postanowienie; lecz ponieważ człowiek może w różnym

żnym być stać i mieć się różnym
względem do rzeczy sta orzonych i te
różne i stany i względy wchodzą tak-
że do prawa na ualnego obfzernie
wziętego i powfzechnie, a reguły
któreśmy wyżej ustanowili, wszę-
dzie mają mu służyć za prawidło i
fundament. Z tey przyczyny dzie-
lemy prawo naturalne na pierwsze i
drugie albo na pierwiaſtkowe i przy-
byſzowe.

Prawem pierwiaſtkowym iſt to
*które wynika z ſamoy iſtoty człowieka ta-
kiey, iaka od Boga iſt ustanowiona i w
niczym nieodmieniona.*

Prawo przybyſzowe iſt *które wy-
nika z pewnego ſtanu ludzkiego.*

To drugie iſt skutkiem pierwsze-
go, albo raczey przyſtoſowaniem po-
wfzechnych reguł do ſzczegulnych
okoliczności.

PRAWA PRZYRÓDZONEGO. 269
ROZDZIAŁ SZOSTY.

O jasności prawa naturalnego.

Czy wyraźnie i otworzyszcie prawo naturalne ludzicom się okazuje?

W7 Idziemy iasnie, że samym światłem rozumu możemy poznać wszystkie nasze powinności: wszyscy mają to światło, więc wszyscy powinni zechcieć to prawo i mogą i powinni poznawać. Nie trzeba tu rozumieć, że prawo naturalne jest wyrzute czyli na mozgu, czyli na sercu naszym; gdyż takie zdanie podlega wątpliwości i z doświadczeniem się nie zgadza: dość uważać, że każdy może dociec rozumem, co do niego należy. A chociaż niektórzy tak są tępego dowcipu, iż porządnie myśli swoich rozbierać nie umieją; mają jednak i ci pomoc od ludzi bystrzejszych i oświeconych częścią naukami, częścią uwagą. Przestać na tym

O ... należy

należy, że każdy mowiącego rozumie, i wywodzącego co ludzka natura po nas wyciąga, rozumie i poznaie dobroć wywodów: które iak z sobą ściśle się wiążą nie trzeba tylko tę książkę uważnie pzzeczytać. Znaydziemy tu i początek nasz i naturę; a z początku i z natury wynikające nasze obowiązki i tak z sobą złączone, iż żadną miarą rozłączyć się bez oczywistego błędu nie mogą.

Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiej dobroci?

Mądrość Boska tak rozporządziła i ułożyła człowieka, iż łącno każdy pojąć może swoje obowiązki; wszakże dobroć Boga takie obowiązki na nas wkłada, które nie są trudne do zachowania. Mądrość w rozrządzeniu, dobroć w rozrządzeniu łąkawym ukazują się. Co było pobudką Boga do stworzenia iestestwa

rozu-

rozumnego? dobroć: co jest mu powodem do przepisania prawa które i lekkie jest, i do uszczęśliwienia nas dąży, i z naszą naturą się zgadza? taż sama zapewne dobroć. Nie chciał Bóg wolności naszej musić czynić; ale dał rozum, którym by się sama wola kierowała i obierała co jej jest pożyteczniejszego. Co wszystko nie pojętą dobroć Boga każe wychwalać.

Czy prawa naturalne zasadzają się na wolnym ustanowieniu?

Wielka jest i istotna różnica między sprawami ludzkiemi; iedne zgadzają się z naturą i istotą człowieka, drugie są jej przeciwne; iedne sprawują i utrzymują porządek, drugie go wywracają; iedne do doskonałości i uszczęśliwienia dążą, drugie nędzę i ślepotę sprowadzają. Każdy więc poznaie, że wielka różność mię-

Oz ~~z~~ dzy

dzy uczynkami naszymi zachodzi. I chociaż subtelne barziefy, niż mone dowcipy przeczą temu; nigdy jednak tey prawdy i wnetrznym czuciem i doświadczeniem zmocnionej wywrocić nie mogą. A zatym w samej naturze ludzkiej szukać powinniśmy i istoty naszych spraw, i ich własności i przyczyn dla których Bóg iedne przykazuje, drugich zabrania. Nie pochodzą więc prawa naturalne od wolnego ustanowienia i nie są takie, którychby Bóg mógł nie ustanowić, albo na ich miejsce dać inne całe od terażnieyszych różne. Mądrość i wszechmocność naywyższa nigdy się sobie nie może sprzeciwić; ani przeciwne rzeczy ustanawiać; owszem w dziełach swoich idzie za naturą i potrzebą rzeczy. Mógł Bóg stworzyć, albo nie stworzyć człowieka; mógł mu tę naturę dać którą ma, albo inną; lecz stworzywszy człowieka

wieka rozumnego i towarzyskiego; nie mógł mu innych praw przepisać tylko naturze jego przyzwoite. Przeciwnie temu zdanie wywraca fundamenta prawa naturalnego. Gdyż ieśliby nie według natury człowieka ustanowił prawa; nie moglibyśmy ich poznawać tylko przez objawienie; a tak nie byłyby prawami naturalnemi lecz objawionemi; nie wynikałyby z naszej natury; aleby ie były przybyłzowe. Więc chociaż te prawa są ustanowieniem Boskim, nie są jednak ustanowieniem bez względu na człowieka lecz przytłofowanym do natury i istoty jego. Do mądrości albowiem Boskiej należało przepisać nam i pewny koniec i środki przyzwoite do doyscia tego końca. Grotius wielki ow człowiek w niczym się nie różni od naszego zdania: i lubo ci co nań daią przypiski, różne iz naturą nie zgodne wywody

wody czynią, same iednak iego pisma należycie ukazują sprawiedliwość myśli naszych. Przytoczyłbym tu pomienionego Autora słowa, gdybym potrzebował oczywiste dowody i prawdy stwierdzać powagą.

Które są przymioty praw naturalnych? jeśli one powinny być prawidłem spraw naszych? jeśli obowiązują wszystkich ludzi? czy są nieodmienne i stałe?

Widzieliśmy że prawa naturalne są ładne do wypełnienia, potrzebne do uszczęśliwienia naszego; wynikające z mądrości i dobroci Boskiej, zgadzające się z naszą naturą i istotą, słowem potrzebne dla porządku, i stworzyste dla oczywistości. Te przymioty nie każą nam wątpić, iż prawa takowe koniecznie nas obowiązują, ażebyśmy życie, postęпки i sprawy nasze do nich stosowali. Obowiązek ten jest nayściślejszy, bo zasada się na
naszey

naszey naturze; iest naypierwszy, bo od stworca naszego nas uslawiajacego pochodzi; iest nie odmienny, bo z koncem sie naszym zgadza; iest iasny bo instynktem wrodzonym i rozumem samym bywa poznany. Slowem wnetrznie i zewnetrznie nas obowiazuje: wnetrznie przez swiatlo rozumu, zewnetrznie przez porzadek naturalny. Co iesli tak iest, posluszenstwo tym prawom winne ma byc iak naypowolnieysze i zasadza sie na sumnieniu. Pierwszy skutek tych praw byc powinien i rozum i serce wedlug nich ukladac; rozum zeby okazywal nasze powinnoSci; serce zeby sie w nich kochalo. A iako nie wolno tego zadc, co sie nie godzi; tak powinniemy to co przepisano zadc i czynic; poznajac sprawdliwosc i pozytek przepisow. Wszytkich bez zadnego wyjecia prawa te obowiazuią, gdyz sa powszechne. Wszyscy ludzie

ludzie rządowi Boskim są podlegli
wszyscy od Boga istotę i życie mają,
wszyscy jedną naturą zaszczycają się,
więc wszyscy powinni według tejże
natury sprawować się, i Boskie ustawy
zachować. I tym się różnią prawa na-
turalne od praw ustanowionych; któ-
re pewne tylko zgromadzenia, pe-
wne narody, pewne towarzystwa
obowiązują. Naturalne zaś obowią-
zują i wszystkich i zawsze; iako po-
wzięchne stałe a nie odmiennie.

Gdyż iakośmy pokazali zależą tak
od woli Boskiej iako od istoty i na-
tury człowieka; która ponieważ trwa
nie odmiennie; zawsze też same przy-
mioty zachowuje, zawsze tymże sa-
myin podlega potrzebom, zawsze u-
szczęśliwienia swego żąda; zawsze
więc temiż prawami powinna się rzą-
dzić. Właściwość ta prawa natural-
nego stanowi różnicę między nim i
innemi wszystkiemi czy to Boskimi

czy

czy ludzkimi prawami. Te zależą od woli, owe od potrzeby; te mógłby Bóg odmienić, owych nie może chyba istotę stworzenia odmieniając. W niczym jednak ani wolności, ani wszechmocności Boskiej ta niemożność nie uszczerbia. Gdyż dobrowolnie Bóg takim a nie innym stworzył człowieka; taką a nie inną dał mu istotę, a zatym chociaż koniecznie potrzeba było do natury jego stosować prawa; potrzeba jednak ta z przedsięwzięcia i woli Boskiej wyniknęła. Jeśli więc zechcemy nazwać prawa naturalne wiecznymi, słusznie to uczyniemy; lecz w tym rozumieniu, że są pierwsze nad prawa Minosa, nad ustawy Solona, nad przepisy Likurga; że dłużej będą trwały niż wszystkich prawodawców prawa; nie zaś, że pierwey przed człowiekiem były, i potym po jego nie byciu na ziemi trwać będą. Zdrowy ro-

zum, mówił Cycero, jest prawdziwym prawem, zgadzającym się z naturą, powszechnym każdemu, stałym, nie odmiennym, wiecznym. Prowadzi ludzi do powinności przez swoje rozkazy, odwraca ich od złego przez zakazy swoje. Nie wolno nie ani odrzucić z tego prawa, ani odmienić, ani go kassować. Ani senat, ani lud nie może od niego uwolnić. Samo się nam okazuje, i nie potrzebuje innych tłumaczów. Nie jest inne w Rzymie, a inne w Atenach, nie jest innym dziś a innym jutro. Wszystkie narody wzięły to wieczne prawo na każdy czas i na każde miejsce; gdyż Bóg ustanowiciel onego zawsze i wszędzie ich jest panem i stwórcą. Ktokolwiek przestąpi to prawo, sprzeciwi się naturze swojej, wyrzeczy się istoty, i zżucie ludzkość, a przez to samo surową karę odniesie, chociażby nikt go nie męczył. Wszakże dość jest o prawie naturalnym; iako każdemu z osobna służącym trzeba już okazać co narody sobie są powinny.

ROZ-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 219
ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwa się wkładają.

Jak się towarzystwa lub społeczności ludzkie składają?

Miedzy różnemi stanami ludzⁱ najgodniejszy jest uwagi towarzystwo cywilne; społeczność ta najdoskonalsza jest i najpożyteczniejsza. Towarzystwo w sobie samym uważone jest towarzystwem równości i nie podlegania. Bóg sam jego jest dozorcą i panem, a żaden z ludzi nie ma prawa mu rozkazywać, lecz każdy o sobie i swoich dzierżawach według własney woli może stanować, byleby tylko zachował prawa naturalne a drugim krzywdy nie czynił.

Towarzystwo cywilne odmienia wiele w tym naturalnym towarzystwie. Ustanowienia rząd^ey ni^szczą niepodleganie, a posłuszeństwo i powol-

wolność na jego miejsce wprowadzaia. Rządca będąc niby szafarzem woli i władzy każdego, wszystkich z towarzystwa ma poddanemi; ktorzy obowiązani są według ustaw od głowy przepisanych sprawować się.

Towarzystwo cywilne czy psuie towarzystwo naturalne, czy zaś go wydoskonala?

Chociaż rząd i przełożёнstwo wiele odnienienia w towarzystwie naturalnym; nie psuie go jednak ani niszczy, nie znosi istotnego związku ani między ludzmi, ani między ludzmi i Bogiem. Towarzystwo cywilne zasadza się na naturze i istocie ludzkiej; wzmacnia się na towarzystwie naturalnym, i związkiem przyrodzonym się skleia; bierze za fundament podległość naturalną ludzi Bogu i prawom od niego przepisany. A nie tylko żadnego uszczerbku natu-

rze nie czyni, ale dodaje iey zdolności i mocy do wypełnienia praw i obowiązkow swoich. Towarzystwo cywilne oświeca rozum nauką, nakłania serce przykładem, słabość wspiera, gnuśność zachęca, broni od krzywdy, czyni sprawiedliwość, dodaje pomocy, przyczynia wygody. Co wszystko iasnie dowodzi, że jest wydoskonaleniem towarzystwa naturalnego.

*Co to jest właściwie rowarzystwo
cywilne?*

Jest to same towarzystwo naturalne tak rozrządzone; iż ma rządcę i głowę rozkazującą, od którego woli wszystko cokolwiek się ściąga do uszczęśliwienia społeczności, zależy; ażeby iego i obroną i staraniem ludzie bezpieczniey mogli zmierzać do uszczęśliwienia, którego naturalnie żądają.

Czy

*Czy można uważać iakby iednym ciałem
było towarzystwo?*

Wszelkie towarzystwo staie się przez ziednoczenie woli zmierzając tym związkiem do większych pożytkow. Ztąd nazywamy Rzeczpospolitą iednym *ciałem* małym iedną wolą i nią ożywiającym się. Rządca w niej iest głową, a członkami poddani, których wszystkie sprawy mają się kierować wolą przełożonego. A tak skoro się towarzystwa stawaia, zaraz biorą na się właśności iednego ciała, tak dalece iż wszystkie sprawy człowieka mają podobieństwo ze sprawami towarzystwa.

Co iest prawo narodow?

Rzeczypospolite i państwa są zrodzaiu ludzkiey naturalney społeczności. Gdyż które przyczyny wiodą człowieka do towarzystwa, też same powinny lud i rządcę pobudzać do
zgo-

zgody i wzajemney miłości. A zatem iako potrzebne było człowiekowi prawo, tak też potrzebne być musi narodom. Jest więc prawo narodów właściwym prawem natury. Prawo natury mówi Hobbes dzieli się na prawo naturalne człowieka i na prawo naturalne narodu. Nie maż między tym dwoyga różnicy tylko tyle, że pierwsze człowiekowi, drugie człowiekowi w towarzystwie będącemu służy. Przeto prawo narodów jest: *Prawo natury przyśtosowane do ludu, narodu, Rzeczypospolitey, Państwa, względem związku naturalnego i pożytków spólnych.*

Na czym się zasadza pewność tego prawa?

Ze prawo narodów jest od Boga przepisane ludziom to rzecz pewna; gdyż pewna jest, że do społeczności i towarzystwa Bóg człowieka stworzył,

rzył, dał mu prawo, którym się sam ma rządzić; więc musiał też dać, którym powinien z drugim się obchodzić. Wyższe nauki tey prawdy oczewiście dowodzą.

Na czym się zasadza prawo narodów?

Narody równie z sobą iako i człowiek z człowiekiem powinny zachować zgodę i pokoy, przyiaźń i towarzyskość. Towarzystwość ta zależy na równości i niepodleganiu; co oboje obowiązuje ażeby się równym sposobem wzajemnie sobie stawili. Więc zasadą i fundamentem prawa narodów iest towarzyskość wyciągająca wzajemney społeczności, podlegającą wzajemnym obowiązkom na każdego człowieka włożonym.

Co są rządy i do czego zmierzają?

Rządy względem innych państw są roztropnością, którą rządca wynay-

nayduie sposoby Quzące do całości,
 bezpieczeństwa, chwały i uszczęśli-
 wienia swego narodu. Zachowanie
 przymierza z postronnemi, ochrania
 Państwa, sprawiedliwość ubezpiecza,
 przemysł przyczynia chwały, rozpo-
 rządzenia mądre uszczęśliwiają. A
 zatym Polityka Monarchów nie ma
 szukać z krzywdą innych narodów
 pożytku swego Państwa; ani z usz-
 czerbkiem sprawiedliwości własney
 potęgi; ani na czym innym zakładać
 chwałę poddanych, tylko na ich do-
 skonalskości; ani na ostatek spodziewać
 się uszczęśliwienia tylko z porządku.
 Gdyż równey naganie podlegać po-
 winne oszukiwanie zysk prywatny
 przynoszące, iako i zdrada dla całe-
 go Państwa zyskowna. Jedno albo-
 wiem i toż same prawo obowiązki
 wkłada na człowieka względem dru-
 giego człowieka i na naród wzglę-
 dem drugiego narodu.

Wymówka często używa interesu publicznego na usprawiedliwienie zamysłów lub postępów Monarchy; lecz rzadko, co on jest, poznać. To częstokroć interesem Państwa się nazywa, co jego jest zgubą; szczęśliwością oyczyzny, co jej jest nieszczęściem; dobrem Rzeczypospolitey, co oney jest złym największym. Przeto krótko uważym na czym zależy istota interesu publicznego. Interes Państwa jest dobro powszechne, iako interes prywatny jest dobrem prywatnym. Prywatne dobro każdego zależy na jego zachowaniu i wydoskonaleniu; więc i powszechne dobro zależy na bezpieczeństwie narodu, i jego doskonałości. Zachowanie praw natury poczyną wydoskonalać, sprawiedliwość ubespieca, kredyt u postronnych wspomaga; więc to tylko

nazwać

nazwać się może interesem publi-
cznym, co i na ustawie natury się
zasadza, i na sprawiedliwości się
wspiera i kredyt narodowi iedna.

*Czy iest naganne zdanie Grocyusza
względem prawa naturalnego?*

Grocyusz uznać wprowadzić, że
prawo natury iest powszechne i spol-
ne wszystkim narodom; lecz ustana-
wia prawo narodow cale różne od
prawa naturalnego. Twierdzi o nim,
iakovy było od ludzi ustanowione i
zgoda a zezwoleniem wszystkich lub
kilku narodów moc i powagę wzięło.
Przydaje, że mocnym tego dowodem
są zwyczaje narodów nieodmienne,
co świadectwem Dzieiopisow po-
twierdza. Wszakże takowe prawo
narodow różne od prawa natury a
iednakże obowiązujące wszystkich
iest wymyslem słabym. Gdyż wszy-
skie narody są sobie rowne i nie po-

P2. dlegles

dległe; a zatym przepisać sobie ustaw nie mogły: a jeśli mają przepisane muszą te pochodzić od Boga ich stwórcy i rządcy powszechnego. Obyczaje zaś lubo przez długie wieki trwające zezwoleniem cichym lub wyraźnym między narodami, nas nie obowiązują, a chociaż obowiązują nie zawsze jednak ani wszędzie. Nie idzie albowiem ztąd; że pewny sposób obchodzenia się dwa narody stały przez kilka wieków zachowały, ażeby powinny były i w dalszych czasach tymże sposobem obchodzić się; a mniey ielższe powinny inne narody te zwyczaje przyjmować. Nad to, tym mniey obowiązują takowe zwyczaje, im częściej bywają niesprawiedliwe i złe. Rozbić na morzu za sflszuość przez kilka wieków między narodami żadnego związku szczęśliwego nie mającemi uchodziło. Używały bez przygany

gany niektóre narody strzał i broni
iadem napuszczoney. Możnaż mo-
wić, że tak dzikie zwyczaje stano-
wią prawo narodów? a nie raczej,
że są niesprawiedliwością i naturze
przeciwyne. Do prawa więc natury
śmiercy tu udawać się należy, chcąc
poznać jeśli zwyczaje są sprawiedli-
we i obowiązujące. Cały obowiązek
od zwyczaju włożony jest ten; że
póki zgromadzenie jakie nie odrzuca
go, pozostawia członki tego zgromadzenia
mu podlegając, nie tak jednak jako
prawu nieodmiennemu i istotnemu.

Nawiele się części dzieli prawo narodów?

Prawo narodów jedno jest z natu-
ry ludzkiej wynikające koniecznym
obowiązkiem; drugie od woli i umó-
wy wyraźney lub nie wyraźney u-
stanowione. Pierwsze nie różni się
od prawa natury; jest nieodmienne,
obowiązujące poddanego i Pana; i po-

w sze.

wfszechną nawet ugoda znieflone być nie może. Drugie zależy od woli ftanowiących i poty obowiązue, poki obie ftiony przy nim zoftać pragną, które jako ie fame uftanowiły, tak też odmienić mogą. Załada fię to oftatnie na pierwfzym, ile owe obowiązue być wiernym w wypełnieniu obietnic. Wfszytko co prawdziwie należy do prawa narodów wynika z pomienionych dwóch obowiązkow. Podział tu dany tym iaśniej prawdziwym fię pokaże, im pilniey uważemy prawa wojny, lub Poftow, lub traktatow publicznych i zaiścia, które częftokroć powftają między Królami.

Co za pożytek możemy mieć z uważenia początku i natury prawa narodow?

Pożyteczna rzecz ieft wielce, weyrzyć w początki i iſtotę prawa narodow; gdyż ieśli czego poznanie do-
fkona-

fkonate iest potrzebne; naypotrze-
 bniejszy być musi samych fundamen-
 tow, na których się zasadzaia sprawy
 i dzieła nasze. Mało uwagi, a fałszy-
 wie przypisana różnica prawu natu-
 ralnemu od prawa narodow wielu
 przyzwyczaiły inaczey sądzić o spra-
 wach Rządu, niż sądzą o sprawach
 prywatnego. A tym czasem wątpli-
 wości nie podlega, że prawa narodow
 też same mair fundamenta, na któ-
 rych się wspiera prawo natury: też
 same obowiązki na nas wkłada-
 ją, które powinności natura przepi-
 suie; teyże samey są powagi, teyże
 potrzeby, tey godności; ponieważ
 rownie od Boga są ustanowione.
 Królowie nie mniej wykraczaia
 przestępuiać prawa narodow, iak
 prywatny człowiek grzeszy łamiać
 prawo natury: a ieśli iaka zachodzi ro-
 żnica między temi występkami, tedy
 ta chyba, że cięższe są Królów: któ-
 rych

rych złe sprawy naygorsze zawsze skutki za sobą ciągną. Nad czym mądre P. Bernard czyni uwagi. Mowi on; Jeśli bezprzyczynny prywatny człowiek uraża prywatnego, to się nazywa niesprawiedliwością; lecz jeśli Król uraża drugiego Króla, pustoszy Państwo, zdziera kraje, to się nazywa wojną; i za nierozumność poczytaliby, fałszywi politycy gdyby niesprawiedliwość tę przypisano. U nich albowiem przestąpić umowę jest występkiem dla prywatnych; lecz złamać przymierze, nazywa się roztropnością, i umiejętnością rządów. Prawda, że zaufać występkom dać barwę cnoty starają, lecz mniej dbają z której strony na tę larwę będą ludzie patrzali.

ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

Czy znajdując się dobroć lub złość w sprawach ludzkich i obowiązek mimo praw naturalnych i woli Prawodawcy?

Ponieważ sprawy ludzkie dwoi-
kiego

kiego są rodzaju, iedne zgadzające się z prawem naturalnym, drugie iemu przeciwne; iasną rzecz iest, że w iednych dobroć, w drugich nieprawość się zawiera. Zaden prawnik żaden rozumny człowiek tey prawdzie nie przeczy. Wielu iednak nie zgadza się względem przyczyny tey dobroci lub złości. Stawia iedni wolą Bożą, według ktòrey co się tylko dzieie, to iest dobre, a złe iесли z nią się nie zgadza. Myśl o dobroci lub złości spraw, mówią ci, zawiera myśl o obowiązku; myśl o obowiązku łączy się z myślą o prawie, prawo wiedziado Prawodawcy. A itym uczynić ustawom Prawodawcy zadość iest to dobrze czynić; sprzeciwić się im, iest źle czynić. Same więc ustawy są przyczyną dobroci i złości spraw: i iесли nie mamy względu na Prawodawcę, ani prawa, ani obowiązku, ani dobroci, ani złości w sprawach

wach nie maśz. Takie niektórzy w tęg mierze mają zdanie. Inni uznają w prawdzie, że wola Boska ieśt przy- czyną obowiązku, a zatym dobroci i złości: spraw ludzkich, lecz daley ie- szcze idą. Twierdzą oni że mimo Prawodawcy i ustaw znayduie się w sprawach nieiakaś przyzwoitość i nieprzyzwoitość; które rozum po- znawśzy wkłada obowiązek na ludzi, ażeby iedne czynili, a drugich się wy- strzegali, i na tym stoi fundament o- bowiązku, a dobroć i złość spraw. Rostrząśniemy należycie oba te zda- nia i poznaymy co mamy w tęg mie- rze trzymać.

Nayprzod: Filozofowie twierdzą: że wszystkie sprawy uważane iako dzieła tylko bez żadnego innego względu są obojętne, i nie mają w so- bie ani dobroci, ani złości. Zdanie to ieśt prawdziwe. Lecz żeby w tym ro- zumieniu było od czytelników, w
któ-

którym od Filozofów jest wzięte, należy mnie go objaśnić. Zaden tu nie mowi, że wszelka sprawa jest obojętna, gdyż iedne są przeciwne z natury swey prawu przyrodzonemu, a drugie z nim się zgadzają; więc pierwsze z natury złemi a drugie dobremi być muszą. Lecz mowiemy, iż możemy uważać każdą sprawę, iako dzieło tylko, nie stosując go do żadnego prawa; owszem myślą od wszelkich ustaw oddzielając; a tak uważana sprawa żadney dobroci, żadney złości w sobie niema. Co ztąd oczewiście się pokazuje iż ieden i tenże sam uczynek raz jest wolny drugi raz zakazany. Zaboystwo naprzykład od zboycy popełnione jest szkodliwym występkiem; a od kata uczynione jest sprawiedliwością. Trzeba zatem widzieć różnicę między dobrocią będącą w uczynku i dobrocią uczynku. Rzecz albowiem jest pewna, że

że sprawy są albo szkodliwe albo pożyteczne, a zatym złe lub dobre dla ludzi z nich wynika; lecz ten dwoiaki skutek nie jest samą sprawą. Wziąć miecz, obrocić go w rękę, iaką prosię złość zawiera? wziąć miecz obrocić go na człowieka, jest zabójstwo; pierwsze dziełem jest obojętnym, to drugie dziełem jest złym: pierwsze uważamy tylko iako dzieło, drugie uważamy iako dzieło szkodliwe; pierwsze więc w sobie jest niewinne, i obojętne, drugie złe jest dla skutku złego. A zatym wszystkie sprawy tylko iako dzieła uważane nie mają w sobie ni dobroci, ni złości. Niedostatek wyrazów w językach mieści częstokroć dobroć uczynku z dobrocią w uczynku. Filozofowie iako widzimy umięją w tym dać różnicę przez okryślenie i osobne każdej rzeczy wyrażenie. Zkądże więc sprawy nasze złość lub dobroć biorą?

biorą? z kąd na nie nieprawość lub przyłtoyność spływa? którym prawidłem się usprawiedliwiają? i to to jest co trzeba poznać. Myślny że jest pewne prawidło według którego sprawy czynione dobroci, a oń niego różniące się złości nabierają. A to prawidło z dwoyga być musi albo wewnętrzne albo zewnętrzne: to jest albo w samym jest człowieku, albo różne od niego. Widzieliśmy wyżej że człowiek ma w sobie światło, którym złe od dobrego rozeznawa, i według którego powinien sprawy swe kierować. Światłem tym jest naprzód instynkt, który nam prętko ukazałszy dobroć lub złość rzeczy kochać ją lub nie nawidzieć każe. Światłem tym jest powtore rozum, który uważywszy naturę rzeczy, poznaie czego godna czy miłości czy nienawiści: Dwie więc już reguły są wewnętrzne, dwa prawidła spraw na-
 turalnych

szych w nas się znajduia. Przyda-
 my ieszcze trzecie prawidło zewne-
 trzne *wolę Boską*. Gdyż człowiek bę-
 dąc stworzeniem Boga, mając cokol-
 wiek ma, wszystko od Boga, i by-
 tność, i rozum i przymioty, zupeł-
 nie podlega stworcy i nie może go
 za Pana nie uznać. A zatym sko-
 ro wolę Boską człowiek poznaie, po-
 winien do niey iako do prawidła swe-
 go stosować się. Trzy te reguły są
 jednym prawidłem: czucie wewnętrzne
 nas przestrzega; rozum przestrzegę
 za słuszną uznaje i wzmacnia; a wię-
 cey ieszcze iej powagi przydaie wo-
 lę Boską. A zatym jedno prawidło
 ze trzech ustanawia się na którym
 stoi prawo naturalne i nauka obyczaj-
 iow: tak jednak że wola Boska oznay-
 miona nam i instynktem wrodzo-
 nym i rozumem oświeconym jest
 właściwie fundament i zasada
 spraw naszych. Według niey pozna-
 wamy

wamy złe i dobre, przyzwoite i nie-
 przyzwoite, sprawiedliwe i niesu-
 fne dzieła. Wszakże nie dość po-
 znawać; trzeba ieszcze czynić. Któż
 prosię na nas wkłada obowiązek do-
 brze czynić, izali sama dobra sprawa?
 czy prawidło ukazujące ią być dobrą?
 czyli wola Boska? Uwaga pilna za-
 raz mi stawia na myśli: każde prawi-
 dło, każda reguła obowiązanie nas po-
 dług niey czynić. Prawidło albowiem
 daje nam środki do doyscia końca
 naszego; tego końca my pragniemy;
 więc tym samym obowiązani ieste-
 śmy środkow podanych użyć; a za-
 tym z samego prawidła obowiązek
 wynika; a obowiązek ten mocniej-
 szym i słabszym być może, według
 liczby i mocy pobudek. Niech pewny
 sposób postępowania mnie się zdało
 być zdolnieyszym do zachowania i
 wydoskonalenia mego; do nabycia
 zdrowia i mądrości; już tym samym

obowiązany jestem tego się chwycić sposobu. Niech jeszcze widzę w nim zgodz zaletę, że sławę mi iedna u wszystkich; już pierwszy obowiązek mocniejszym się staie. A jeśli nad to doskonale się zgadza z wolą stwórcy i najwyższego Pana; już pewnie jest moją nie odmienną i konieczną powinnością. Coż albowiem barziej powinno mię nakłaniać do czynienia iako wola tego, który mi dał wolę i moc czynienia. Idźmy daley i pytamy się: jeśli sam rozum może człowieka obowiązać? Widzieliśmy że każda reguła wkłada obowiązek; widzieliśmy także, że rozum iest regułą; więc sam rozum, chociażby żadnego prawa nie było, wkłada na nas obowiązek, gdy uznaie dobroć lub złość w sprawach, chwali lub gani pewne postęпки. Nie chcesz o tym wątpić? myślże na ieden moment, że ani prawa, ani Prawodawcy dla

czło-

człowieka nie maiz, sam tylko jeden on zoiicie, ma rozum i wolę. Coż on myśli? czego pragnie? Pragnie uszczęśliwienia własnego, myśli o środkach do nabycia tego uszczęśliwienia znajduje je, widzi że sprawy te prowadzą pewnie do celu zamierzonego, inne od niego oddalają; więc tym dobroć, owym złość przypisuje; te usprawiedliwia, owe potępia, a zatym siebie samego lub usprawiedliwia, lub potępia według tego iako uczynki zgadzają się z poznana prawdą lub się nie zgadzają. Co wzyśtko zaś nie oczywiście pokazuje że rozum sam kładzie na naszę wolność wędziło; że obowiązanie jedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać. Postępujmy ieszcze daley: myślny, ten człowiek ma domostwo i chce sprawować się rozumnie. Izali w tym razie toż samo będzie dla niego mieć staranie o dzieciach, lub ich opuścić?

Q. wykar-

wykarmić ie i wychować; lub umorzyć i zaniechać? Owszem oczywiście się pokazuje; że iego postęпки sprowadzają lub złe lub dobre, nie-
szczęście lub szczęśliwość na domo-
stwo, na niego zaś pochwałę lub
naganę. Mogłbym toż samo w każ-
dym stanie uważać gdyby nie było
dosyć cośmy powiedzieli na ukazanie
tey prawdy; że sam rozum ustana-
wia dobroć lub złość spraw, sam
wklada obowiązek czynienia i wy-
strzegania się. Gdyż ieśli uznaiemy,
że rozumna rzecz iest tak a nie ina-
czey czynić; iuż tym samym tak a
nie inaczey czynić powinniśmy.
Wszakże rzecze mi kto: rozum od
człowieka się nie różni, ponieważ i-
stotę iego składa; więc człowiek sam
siebie samego obowiązuie, z sobą
samym czyni umowę, sobie samemu
obiecuie, sam iest i obowiązuący i
obowiązany. A ieśli tak iest, więc
iako

iako sam obowiązek na siebie włożył;
tak sam może go z siebie złożyć. A
zatym obowiązek przestaie być obo-
wiązkim. Zarzut ten na pozor coś
waży, lecz wewnątrznie słaby iest i
podły. Prawda, że rozum iest naszą
istotą, lecz iest i naszym światłem:
nie iść za światłem iest ślepotą: nie
iść za rozumem iest czynić nie we-
dług człowieka. Czyni człowiek z
sobą umowę; lecz ta umowa nie iest
kontraktem według woli ustanawia-
jącego; ale iest uwagą nad fałszem i
prawdą, nad dobrocią i złością rze-
czy: obiecuie sobie; lecz ta obietnica
nie zasadza się na zdaniu iego wol-
nym, ale na żądzy uszczęśliwienia,
na poznaniu środków należytych
do tego uszczęśliwienia: sam iest o-
bowiązujący i obowiązany; lecz dla
poznanej dobroci czuie się obowią-
zanym: szczęśliwość iego własna tu
go obowiązuie. A zatym rozum iest

Q2 prawi-

prawidłem, który na nas wkłada obowiązek. A ponieważ ten rozum od Boga jest takim, jakim jest; więc pierwszym prawidłem jest wola Boska. Ze dwóch więc źródeł obowiązek wynika: jedno poprzedza wszelkie prawo; drugie za prawem idzie i jest skutkiem pierwszego. Gdyby rozum nie ukazywał, że co jest słuszną, to jest prawem; wolność by nasza gwałt cierpiała: gdyby okrom woli Boskiej sam rozum tylko obowiązywał; nie miałyby obowiązki tak wielkiej powagi. Rozum każe, Bóg przepisuje: to i mocne i nieodmienne jest prawo.

Co jest sprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przyzwoistość?

Często w rozmowy ludzkie wchodzi: pożytek, sprawiedliwość, porządek, i przyzwoistość. Wszyscy się pytają, na czym pożytek zależy? wszyscy

fey spraw eilivóć iżenią: wżyſcy
 żądają po. zą i ku radzą o nim: wży-
 fcy upatrują przy tożności. Wżak-
 że nie wżyſcy prawdziwy pożytek
 widzą: nie wżyſcy ſprawiedliwość
 znają: nie wżyſcy porządek uſtano-
 wić u-mogą: nie wżyſcy iſtoty praw-
 dziwey przyſtożności doriekają: nie-
 ſzają częſtokr. é jedno z drugim, albo
 daleko jedno od drugiego odſadza-
 ją. Czego ſię ma ny w tym trzymać
 krotko objaſnić. *Pożytek* albo rzecz
 pożyteczna ieſt każde dzieło zmie-
 rzające do zachowania i wydoſkona-
 lenia człowieka. *Sprawa* ieſt *ſpra-
 wiedliwa* która ſię dzieje według wo-
 li. rozkazującego. *Uczciwy* ieſt, kiedy
 ſię zgadza z regułą rozumu z godno-
 ſcią naſzey iſtoty i natury: kiedy za-
 ſługuje na chwałę, i jedna czyniące-
 mu cześć, powagę i ſławę. *Porządek*
 ieſt rozporządzenie ſpraw zmierz-
 iące do celu zamierzonego, i ſłużące
 do

do doycia onego. *Przystoynosc* iest taka proporcya między sprawami, iż iedna pomaga do doskonałości drugiej; a razem wszystkie utrzymują się w harmonii i iedności. Sprawiedliwość, uczciwość i porządek, ściśle związek z sobą mają: różne w prawie są co do istoty; atoli iedney rzeczy według różnego względu uważaney służą: owfzem jeśli głębiey uważym; wszystkie z iednego zródła wynikają, to iest z rozumu. Rozum chwali to, co nas prowadzi do uszczęśliwienia: a iako każda rzecz zmierzająca do zachowania i doskonałości naszej, zgadzająca się z wolą najwyższego Pana; iednająca nam sławę i pożanowanie prowadzi do szczęśliwości; rozum musi każdą z tych osobnie szacować, a tym barzicy to dzieło, które wszystkie te trzy przymioty zawiera. Wszakże taka iest różnica między pomienionemi

trze-

trzenia przymiotami; iż sprawiedliwość nie może być bez pożytku, ani pożytek bez uczciwości. Pożytek tym samym że jest nie sprawiedliwy i nie uczciwy, przestaie być pożytkiem: o czym pięknie Cycero mówi: *Zdania i mowy pospółstwa oddalaia się od prawdy, i rozumu, gdy twierdzą, że uczciwość od pożytku się różni; rozumiejąc że albo pożytek być może nie uczciwy, albo uczciwość nie pożyteczna. Zaraza to jest życia ludzkiego: stąd Sokrates nie nawiadział tych mędrków, którzy pierwsi rozdzielili na dwie rzecz w sobie z istoty iedną. Zachodzi tu pytanie, z kąd bierze sprawa sprawiedliwość? ieśli tym samym że Bóg ją rozkazuje jest sprawiedliwa? czyli przeto; że w sobie jest sprawiedliwa Bóg onę rozkazuje? Łacno jest według wyższych nauk na to odpowiedzieć. Bóg rozkazuje; przeto jest sprawiedliwa: zgadza się z naszą naturą*

turę i szczęśliwością; przeto Bóg ją rozkazuje. Jedno to z drugiego wynika, i z obu miar sprawiedliwość w sprawach się znajduje. Sciśły ten związek między sprawiedliwością, pożytkiem i uczciwością ustanawia piękność cnoty, i pokazuje razem na czym zależy doskonałość człowieka. Filozofowie różnie o tej doskonałości trzymają: jedni twierdzą że się załada na używaniu przymiotów według natury i istoty własnej; drudzy że na przygotowaniu należitym spraw naszym do woli stwórcy. Inni mówią że człowiek tyle jest szczęśliwym, ile myśli i sprawy jego do celu zamierzonego to jest do uszczęśliwienia zmierzają. To trojakię zdanie mało się od siebie różni i łatwo je pogodzić. Dla czego lepiej rozumieć; że doskonałość człowieka zależy prawdziwie na mieniu przymiotów wrodzonych lub nabytych,
które

które mu dał sposobność do dostąpienia szczęśliwości; i w używaniu ich według wo: stworcy wydaiącey się oc: wywodzi w samey naszej naturze. Mądrze jeden powiedział: *Być posłusznym dla bicia kary lub dla nagrody, nie szanując ani kochając posłuszeństwa, jest to przynioś niewolniczy; szanować zaś i czynić cnoty, przeto tylko że są piękne i uczciwe nie myśląc o Bogu i stworcy, jest to opuścić największą naszą powinność ku naszemu Panu. Ten tylko jest mądry, który razem czyni z pobudek pobożności i rozumu: to jedno czyni człowieka szczęśliwym i doskonałym. Szczęśliwym względem Boga, doskonałym, względem ludzi. Cwiczy się człowiek w cnotach, przeto że ie kocha, i szacunek ma na ziemi: wydoskonala się w cnotach, dla tego że Bóg ie kocha, i nagrody spodziewa się w niebie. Ozdoba cnot czyni mu terazniejsze życie miłym, zaśluga cnot*

upe-

upewnia go o przyszłym życiu szczęśliwym. Sumnienie nie naganne w spokojności go zachowuje: sumnienie nadzieją pewną napełnione cieszy go przyszłą wiecznością. Nie odbiera on czasem za cnotę pochwały od świata, odbiera zawsze od nadziei pociechę: cierpi za sprawiedliwość prześladowanie, za cierpliwość powinien jest niecierpliwości: ponosi wzgardę od rozpustnych, doczesną, spodziewa się chwały od Boga wiecznej. Tak czego w samych cnotach znaleźć częstokroć nie może; to w Bogu znajduje przez cnoty zawsze.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumnieniu i sądzie.

Co jest przystosowanie prawa naturalnego do spraw ludzkich?

PRzystosowanie prawa naturalnego nic innego nie jest, iako rozsądek

dek o dobroci lub złości spraw naszych porównyujący je z prawem: rozsądek, który rozstrząsać dobre, złe i obojętne dzieła nakłania wolę do czynienia ich lub nie czynienia; albo iey zupełną wolność zostawia. Dwojakim zaś sposobem to się rozsądzanie staie: jeśli rozsądzamy własne nasze sprawy, to rozsądzanie nazywa się *sumnieniem*; jeśli cudze zowie się *sądem*. Rozstrząśniemy to oboie.

*Co jest sumnienie i czy zasada się na
znomości prawa?*

Sumnienie jest sam rozum oświecony: znomością prawidła, którego się ma trzymać; i umiejący rozeznąć dobroć i złość spraw, porównyując je z owym prawidłem i obowiązka-
mi z prawa naturalnego wynikającymi. Bierze się często sam rozsądek za sumnienie: rozsądek który się wywo-
dźi z porównania praw z uczynkiem.

Tak

Tak na przykład Judaśz myślił: *kto-
kolwiek wydaie na śmierć niewin-
nego grzeszy; oto prawo.* Ja, mówił
do siebie Judaśz, wydałem na śmierć
niewinnego, *oto sprawa.* Więc zgrze-
żyłem: *oto rozstrzał albo wnieślenie*
z porównania prawa z uczynkiem.
Ztąd jasnie się pokazuje, że sumnie-
nie gruntuie się na znajomości pra-
wa, a osobliwie prawa naturalnego.
A iako prawo w ten czas tylko iest
fundamentem sumnienia kiedy iest
świadome; tak iasna iest, że sumnie-
nie iest najbliższym prawidłem
spraw naszych. Zkąd pierwsza regu-
ła wynika.

*Ze trzeba oświecić swoje sumnienie;
oświeconego się radzić, i iść za jego radą.*
Trzeba oświecić poznaniem woli
prawodawcy, znajomością praw na-
tury, ażebyśmy wiedzieli co wolno,
co zakazano, co przepisano. Gdyż
niewiedomość i błędliwe w tey mie-

rze zdanie, sprawu koniecznie błędnym rozrządek. Wszakże nie dosyć mieć oświecone sumnienie; trzeba jeszcze onego się raczyć, to jest trzeba umieć sprawiedliwe czynić wnoszenia; inaczej błąd jest pewny. Tak sędzia powinien naprzód dobrze znać prawo; potym występki lub sprawę przełożoną; toż ją porównywać. Nad to, nic wniesienie nie waży, jeśli skutku nie weźmie, trzeba więc tak czynić, iakośmy rozumnie wniesli: i to to jest czynić według sumnienia.

Same więc tylko sumnienie oświecone znajomością prawa naturalnego może być i powinno prawidłem spraw naszych. Ztąd nie trzeba rozumieć że każdy według wewnętrznego czucia czyniąc, dobrze czyni. Fałszywa myśl może to czucie sprawować; więc fałszywy będzie fundament, fałszywe prawa natury, fałszywe

fzywe wnoszenie; a zatym idą nie zgadzające się sprawy z wolą Boską ani rozumem, więc będą złe i przewrotne. Wczym ażebyśmy bezpiecznie postępowali, należy nam następujących reguł się trzymać.

Nim przyzwolimy iść za sunnieniem i czuciem wewnętrznym; trzeba dobrze uważać, jeżeli dość mamy oświecenia względem rzeczy, którą przed się bierzemy.

Nie mając albowiem należytey i zupełney znaomości rzeczy, stanowić o niej iest nie bezpieczna nierozmyślność i głupia ślepotą. Tym czasem najczęściey przeciwko tey regule ludzie wykraczają. Wielu o tajemnicach wiary w głębokie zachodzą rozmowy, chociaż doskonale materyi nie przenika. Wielu o rządach mówi, chociaż nie zna na czym rządy zależą. Trzecia reguła iest.

Mając oświecenie i znaomość dostateczną tak praw naturalnych; iako też rzeczy na-
leży

leży nad to roztrząsnąć, jeśli według tej
znaomości postępujemy. Gdyż często
się trafia, że i z samym światłem i z
samym wydoskonalonym rozumem
błądziemy dla gnuśności i lenistwa,
kiedy nie używamy pilnie i uważnie
tego światła i rozumu. Jeśli zaś do-
konale użyjem podanych tych reguł,
możemy być pewni i ubeśpieczeni
od błędu. Może się jednak ze wszy-
stkimi ostrożnościami błąd popełnić,
i w ten czas pewny mamy do-
wód naszej słabości i nikczemności.
Zwykliśmy o naszych sprawach są-
dzić lub pierwej nim je uczyniemy;
lub je uczyniwszy: więc sumnienie
jest i poprzedzające, i następujące. Ztąd
czwarta reguła wynika.

Ze do rozumnego i roztropnego czło-
wieka należy radzić się sumnienia, i przed
uczynkiem i po uczynku. Czynić albo-
wiem nie mając względu na sumnie-
nie; jest czynić przeciw roz-
mowi;

mowi. Wszakże ponieważ możemy na co się naklonić namiętnością, lub nie rozmyślnie; trzeba po uczynionej sprawie znowu w nią weyrzeć i jeśli zgadza się z prawem natury, ażebyśmy i mocniej pewni byli o iey dobroci; i jeśli się w czyn złą pokaze na drugi się raz poprawili. Co tym będzie pożyteczniej, imu barziej doświadczenie pokazuje; że inaczej sądziemy przed uczynieniem dzieła, inaczej po uczynieniu. Z tey przyczyny sumnienie po uczynku bywa lub spokojne, lub nie spokojne: według sprawy, którą rozum lub chwali, lub potępia. Pierwsze słodczyą wewnętrzną i ukontentowaniem nas napelnia, co jest naypierwszą i naymilszą nadgodą cnoty. Coż albowiem może być pożądańszego nad ukontentowanie z siebie? nad nasycenie serca? nad roskosz rozumu pozapawiającego, że naywyższemu, naymędr-

mędrszemu, wszechmocnemu Panu podoba się. Drugie rozłziera nie spokojnością serce, trapi je smutkiem, fuszy tęknotę; w tym go stanie stawia, który starożytni do iędzy przyrównywali. Mowi jeden Wierszopis: *Każdy występki znajduje u tego samego przysięgę, który go popełnił; i to jest pierwszą dla występnego karą. że nie może siebie samego nie ganić.* Spokojne sumnienie nazywamy dobrym, a złym nie spokojne. Bywa także sumnienie albo mocne, albo wątpliwe. Kiedy mocnymi dowodami wsparci mowiemy, że ta sprawa zgadza się z prawem natury, jest wolna, jest chwalebna; mocne jest sumnienie. Jeśli zaś chwiejemy się, i nie możemy rozśadzić widząc z obu stron równe dowody, w ten czas wątpliwe będzie sumnienie. Tak Koryńczycy chwalili się względem iedzenia potraw Bogom na ofiarę po-

Rozdział drugi świę-

święconych. Z iedney strony Ewangelia im tego nie bronila; z drugiey zaś boiaźń bałwochwalstwa zakazowała: pisali więc do S. Pawła prosząc o zniesienie wątpliwości. Te okoliczności stanowią piątą regułę dla sumnienia.

Iż ten nie czyni dosyć swoim powinnościom, który sprzeciwia się sumnieniu mocnemu, lecz powinniśmy iść za nim i czynić, co każe. Postępować przeciw takiemu sumnieniu iest ostatnia złość i nieprawość. Szosta reguła na wątpliwość.

Trzeba starać się wątpliwości pozbyć, a nie pierwey czynić, aż będziemy oświeceni. Inaczey albowiem mało dbać o prawo natury i o wolę Boską pokazemy się; co iest bezbożnością. Siódma reguła.

Wszakże iestli w takich okolicznościach będziemy; że musimy koniecznie czynić lub nie czynić; trzeba uważać na większą

szost dowodów radzących uczynek, lub odradzających. Jest także sumnienie traktowe albo szkrupulatne, które tam gdzie nie trzeba, tam się boi, gdzie nie strasznego nie ma. Przeto zachować należy osłą regułę.

Takie szkrupuły nie mają nam uczynków przeszkadzać; a iako pochodzą albo z fałszywey delikatności sumnienia, albo z zabobonow grubych; tak jeśli doskonale uważemy rzecz iako w sobie jest, ustać koniecznie muszą. Przeto należy i przez czytanie i przez radę szkrupułów pozbywać.

Sumnienie mocne iasne albo złe albo dobrze twierdzi: a zatym bywa albo prawe albo fałszywe. Naprzykład, ci którzy rozumieją że prawo naturalne zakazuje zemsty, chociaż dozwala obrony sprawiedliwej; mają prawe sumnienie: owi zaś co myślą iż prawo naturalne nie obowiązuje

dochować obietnicy Heretykom. mają sumnienie błędliwe. Czym że się proszę rządzić w tym sumnieniu? Oto dziewiąta reguła.

Należy zawsze iść za ręką własnego sumnienia chociażby było błędliwe, gdy błędu tego żadną miarą pozbyć nie można. Dziwną wielu zdaie się ta reguła; ponieważ na pozor dopuszcza złe czynić, gdyż sumnienie błędliwe zły ma skutek. Lecz gorzej byłoby nie czynić podług sumnienia; które choć fałszywie, ukazuje jednak wypełnienie prawa i woli Boskiej: gdyż postępek przeciwny byłby oczywistą wsgardą praw i stwórcy. Wszakże nie idzie ztąd, że człowiek jest zawsze niewinnym idąc za sumnieniem; gdyż może błędliwych zdań pozbyć i powinien. Sumnienie prawe na dwoje jeszcze się dzieli: bo albo jest jasnym i oczywistym, albo też tylko dowodnym. Pewne jest sumnienie, które się

się w'piera na mocnym i oczywistym fundamencie. Przeciwnie ieśli prawda funduje się tylko na podobieństwie i niektórych dowodach, sumnienie będzie *dowodne*. Zasadą sumnienia dowodnego są powaga i przykład wsparty powszechnym zdaniem. Gdyż dostateczna ieść do zezwolenia na co, dla tych, którzy nie mogą sami natury swey przeniknąć i z niey wnosić obowiazkow; mądrość osób oświeconych i przykład pobożnych. Dla pewności jednak lepszey trzeba zachować dzieśiątą regułę:

*Iż należy wszystkiemi siłami się starać wiec-
cey mieć dowodow; ażebyśmy tym samym
iako naybliżey do oczywistości i nieomył-
ności przyszli.*

*Co ieść sąd? czy wyciąg z wiadomości
prawd i uczynkow?*

Sąd ieść rozsądek przez który ogła-
szamy kogo za sprawcę zakazanego lub
przy-

przykazanego dzieła, za przyczynę dobrych lub złych skutków; a zatym winnego odebrać pochwałę lub nagang, nagrodę lub karę. Tak sąd iako i sumienie staie się porownaniem dzieła z prawem lub ustawami, i wniesieniem z tego porownania wynikającym. A zatym rownie sądowi wszystkie wyższe przestrogi i reguły, iako i sumnieniu służą.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

Co jest moc i powaga praw naturalnych?

Powaga praw naturalnych jest zaleta, którą one biorą nietylko od rozumu chwającego, ale też od Boga iako Prawodawcy. I przeto powinniśmy koniecznie do prawa naturalnego nasze postęпки stosować. Dowodem tego są początek, istota i
pe-

PRAWA PRZYRODZONEGO. 263

pewność tego prawa. Wszakże i szczęście nasze lub zguba pobudza nas do doskonałego iego zachowania.

Czy prawa naturalne zachowane czynią człowieka i towarzystwo ludzkie szczęśliwym, i które są tego dowody?

Prawa naturalne tak się stosują do naszej istoty i natury, ułożenia i żądz, potrzeb i stanu; iż pewnym są środkiem do nabycia szczęśliwości prywatney i publiczney, prawdziwey i trwałey. Oprocz nich nie masz przyzwoitych środków, nie masz pewnieyszey drogi, nie masz uszczęśliwienia. Zebym dowody tey prawdy należycie przełożył, przestrzegam naprzód; że mówiąc, iż zachowanie praw naturalnych czyni człowieka szczęśliwym, nie rozumiem tu szczęśliwości doskonałej, którey człowiek w tym życiu mieć nie może; ale szczęśliwości żyjącym na świecie.

świecie przyzwoitey. Powtòre iako na doysciu naszego końca, szczęśliwość nasza zależy, tak całe pytanie do tego zmierza; ieśli zachowanie praw natury ieść naylepszym środkiem, i naylepszą drogą, którą człowiek może doysć do swego uszczęśliwienia: a nie ieden tylko człowiek lecz całe zgromadzenie, cała powszechność. To ieść treść pytania. Zaczniemyż dowody. Jakokolwiek naturę, przyniety, własności i sprawy człowieka będziemy uważali; zawsze wyznać musimy; że ani końca swego doścapić ani wydoskonalić sposobności, ani znaleźć ukontentowania nie może; chyba idąc za światłem rozumu. Pierwsze więc staranie mieć mą, ażeby to światło było jasne, ażeby nim się oświecał i szedł za nim dla wyrozumienia co mu przystoi, a co nie przystoi; albo też mniej lub więcej przystoi; co ieść zlego a

co dobrego lub też obojętnego; anie
 tylko teraz, ale w przyszłe czasy, w
 różnych okolicznościach, w różnych
 przypadkach. To czynić człowiek na-
 turą swoją własną, szczęściem swo-
 m własnym jest obowiązany. Lecz
 i proszę, coż to innego jest, jeśli nie
 prawo natury? widzieliśmy to jasnie
 w całej tej księdze. a zatem tu roz-
 szerzać się nie potrzeba. Wszakże co
 jasne dowody oczywiście pokazują,
 to doświadczenie samo potwierdza.
 Czujemy w sercu naszym z cnot i
 dobrych uczynków ukontentowanie,
 a z występku gryzotę i tęskność; to
 jest z zachowania praw naturalnych
 uciechę, a zaniedbania ich smutek.
 Szukajże teraz czy w smutku czy w
 weselu jest szczęśliwość, czy w za-
 chowaniu praw natury czy w ich za-
 niedbania? Nad to i z wierzchu się
 ukazują pożytki z wewnętrznego ukon-
 tentowania wynikające. Radość
 prze-

przedłuża życia, umacnia zdrowie, daje sposobność do myślenia bez zamieszania, do czynienia porządnego; przeciwności ośladza, kiedy ich oddalić nie może; czyni nas miłemi w obcowaniu, wesołemi w osobności, poradnemi w potrzebie, przezornemi w interesach, stałemi w dokonaniu, szczęśliwemi w zamyślach. Myśl: na czym zależy bezpieczeństwo każdego i wszystkich? izali nie na pobożności, pomiarkowaniu, dobroczynności, sprawiedliwości i kredycie? Na czym stoi spokoyność i słodkość życia? izali nie na cnotach i wypełnieniu obowiązków natury? Zkąd sława, dostatki, porządek, wynika? sława, ieśli wszyscy powinnościom swoim zadość czynią; dostatki; ieśli wszyscy starają się pracować i rozum swoy wydoskonalać: porządek; ieśli wszyscy śrzodków od natury przepisanych do doycia uszczęśliwienia uży-

używają. Wszakże jeśli szkodliwe jest niezachowanie praw natury w prywatnym człowieku; jakiej zguby przyczyną nie jest w Rządcy? czego się od tego Pana nie mają obawiać poddani; który żadnego wężdla na swe namiętności nie zna? który samą niesprawiedliwością, samemi pasyami, samą pychą i chciwością rządzi się i rządzi? Przeciwnie jakiego uszczęśliwienia nie mamy się spodziewać od Pana owego; który barziej sądzi się być obowiązany nad drugich do pobożności, sprawiedliwości, pomiarkowania, dobroczynności: co na to powagę i potęgę swą obraca; aby wewnątrz pokoy, zewnątrz bezpieczeństwa dla poddanych uczynił: co wszystkie siły swoje na to wywiera; ażeby poddani jego i mądrzy i szczęśliwi byli? Otworź tylko dzieje świata, a znajdziesz wszędzie zachowania praw natury uszczęśliwie-

wienie; z zaniedbania zaś ich nędzę i zgubę. Wszystkie narody powszechnym zdaniem to wyświadczaia: stanowią przymierza dla dobra i pożytku wzajemnego; i przymierze to zasadzają na prawie naturalnym: iakoż wszystkie przestrogi, wszystkie warunki byłyby próżne i daremne, gdyby takiego fundamentu nie miały. Na czym stoia wszystkie ludzkie prawa, wszystkie ustawy na wychowanie młodzi, wszystkie rozporządzenia rządów, wszystkie zachęcenia do nauk, rzemioł i handlow? wszystkie traktaty publiczne i prywatne? gdyż na coby się przydało to wszystko; gdyby nie miało za fundament sprawiedliwości, cnoty, kredytu i religii. Dla lepszego objaśnienia tej prawdy ustanowmy całę przeciwnę naturze reguły obyczajów, a co z nich wyniknie uważmy. Niech głupstwo i niewiedomość będzie na miejscu

scu

scu rozumu, niech namiętności zamiast rostopności i cnoty górę biorą: wypądzmy z towarzystwa ludzkiego sprawiedliwość i dobroczynność; a dajmy na to miejsce łakomstwo i nielufność. Coż dopiero będzie? będzie nieporządek i zamieszanie; będą zdzierstwa i nędza; będą morderstwa i zaboystwa; słowem będzie zguba i największa nieszczęśliwość. Lecz rzecze kto: niesprawiedliwość i namiętności wyuzdane wielu przynoszą uciechę i pożytek. Przynoszą uciechę, lecz fałszywą, nie trwałą, nędzną i niegodną imienia uciechy: przynoszą pożytek, lecz pożytek smutny, pożytek trofkiwy, pożytek serce rozdzierający, zgryźliwy i nie przystoyny na człowieka. Słuchaymy Sokratesa: *Dziwuję się, mowi on, że niektórzy mogą myśleć, iż człowiek cnotliwy jest częstokroć nieszczęśliwszy nad złego i bezbożnego?*
i nie

nie więcej sobie może obiecywać ze strony Bogów i ze strony ludzi pożytku iak przewrotny. Przeciwnego jestem w tym zdania; gdyż wiem zapewne; że sami cnotliwi pomyślności używają, którey bezbożni mieć nie mogą. Ktokolwiek niesprawiedliwość nad cnotę przekłada, i na zdzierstwie zasadza uszczęśliwienie, podobny jest do bestyi przynętą na wędę wziętej; cieszy się z początku, lecz w krótcie niezmierny bol czuie. Sprawiedliwi przeciwnie nie tylko są bezpieczni względem przytomnych dóbr, ale i przyszłych słusznie się spodziewają. Wyznaie, iż się częstokroć przeciwie dzieie; wszakże doświadczenie pokazuje, iż dobrzy częściej są szczęśliwemi niżeli złodliwi: a iako we wszystkich rzeczach pewnieysze dobro obierać powinniśmy, taki w tej okoliczności życie cnotliwe jest pożytecznieysze. Prawda, iż się często przytrafia wi-dzieć niewinność uciemiezoną, cnotę prześladowaną, mądrość wysmia-

ną,

na, pobożność wyszydzoną i z oyczyny wygnaną; to iednak wszystko mniej ma przykrości, niż się uciechy znayduie w samym niewinnym sumnieniu, niż chwały i pożytkow w samym prześladowaniu, niż rokoszy duchownych w samym wygnaniu; a zwłaszcza ieśli nadzieia przyszley szczęśliwości, wieczney nagrody, nie przeżytych niebieskich uciech iest pewna. Już więc następuie nam ukazać, że dusza ludzka iest nieśmiertelna; ażeby cnotliwy człowiek nie mając w tym życiu dla złości ludzkiej nagrody należytey za sprawiedliwe postęпки; pewien był uszczęśliwienia w przyszłym życiu.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności Duszy

Czy sam rozum iasnie i nie zawodnie nas upewnia nie tylko o nadgrodach i karach w przyszłym życiu, ale też o nieśmiertelności

no ści duszy, i które dowody z istoty i natury ludzkiej wyjęte to potwierdzają.

IR Ozum sam oczywiście pokazuje że życie duszy nie kończy się z śmiercią ciała. Wielkiej wagi ta jest nauka, wielkich skutków ta jest prawda. Dusza nie jest tak niewiecy i ślania się wrota do bezbożności albo do obłudy; biorą bieg wolny namietności i występki, w niczym pewności nie mają, ginie początkowość, ginie cnota, natura się cała wywraca. Dusza nie śmiertelna. Więc już jest wędzidło na złość i przewrotność; już jest uciecha w samej przeciwności, w samej nędzy, w samej śmierci; już jest nadgroda wzgardzonej, zarzuconej, prześladowanej, umęczonej cnoty; już jest pobudka do dobrych uczynków większa, silniejsza, różnialsza niż w polityce, niż w pochlebstwie, niż w przy-
milo-

mileniu się. Wielka więc ta nauka potrzebuje mądrego opisanja, oczywistych dowodów: powinna się i zasa-
dzać i dowodzić prawdami nie zbl-
temi, prawdami oczywistemi,
prawdami rozum przekonywającemi.
Nic przeto za dowód pewny nie bę-
dę kładł, co ma tylko podobieństwo
do prawdy; ale cały na to się wydam,
żebym tak okazał pewnie nieśmier-
telność duszy, iako Matematycy o-
kazują pewność propozycyi matema-
tycznych: proszę tylko czytelnika
pilnie i z uwagą dowody czytać.
Niech będzie uporczywy, złoży upor,
jeśli rozumu usłucha: niech będzie
zaślepiiony chuciami; jasność dowo-
dów rozpędzi ślepotę: wszystko o-
biecaję, jeśli mi obiecuje uwagę.
Zacznijmy już od natury i istoty, od
przymiotów i własności od spraw i
dział człowieka. Człowiek wszystko
to czyni, cokolwiek zwierzę czynić

S może:

może: chodzi, siedzi, leży, widzi, sły-
 szy, czuie, cieszy się, smuci się, pa-
 mięta, gotuje żywność na przyszłą
 potrzebę: widzimy jego ciało, sły-
 szemy głos, dowiadujemy się o my-
 ślach. Cóż? iestże on samym ciałem,
 iestże tym tylko co widzimy, co
 słyszemy? zaż składa się tylko z głó-
 wy, rąk, tułowu i nog? zaż sama tyl-
 ko materya co pod zmyśły podpada
 iest jego częściami? oko iest to ma-
 terya; lecz co widzi nie wiem czy
 iest materya: ucho iest ciałem; lecz
 co słyszy nie wiem czy iest ciało: rę-
 ka iest widzialna; lecz to co ją rusza,
 nie wiem czy od kogo widziane by-
 ło? Słuszna iuż więc i oczywista wą-
 pliwość zachodzi względem tego co
 widzi, względem tego co słyszy,
 względem tego co czuie. Obiaśni-
 my tę wątpliwość. Jest oko wylęte
 z głowy i nie widzi: iest ucho odcię-
 te od głowy i nie słyszy: iest ręka
 bez

bez tułowu; i nie czuie. A zatym iasna rzecz iest, że to różni się od oka, od ucha, od ręki; co przez nie patrzy, słyszy, czuie. Lecz podobno oddłączone tylko te części od ciała nie czują; w ciele zaś będąc i iedną machineę składając mają pomienione przymioty. Weyrzymy w to. Pytamy się Anatomistów, co oni w ciele naszym widzą? widzą delikatne żyłki przedziwną sztuką ułożone: widzą machineę do podziwienią porządną. Ucho szerokie z wierzchu dla łatwego przyięcia powietrza, przy końcu wąskie dla ochronienia miękkiego mozgu, plewką wewnątrz napiętą przewleczone dla słyszenia głosu. Idzie głos z powietrzem, wpada do ucha, uderza o plewkę, już słyszę; coż, plewkata słyszy? nie: iest coś innego; więc żyłki uięte za plewkę, i przez inożg rozciągające się słyszą? i te nie słyszą; niech bowiem nayde-

Sa lika-

likatnieysze, naysprężyńsze plewki lub skoreczki napięte nie tylko od powietrza, ale od drzew całych odbierają uderzenie; nigdy nic nie ulżyją: niech naysztuczniey włożone będą sprężyny, rozciągnione i nakręcone żyłki, nigdy słuchu mieć nie będą. Toż samo miałbym mówić o oku i innych zmysłach. Oczywiſta więc rzecz ieſt, że coś roznego być muſi od ucha, co ſłyſzy, od oka co widać od ciała co czuje. Nie ieſtżeto iaka materya delikatnieyſza nad ciało ludzkie? myſłmy o materyi. Daymy nieſkończenie cieńſzą iaką nad powietrze. Pytam ſię, czy ma ta materya cząſtki nieſkończenie przynaymniey małe? muſi mieć; bo inſzey materyi nie mo żeſz ſobie wymyſlić: czy ma ſłuch która z tych cząſtka? nie podobna, mówisz, rozumnie iey. ten przymiot przypisać: mogąż przynaymniey cząſtki te ſztucznie ułożone

Ry-

słyszeć? zebrane w iedno i zbite już
 uczynią grubszą materią; lecz iak
 maia słyszeć nie poymniē: poialesze
 iż ani plewki w uchu, ani żyłki w
 mozgu nie słyszają, lecz coś innego od
 nich? poialem i teraz poymniē przez
 porównanie cząstek tych nie skończe-
 nie subtelnych w iedno zebranych i
 sztucznie ułożonych z plewką ucha
 i żyłkami mózgówemi, że iako te tak
 i owe słyszeć nie mogą. Gdyż iako te z
 nieskończenie subtelnych składają się
 cząstek tak i owe; bo mogą się roz-
 dzielić na cząstki drobne, te drobne
 na mnieysze, mnieysze na niewi-
 dzialne, a niewidzialne na nieskoń-
 czenie małe. Więc już nie iest to ma-
 terya, co w nas słyszy, co w nas wi-
 dzi, co czuie. Jestże to materya, co
 w nas myśli, co sądzi, co wnosi? nie
 wiem, nie znam na czym istota ma-
 teryi zależy; to wiem tylko, że każ-
 dy Filozof w rowney zemną zostaje.

w tey

w tey mierze niewiadomości. A za-
tym podobno myśleć może materya?
obaczmy ieśli to podobna. Materya
ieść rozciągła, myśl najmnieyszey nie
ma rozciągłości, ponieważ o punkcie
matematycznym [który matematy-
cy bez żadney rozciągłości biorą]
myśleć może: materya ani się ruszyć
ani ruszona stanać sama nie może;
myśl gdzie tylko chce sama się po-
myka, nad czym tylko chce, zała-
nawia się: materya rozdziela się na
częstki; myśl nigdy nic nie traci, ni-
gdy się nie rozdwaia, nigdy części
nie ma; gdyż różne w sobie rzeczy
w iedno zbiera, one porównywa, z
porównania prawdy wywodzi. Nie
ieść więc materyą myśl nacza; nie
ieść ciałem, bo własności ciała żadną
miarą zgodzić się z własnościami my-
śli nie mogą. Jak się może zgodzić
rozum, wolność, dowcip z rością-
głością, z figurą i ciężkością? rozum
nie-

niepojętnie; jest szybki rozciągłość z
mieysca na mieysce się przenosząc i
to cudzą mocą szybkości żadney nie
ma: wolność co chce przedsię bierze;
figura musi być zawsze taż sama:
dowcip jest żywy i bystry; ciężkość
gnuśna i nie żyje. A zatym nie jest
rozciągle, nie ma figury, nie jest cięż-
kie co w nas myśli. Nie jest więc ma-
terya; nie jest to, co widzimy, lub
czujemy. Jasna to jest prawda i oczy-
wiście się ztąd wnosi, że myśli nasze
nie są ciałem: lecz daley to uważać
jeszcze myślę, nie przeto żebym mo-
cnieyszych dowodow przydał; lecz
dla tego, żebym tak oczywiście iako
i pierwey upor niektórych bezbo-
żnych przekonał. Zarzuca mi mate-
ryalista i mowi: sztuczne są maszyny
od ludzi zrobione: zegary kuranty
wygrywają, głowy żelazne lub dre-
wniane u Alberta mówią, orły kle-
ione w Norymberdze pod nogi Ka-
rola

rola V latały, karety na sprężynach w Paryżu bez koni ludzi wiozły, iaszczurka w Wiedniu papierowa w górę pęzła i na dół się spuszczała, żołnierze z żelaza w Pradze w bębny białą i musztr umieją, Syrena stałowa w Rzymie u Jezuitów godziny skazowała, chłopcy z metalu X. Kircherowi do stołu służyli. Ludzie to potrafili: Bóg nieskończenie za człowieka jest mędrszy; więc nie skończenie więcej może potrafić: ludzie uczynili osoby które chodziły po równinie; Bóg uczynił ludzi, którzy po gorach i dolinach idą bez zawady: ludzie ułożyli maszyny które nie umiejętnym zdały się myśleć i rozumieć; Bóg ułożył, które w samej rzeczy myślą i rozumieją i nazywają się mądrymi. Ten jest zarzut materialistów. Przyznaję tę cudność kunsztom; lecz kto tak kunsztowne te dzieła uczynił? człowiek albo myśł
czło-

człowieka: mogą te sztuki mistrzowskie
 co chociaż mniej mistrzowskie wyny-
 ślić? nie mogą, to pewna: więc i to
 pewna, że człowiek nie mógłby za-
 dnego dzieła uczynić chociaż mniej
 cudnego, niż sam, gdyby był machi-
 ną. Ale, może być machina, która
 potrafi pięknie tęczyć, wyrzynać,
 wyszywać? zezwalam; lecz nie mo-
 że być, któraby wynysłała, co to-
 czyć, wynaydowała co wyrzynać,
 naradzała się z sobą, co wyszywać.
 Nie może rzeczesz iakową być ma-
 china ani od człowieka, ani od za-
 dney rzeczy stworzoney uczyniona,
 ale od Boga może. A ja dowiodę, że
 i Bóg nie potrafi z samych matery-
 alnych tylko sprężyn takiej uczynić
 maszyny, iaki jest człowiek. Potrafi
 Bóg cokolwiek jest najmędrszego,
 cokolwiek najuczciwszego, cokol-
 wiek najcudniejszego: wszechmo-
 eny jest wszystko może, lecz wszyst-
 ko

ko cokolwiek się nie sprzeciwia jego mądrości, jego dobroci, jego sprawiedliwości. Obaczmy już jeśli machina taka ze sprężyn tylko ułożona, iako jest człowiek sprzeciwia się jego mądrości. Mądry rzemieślnik tak układa sztuki maszyny; żeby używaniu do którego się machina wyznacza należycie służyły; i nigdy myśleć nawet nie śmie, żeby te sztuki razem iednego czasu i stały i szły, bo to się wzajem sobie sprzeciwia. Bóg zaś żeby chciał człowieka mieć machiną sprężynną, musiałby chcieć żeby w niej sztuki razem iednegoż czasu i stały i szły. Stały, bo człowiek może każdego czasu nieczynić, iako doświadczenie pokazuje: szły, bo człowiek może każdego czasu czynić. Tak na przykład, gdy bym chciał żeby pompa każdego czasu w przeciagu dnia i pompowała wodę, i nie pompowała, musiałbym dać takie sprężyny

ny żeby każdego czasu mogły stać i mogły iść; a chce taka rozumowi się sprzeciwia, więc byłbym nie rozumny, żebym tego chciał: izaliż więc najnędzniejszy Bóg mógł żądze mieć nie mądre? Nie sprzeciwia się rozumowi machina, któraby i pierwszej i drugiej i trzeciej i dziesiątej w minucie sekundy zastanawiała się; i dziesiątej, trzeciej, wtórej, i pierwszej sekundzie szła; sprzeciwia się iednak rozumowi ażeby każdej minuty w jakimkolwiek porządku szła i stała. Człowiek jest taki: może każdej minuty czy wciąż, czy na wpak myśleć; może przestać myśleć, może zacząć myśleć; może o tym myśleć, że myśli, że się zastanawia, że myśli odmienia; więc jest albo przeciwną rozumowi, przeciwną mądrości Boskiej machiną, albo nie jest machiną. Bóg przeciwko mądrości swojej nie mógł uczynić, więc nie uczynił tak-

wey

wey maszyny: więc człowiek nie jest takową maszyną. Przyszło na myśl głębiemu Filozofowi Protestańskiemu P. Leibnitzowi, iż aliby nie mógł za maszynę człowieka poczytać: widział, że ciało zgadza się z myślą ięgo; potrawy idąc przez wnętrzności i ciepłem wewnętrznym rozegrzane delikatniejsze cząstki na krew dając, płuce ruchają się od powietrza wcho- dzącego i rozegrzaniem rozpościerającego się, i dają bieg krwi; krew idąc w żyłach przycieraniem się sprawuje ciepło. To jest maszyna: prawda: lecz że to, co w nas myśli jest maszyną: jest przeciwko rozumowi. Maszyna zawsze iakikolwiek ma porządek, myśli w nas mogą być bez żadnego porządku. Twierdzi jednak Leibnitz, że harmonia tych dwóch maszyn duszy i ciała tak jest doskonała, iż Bóg przejrzałwszy co ów człowiek w życiu swym miał czynić, co

chcieć

chcieć, co myśleć, iak|myśli obracać, czy wśpak czy wciąż wnosić, obie maszyny do tych dzieł należycie narządził. Jeśli tak jest, maszyny tak iść powinny iak są narządzone. Za coż proszę inaczej idzie u człowieka prostego, nieumiejętnego, i u tegoż człowieka wyuczonego? izaliż narządzenie od Boga uczynione człowiek mogłby odmienić? odmienia jednak gdyż nie masz na świecie człowieka, któregooby nie można wyuczyć inaczej myśleć, niż myśli. Przeto dusza nasza ani jest ciałem, iako pierwey widzieliśmy, ani jest machiną materyalną iako teraz widzimy; więc jest coś różnego i inney cale natury niż ciało, niż wszystkie materyalne sprężyny. Coż tedy jest? izali nie sam Bóg ciało nasze ożywia, w nas myśli, iako Spinoza mówił? w nas czyni, iako Kartezyusz rozumiał? nie to: myśli nasze są niedo-
skona-

skonałe, błędom i omyłkom podlega-
ją; Bogu zaś to nie przyśtoi, tak da-
lece, że przestałby być Bogiem, gdy
by te wady miał. Jest więc stworze-
nie nie cieleśne, nie materyalne, ogra-
niczone w przymiotach, zache w
własnościach; które my nazywamy
Duchem albo duszą. Uważyliśmy już
naturę naszej duszy, i iey istotę;
wiemy czym nie jest. nie wiemy ie-
dnak czym jest. Duchem jest, to pe-
wna; co zaś jest duch tego nie poy-
mujemy, Jest istota, bo żyje; jest ro-
zum, bo myśli; jest rozśadek, bo wno-
si; jest wola bo chce i nie chce; jest
pamięć, bo pamięta na przeszłe i przy-
szłe przegląda; jest mocą obeymują-
cą rozciągłość, wielkość, grubość,
szerokość, długość, a sama się nie o-
beymuie niczym; bo i myśli o potmie-
nionych przypadłościach, i w nie się
nie uwikła: jest ruchawością w
jednym momencie zbiegającą cały
świat

świat i z mieysca się nie rusza, bo
 też myśl i świat przegląda, i przy
 nas zostaje. Te wszystkie przymio-
 ty widzimy w duszy naszej. Myśl
 my daley, izali te przymioty nie po-
 kazują oczywiście nieśmiertelności
 lub wieczności bez końca teyże du-
 szy? Jeśli dusza nie jest wieczna, nie
 jest nieśmiertelna, tedy albo razem z
 ciałem umiera, albo po nim w krotce.
 Ciało umiera dla tego, że części iego
 się psują z czasem, a psują się albo
 od powietrza, albo od ciepła wnetrz-
 nego, albo z niedostatku gorącości,
 albo od potraw, albo jeśli się co we-
 wnętrz, lub zerwie, lub zgnie, lub
 osłabi: lecz i zrywa się dla tego, że
 jest materyalne; i gnie dla tego, że
 ma części, bo gnić nie inszego nie jest
 ieno rozsypanywać się na części; i o-
 słabia się przeto, że z swego nateże-
 nia, z swojej mocy co traci. Dusza
 nie jest materya, więc się nie zrywa,
 nie

nie jest materya, więc nie gnije; nie jest materya, więc nie osłabia się; żadna rzecz materyalna iey zerwać nie może, bo żadna rzecz materyalna o nią się nie obija, gdyż dusza wszystkie przenika bez zawady i nie jest rozciąglą; żadna rzecz iey rozrzucić na części nie może, bo nigdy się nie rozdziela i części nie ma iako wyżej ukazaliśmy; żadna rzecz osłabić iey nie może, bo się nienapina i nie rozwleka. Widziemy więc przyczynę dla której ciało umiera: widzimy, że nie masz przyczyny dla której ma dusza z ciałem umierać. Mówisz jednak że będąc równie częścią człowieka dusza iako jest ciało; równie kiedy jedna część ginie, i druga ginie: lecz dla czegoż? czy przeto że jest częścią człowieka? zaś jeśli część czego ginie na ogniu na przykład, przeto i cała rzecz ginie? Doświadczenie inaczej pokazuje: jedna część

część ginie, bo dla pewnych przyczyn musi; druga zostaie, bo żadney nie ma przyczyny ginąć. Różna iest iakośmy dowiedli w istocie swey dusza od ciała; więc różne przyczyny zguby i zniszczenia iey byćby powinny; a te przyczyny takiey natury byćby musiały, któreby mogły zniszczyć duszę. Cóż! możeż co, na cokolwiek tylko patrzymy zniszczyć ducha? możeż ogień spalić? nie może: bo myślimy o ogniu i myśl w nim zanurzamy, a przecie upałów nie cierpiemy. możeż woda zalać duszę? nie może: bo w samych głębokościach w samey naturze wody zatapiamy myśli, a przecie nie zalewamy się. możeż powietrze co uszczerbić duszy? nie mogą ani wichrow zakręty oney rozrzucić, ani gęstość powietrza złączyć, ani rzadkość oney tchu zabronić: bo wiatr o nią się nie obija, powietrze oney nie ogarnywa,

T mate-

materya oney nie ożywia. Wyliczylibym tu wszystkie rzeczy, którekolwiek pod zmyśły podpadaia, i ukazałbym obszernie, że żadna duchowi szkodzić nie może; gdyby rzecz nie była oczywista, iż materya nie spólnego nie ma z duszą. Więc żadney rzeczy nie maż na świecie, która by mogła duszę zniszczyć; szukamy iuż niewidzialney przyczyny. Kto duszę może zniszczyć? Bóg iako ją stworzył, tak wniweczią obrocić iest mocen. Prawda; może ją zniszczyć, ieśli uważamy, tylko moc iego; nie może, ieśli myślemy o iego mądrości. Słowem: Bóg zniszczyć duszy nie może, bo i mądrość i wszechmocność Boska iest toż samo, i nie są dwa różne przymioty, ale iedna iego istota; więc ieśli mądrość zniszczyć duszy nie może, nie może iey zniszczyć ani wszechmocność. Mądrość zniszczyć nie może. Mądrość nie

czy-

czynić nie może, cokolwiek przeciwnego jest mądrości. Mądrość Boska stworzyła człowieka, który może zasługiwać, może dobrze czynić, może źle czynić: mądrość Boska rozporządziła świat tym sposobem; że chociaż wielu odbiera nagrodę w tym życiu za dobre dzieła, więcej jednak nie ma nagrody; owożem za cnoty cierpi prześladowanie, za dobroczynność odbiera w życiu niewdzięczność, za pracę ponosi nędzę, słowem: wielu godnych szczęścia, w ostatnim zostaje niechęć; więc albo Bóg nie mądrze rozrządził, albo kocha się w niesprawiedliwości, albo nie niedba o człowieka: wszakże ani mądrość nie mądrze postąpić, ani początek wszelkiej sprawiedliwości, nie sprawiedliwym być nie może. Stworca i zachowywa człowieka, i może człowieka zapomnieć; zachowywa co moment, i każdego momentu on

Ta niedba:

niedba: to si... obą nie zgadza. Nadto, naco takiego tworzyć, który może wiecznie trwać, a nie ma trwać tylko przez czas nieiaki? Albo więc Bóg jest nie przezorny, albo nie mógł inaczej uczynić? Przezorność jest skutek mądrości. mądry jest Bóg, więc i nieskończenie przezorny: mógł Bóg million różnych stworzeń uczynić; więc mógł człowieka takiego stworzyć, któryby przez nieiaki czas mógł trwać; stworzył zaś który może zawsze trwać, więc zawsze będzie trwał. Już więc tak ze strony stworzenia, iako ze strony stworzyciela nie musz przyczyny żeby dusza po śmierci ciała ginęła, owszem jest przyczyna żeby trwała. Przepisał Bóg prawa ludziom iakośmy widzieli wyżey; więc musiał dać pobudki do zachowania tychże praw. Znieś nieśmiertelność duszy, żadney pobudki mocney do dobrych uczynków

ków do zachowania praw natury
nie znaydziesz. Więc albo te praw
są przepisane daremnie, albo dusza
jest nieśmiertelna. Bóg darmo i nie
rozmyślnie nic nie czyni; więc pe-
wność jest nie zawodna względem
nieśmiertelności duszy. Rozszerzył-
bym się barziej z dowodami tak wa-
żnemi i w tak ważney materyi; gdy
bym wątpił o ich iakości i mocy.
Wiem że długie pisma mogą rozum
zathumieć, ja zaś go chcę oświecić
i prawdę ieśli iey kto nie zna albo
wątpi o niey pokazać i ugruntować.
Wszakże rozciągniemy daley nasze
uwagi, ażeby z żadney strony wątpi-
wość o nieśmiertelności duszy
przyępu do nas nie miała. Myślę o
zwierzętach, czytam Filozofów, ra-
dę się doświadczenia; myśl moja; co
trzymać pewnie o tym, co zwierzę-
ta ożywia, nie znayduje: Filozofo-
wie na różne zdania są rozdzieleni:
doświad

doświadczenie częstokroć ukazuje podobne do ludzkich czynienia w zwierzęciu: myśl moja każe mi inaczej rozumieć o duszy zwierzęcia, inaczej o duszy człowieka; bo same nawet w tym porównanie mię obcho-
dzi. Filozofowie z pędziwłszy się za prawdą, a niemogąc iey zobaczyć, nie pewnego z wywodów swoich nie wnoszą: z starożytnych jedni twierdzą że dusze ludzkie do zwierząt się przenoszące onych ożywiaia: drudzy że przymiot nieizkiś materialny o-
nym żywioł dają. Oba te i inne po-
gafkie zdania, których dla fałszu o-
czywistego niechcę przytaczać, da-
wno już są od rozumu prawego wy-
śmiane. Teraźniejszy różnie także mo-
wią: niektórzy mają zwierzęta ma-
chiny sprężynne, i przy zdaniu swo-
im utrzymać się nie mogą: inni dają
im duszę duchowną, i uznać muszą że
podleyszą iest od duszy ludzkiej: in-

ni na ostatek uważając dzieła i zmysłność zwierząt nie przyzwoitą materyi, i taką która nie może pochodzić od samych sprężyn, ani też okazuje rozum i rozrządku, twierdząc że dusza zwierząt jest śrzednim i jakimś iestestwem między duchem i ciałem, to jest podlejszym od ducha, a zacniejszym nad wszelką materją. Jakożkolwiek bądź, nam tu tylko należy pokazać, że chociaż dusze zwierząt giną ze śmiercią ich ciała, dusze jednak ludzkie ginąć z ciałem nie mogą; gdyż pominąwszy kto zdania dawnych mędrców może z wywodów teraźniejszych Filozofów nam zarzucić: iż iako dusze zwierząt według tych wieków Filozofii duchowne, giną przez śmierć ciała za zdaniem całego kościoła i wszystkich Akademii; tak może być, że dusza ludzka będąc duchem równemu podlega zniszczeniu. Za coż albowiem

Pan

Pan Bóg jednego ducha to jest duszę zwierzęcą niszczy, a drugiego ducha to jest duszę ludzką zachowuje wiecznie? Ten zarzut miałby nie co wagi gdyby nie był słaby. Pytasz się mnie za co Bóg niszczy duszę bydła, kiedy one zdechnie albo zabite będzie? Ja przeciwnie się pytam; za co Bóg ma zachować duszę bydła po zepfuciu jego ciała? Dusza bydła zdaje się myśleć, lecz nic nie wnosi, nie czyni wywodów; gdyż różnych rodzajów zwierzęta zawsze jednakowym czynią sposobem. Szuka wróbl wygodniejszego gniazda, lew lepszego mieszkania, wieprz okazałszy się berlogu, iaskółka mocniejszy mur, tchórz lepiej sklepionych lochów: małpa żadnego wynalazku, pies żadnego przemysłu nie czyniły. Przez kilka lat pewny Akademik Paryski uczył małpę chęć dociec, jeśli może porządkiem myśli

fwe

swe prowadzić; lecz nie tylko po-
 rządku myśli w naysmyslniejszey
 bestyi nie znalazł, ale ieszcze został
 wysmianym; że tam porządku lub ro-
 zumu szukał, gdzie go nie ma. Do-
 bremi zdają się być, zwierząt niektò-
 re uczynki; lecz zwierzęta nie do-
 brze nie czynią: dobrze albowiem
 czynić, jest to iść za powodem ro-
 zumu; zwierzęta zaś idą za namię-
 tnościami, za instynktem, za potrzebą
 konieczną. Widzi zwierz przeciwni-
 ka i zęby nań ostrzy, gotuje rogi,
 wywila pazury, bo gniew go miota.
 cierpi ranę lub chorobę; szuka tra-
 wy, rzuca się do wody, ięzykiem się
 leczy; bo tak instynkt mu każe. po-
 chlebuie piefek Pani, układa się w
 skromność, przystraja się w radość
 przed nią; bo go przymusza łaska-
 we oko do łaskawości, boiaźń do
 skromności, do radości piezczota.
 Nic zwierz nie zasługuie, bo jest nie-
 rozu-

rozumny; coż proszę może być za przyczyna zachowania iego na wielki? Potrzebne są zwierzęta dla ludzkiej wygody, poki żyją; niepotrzebują ani nadgrody ani kary, więc całe ginąc mizną razem z ciałem, to jest kiedy zamierzony koniec ich bytności ginie. Nie tey jest natury człowiek: ma on wolę wolną i co chce może czynić: ma rozum i może poznawać swoje powinności: wypełnia je, zasługuje na nadgrode, nie wypełnia, zasługuje na karę. Nie odbiera w tym życiu ani nadgrody należytey za cnoty, ani karania słusznego za występki: o jak bowiem wielu jest cnotliwych, a nieszczęśliwych! bezbożnych a pomyślnie życie złe przepędzających! Cóż? nadgrody pierwsi, a drudzy kary po skończonym w ciebie życiu mieć nie będą? wielka niesprawiedliwość! Bóg dał rozum, rozum każe dobrze czynić,
dobre

dobrze uczynki wiele trudów kosztują, mądry nie nie zyskują. O okrutnie! two dzikie! kogoż tu o frogsć okrutną okurzać? tego, co człowiekowi dał rozum nakazujący pracę i nędze nie pożyteczne. o Bogu. nagrości dalecy i dobroci tak myśleć nie można. Więc jeśli kazał pracować, kazał spodziewać się zysku z pracy: jeśli kazał dobrze czynić kazał za dobre uczynki czekać nad grody: kiedyż ta będzie nadgroda? W życiu nie masz, więc po śmierci ciała naszego być musi: więc po śmierci ciała żyć jeszcze będzie ny. Będziemy żyli, zarzucasz mi, lecz podobno, przez tyle tylko czasu ile potrzeba do odebrania kary lub nadgrody. Będzie więc, wnoszę dalecy, dusza żyła rozłączywszy się z ciałem, azacóż nie będzie nawieki? może żyć na wieki. Musi żyć po śmierci przez nieiaki czas dla odebrania zasługi,

więc

więc musi żyć zawsze; gdyż zawsze też same przyczyny będzie miał Bóg do iey zachowania, które miał do stworzenia oney. Nie wglądam w przyczyny, dla których chciał Bóg stworzyć człowieka; widzę że go stworzył z duszą nieskazitelną, to jest nie podlegającą zepsuciu; a zatem pewien jestem że ją zachowa nieskazitelną, nigdy niezepsuie, nie zniszczy; bo inaczej tak piękny przymiot byłby daremny, a dzieła Boskie pochodziłyby z nierozładku. To być nie mogło, więc pierwsze, że nasza dusza będzie trwała na wieki, jest pewne. pewne jest z istoty y natury duszy, pewne jest z żądzy nieśmiertelności wszytkim wrodzoney, pewne jest światłem rozumu, pewne z przymiotów i własności Boga, słowem i z strony Stworzyciela nieśmiertelność nasza jest pewna i ze strony naszej

Czy

Czy dowody które przynieśliśmy na pokazanie nieśmiertelności duszy ludzkiej są jasne, przekonujące i pewne?

Są jasne: bo z prawd oczywistych się wywodzą; wywodzą się albowiem z natury człowieka, którą poznaliśmy przez skutki: wywodzą się z natury Boskiej, ktorej docho-
dziemy przez jego doskonałości. są przekonujące: bo rozum i raczy
twierdzić nie może chyba przeciw światu swemu wnosząc. są pewne: bo i natura ludzka jest pewna i Boska nigdy nie odmienna.

K O N I E C.



RE-

REJEST

W obu częściach Księgi tej zawartych.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIĘTNY.

O Naturze człowieka, iak się ona ma względem
Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

Pytania: Co jest prawo?	1
Co w sobie zamyka natura człowieka?	2
Ząd początek swy wiec? to prawo.	3
Co znaczy prawo umiowane do stopu.	4
Co jest człowiek?	5
Jaka jest różność między sprawami ludz- kimi.	6
Ktore sprawy podlegają prawu.	8
Ktore są najczłowieczysze sily austry.	8
Co jest rozum, co prawda.	9
Czy rozum jest z przyrodzenia prosty.	10
Co jest Pojęcie, umaga, rozbiwanie.	11
Co jest oczywistość, co doprawdy podobność.	11
Co są zmysły, imaginacya, pamięć.	13
Na czym zależy doskonałość rozumu, iakie są do iey nabycia przeszkody, co błąd, nie- wiadomość.	17
Jakie są rodzaje błędów.	18

ROZ-

R Z E C Z Y.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

Pytania. Co jest wola, co szczęście, co dobro.	22
Co są natchnienia, skłonności, a miętności.	23
Co jest wolność i na czym zależy.	25
Czy rozum poprzedza wolę.	26
W czym się moc wolności pokazuje.	27
Czym i go domagać wolności ma wolność.	27
Co są sprawy dobrowolne, niedobrowolne, wolne, konieczne, wymuszone.	31
Historia jest konieczności.	33
Jaki jest koniec, jaka potrzeba sił dusznych.	34
Co jest Quota.	35
Jakie są przyczyny różnicy postępku ludzkich.	35
Czy rozum zawsze rządzi sprawami.	37
Czy człowiek może rządzić sobą i dać spójność z tego co czyni.	38

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Różnych człowieka stanach.

Pytania. O stanie pierwotnym względem Boga.	39
O stanie społeczności.	40
O stanie osobności.	41
O stanie pokoiu, wojny.	42
O stanie człowieka względem dóbr ziemskich.	43
O stanach przychodzących.	44

O stanie

REJESTR

O stanie familii.	45
O stanie własności dobr.	45
O stanie cywilnym.	46
Czy ze dwóch tych stanów pochodzą inne iakie stany.	47
Co jest stan naturalny człowieka.	48
Jaka jest różnica między stanem pierwotnym i przyrodzonym.	49

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Prawidłach spraw ludzkich.

Pytania: Co jest prawidło.	50
Czy człowiek żyć może bez żadnego prawidła.	50
Czy uszczęśliwienie człowieka jest końcem spraw jego.	52
Na czym to zawisło uszczęśliwienie.	53
Czy chęć uszczęśliwienia jest istotna człowiekowi i od rozumu nie rozdzielna.	54
Czy miłość samego siebie nie ma nic w sobie wadliwego.	55
Czy człowiek może być szczęśliwym nie regując się rozumem.	56
Czy rozum jest prawidłem człowieka.	58
Czy rozum daje nam iakie reguły do dobrego i spraw czynienia, i iakie są te reguły.	59
Reguła I. O rozczuwaniu dobrego i złego.	60
Reguła II. Prawdziwe uszczęśliwienie człowieka pochodzić nie może z rzeczy przeciwnych naturze jego i stanowi.	63

Reguła

R Z E C Z Y.

- Reguła III. *O znoszeniu z sobą rzeczy obecnych i przyszłych.* 64
- Reguła IV. *Nie szukać takiego dobra z którego nie ehybnie większe zań złe ma wyniknąć i nastąpić.* 64
- Reguła V. *Znieść ehybnie złe iakie lekkie złe d większe dobro ma nastąpić.* 65
- Reguła VI. *W samym dobrym należy o- bierać co najlepszego* 67
- Reguła VII. *W pewnych okolicznościach sa- mo podobieństwo do dobrego ma nakłaniać do tego samego, iaka też przeciwnie samo po- dobieństwo do złego ma odwracać wolę od tego.* 67
- Reguła VIII. *Mieć smak w prawdziwym dobru.* 70
- Czy rozum nasz przystaje naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinny wpływać w sprawy nasze.* 71

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Obowiązkach pochodzących z Prawa.

- Pytania. *Co jest obowiązek uważony w po- wszechności.* 74
- Czy obowiązek może być większy lub mniey- szy.* 75
- Wieloraki jest obowiązek.* 76
- Co jest prawo w szczególności, albo prawo wzię- te za możność (facultas)* 77

Czy

R E J E S T R

Czy jest iaka różność między prawem a mo- rą fizyczną, (vis)	79
Jaki z prawa wynika obowiązek.	80
Czy prawo i obowiązek mają z sobą wzai- mność.	81
W jakim czasie człowiek sposobny jest do mie- nia prawa i obowiązku.	82
Wielorakie są prawa i obowiązki.	83

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Ustawach. Panowaniu i Poddaniństwie:

Pytania. Czy ustawa powinna być regułą spraw człowieka, ponieważ on z natury swej jest podległym zwierzchności.	87
Co jest ustawa.	89
Czemu nazywamy ustawę regułą przepi- saną.	90
Co jest Pan, co panowanie, co prawo rozka- zowania.	92
Czy jest potrzebne panowanie i podległość.	94
Początkiem panowania nie jest wielkość mo- cy ktorej się oprzeć nie można.	95
Fundamentem wszelkiego panowania jest wola Bożka stosująca się do potrzeb naszych.	98
Paa powinna być zwierzchność.	101
Czyte trójte zwierzchności przymioty mogą być od siebie rozdzielone.	104
Co są poddani, co poddaniństwo.	106
Jakić wagi jest obowiązek, który wkłada	

ustawa

R Z E C Z Y.

<i>ustawa, i czy jest razem wewnętrzny i zewnętrzny.</i>	107
<i>Jaki jest koniec praw tak względem poddanych iako względem Pana.</i>	108
<i>Czy koniec ustaw jest tłumić i niewolić wolność.</i>	109

ROZDZIAŁ SIODMY

O Różności ustaw.

<i>Pytania. Jaka jest różnica ustaw.</i>	112
<i>Czy są ustawy dopuszczające.</i>	113
<i>Jaka jest materia ustaw, albo około czego one chodzą.</i>	115
<i>Jakie powinny być ustawy.</i>	115
<i>Czy może równą wagę i moc dać ustawie obietnica nagrody, iako i nażnaczenie kary.</i>	118
<i>Którzy są obowiązani ustawy chwalić, a którzy im nie podlegają.</i>	120
<i>Jak długo ustawy trwać mają i jakim się sposobem znoszą.</i>	121
<i>Wieloraki są ustawy.</i>	123

ROZDZIAŁ OSMY

O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

<i>Pytania. Na czym zależy dobroć lub złość spraw ludzkich uważonych względem ustaw.</i>	123
<i>Jakie są sprawy ludzkie</i>	126
<i>o sprawach dopuszczonych.</i>	127

Ci są

R E J E S T R

Co są sprawy moralnie dobre albo sprawiedli- we, moralnie złe albo nie sprawiedliwe.	129
Jakie są kondycje ażeby sprawa była dobra.	129
Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe.	131
Czy wszystkie sprawy moralne złe lub dobre są równe sobie w dobroci lub złości.	132
Na czym zależy istotna różność spraw ludz- kich.	135
Co są sprawy obojętne.	135
Jaki jest podział spraw złych i dobrych.	136
Co jest sprawiedliwość i jak się dzieli.	137
Zkąd się brać ma szacunek spraw moralnych.	139
Co jest cnotliwy, co nie cnotliwy.	140

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O pewności ustaw naturalnych zaświadczający na ten
prawdzie: że Bog jest, i że ma władzę wła-
dzą nad nami.

Pytania. Co są ustawy naturalne, Prawo na- turalne i nauka Prawa naturalnego.	144
Czy są jakie ustawy nam wrodzone.	145
Którymi dowodami okazujemy że Bog jest.	146
Czy Bog ma prawo ludziom prawa przepi- sywać.	162
Czy mógł Bog władzy swojej przepisać pra- wa ludziom i wyciągać od nich onychże zachowania.	165

R O Z

R Z E C Z Y. ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

- Pytania. Czy instynkt i sumienie są pierwszymi środkami do poznania złego i dobrego. 173
- Zkąd początek bierze ten instynkt. 174
- Czy jest ten instynkt pożyteczny i racjonalny. 175
- Rozsądek czy jest drugim środkiem do rozzniesienia złego od dobrego. 177
- Przez co rozum i rozsądek znaczący jest nad instynkt. 178

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki Prawa naturalnego.

- Pytania. Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i jakie ich własności. 180
- Czy może człowiek przysięść do poznania praw naturalnych nie uważając swojej natury, swego postrzeżenia lub istoty i swego stanu. 183

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach Człowieka.

- Pytania. Czy zawieraia trzy stany człowieka, w których go możemy uważać, wszystkie jego powinności tak względem Boga, i względem jego samego; iako też względem bliźnich, i czy są zasadą i fundamentem tychże wszystkich obowiązków. 185
- Ktore obowiązki tak powszechne iako szczególne z społeczeństwa i towarzysstwa ludzi na nas się wkładają. 194

R E J E S T R

- Imo: Dobro pomyślećne mamy przekładać
nad prywatne. 196
- 2do. Miłość towarzysztwa ma być pomyś-
lechna. 197
- 3io. Równość między wszystkimi powinna
się zachować. 197
- 4to. Kochać nawet naszych nieprzyjaciół ma-
my; wolno jest wprawić się od nie-
sprawiedliwości ich, lecz zemsty szukać nie
godzi się. 198
- II. Czym nagaanę są nauki Pufendorfa wzglę-
dem prawa naturalnego. 201

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

- Pytania. Jaki zachodzi związek między na-
szymi powinnościami, i jeśli one są czasem
sobie przeciwne. 202
- Co to jest prawo naturalne obowiązujące, co
prawo naturalne pozwalające, prawo pier-
wsze, prawo drugie. 206

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jasnoci prawa naturalnego.

- Pytania. Czy wyrażnie i otwórzycie prawo
naturalne ludzicom się ukazuje. 209
- Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiej
dobroci. 210
- Czy prawa naturalne zasadzają się na wol-
nym ustanowieniu. 211

Kto

R Z E C Z Y.

*Ktore są przymioty praw naturalnych, iestli
one powinne. być prawidłem spraw naszym,
iestli obowiązują wszystkich ludzi.
czy są nieodmienne i stałe.*

218

ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na
towarzystwo się wkładają.

Pytania. Jak się towarzystwa lub społeczności ludzkie składają.	219
Towarzystwo cywilne czy psuje towarzystwo na- turalne, czy zaś go doskonala.	220
Co to jest właściwie towarzystwo cywilne.	221
Czy można uważać takby jednym ciałem było towarzystwo.	222
Co jest prawo narodow.	222
Na czym się zasadza pewność tego prawa.	223
Na czym się zasadza prawo narodow.	224
Co są rzady i do czego zmierzają.	224
Co jest interes Państwa.	226
Czy jest naganné zaanie Grocyusza względem prawa naturalnego.	227
Nawiele się części dzieli prawo narodow.	229
Co za pożytek możemy mieć z uważenia po- czątku i natury prawa narodow.	230

ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

Pytania. Czy znajduje się dobroć lub złość
w sprawach ludzkich, i obowiązki mimo praw



REJESTR

naturalnych i woli Prawodawcy.

Co jest sprawiedliwość, uczciwość, pokój, i po-
rządek i przystość.

232

244

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O sumieniu i śadzie.

Pytania. Co jest przystosowanie prawa natural-
nego do spraw ludzkich.

230

Co jest sumienie i czy kasadza się na znaio-
mości prawa.

251

Co jest śad, czy wyciąga znaíomosci prawa i
uczynkom.

261

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O skutkach prawa naturalnego.

Pytanie. Co jest moc i powaga praw natu-
ralnych.

262

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności duszy.

Pytania. Czy sam rozum i asnie i niezawodnie
upewnía nie tylko o nadgrodach i karach w
przyszłym zyciu, ale też o nieśmiertelności
duszy, i które dowody z istoty i natury ludz-
kiej wyigte to potwierdzają.

272

Czy dowody które przymiedliśmy na pokazanie
nieśmiertelności duszy ludzkiej są iasne,
przekonywające i pewne.

301



WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

Biblioteka Jagiellońska



stdr0027389

